Kalendarz dla Mazurów



na rok 1937

Spis rzeczy

Kalendarz dla Mazurów

na rok

1937

który jest rokiem zwyczajnym
zawierającym w sobie 365 dni

Podług południka królewieckiego jest
astronomiczny i kościelny kalendarz
ułożony

Rocznik czternasty

Szczytno (Ortelsburg)
Nakładem czasopisma „Mazur" w Szczytnie
Czcionkami S. Pieniężnego w Olsztynie



„Ojcze! w ręce Twoje polecam ducha mojego" — a to rzekłszy, skonał. Św. Łukasz 23, 46.

Wschód i zachód księżyca codzień w roku 1937

Dni	Styczeń		Luty		Marzec		Kwiecień		Maj		Czerwiec	
	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.
1	9.38	we dnie	rano	we dnie	10.54	we dnie	rano	we dnie	0.09	we dnie	rano	we dnie
2	10.50		0.02		rano		0.48		0.41		0.11	
3	rano		1.11		0.02		1.33		1.07		0.29	
4	0.01		2.18		1.07		2.11		1.28		0.48	
5	1.10		3.21		2.05		2.40		1.48		1.09	
6	2.20		4.18		2.57		3.05		2.07		1.36	wiecz.
7	3.28		5.06		3.39		3.26		2.25		2.11	6.59
8	4.34		5.46		4.14		3.46		2.46	wiecz.	2.57	8.11
9	5.35		we dnie		4.42		4.05	wiecz.	3.10	6.41	3.58	9.09
10	we dnie				5.05		4.24	6.18	3.41	8.08	5.11	9.52
11				wiecz.	5.25		4.46	7.48	4.21	9.26	we dnie	10.24
12				7.01	5.44	wiecz.	5.13	9.16	5.15	10.31		10.50
13		wiecz.		8.25	we dnie	7.24	5.48	10.38	we dnie	11.21		11.10
14		6.40		9.49		8.51	we dnie	11.53		11.57		11.27
15		8.00		11.13		10.18		rano		rano		11.43
16		9.20		rano		11.42		0.45		0.25		rano
17		10.41		0.37		rano		1.27		0.46		0.00
18		rano		1.56		0.57		1.57		1.05		0.19
19		0:04		3.08		2.00		2.21		1.21		0.39
20		1.27		4.05		2.49		2.41		1.37	wiecz.	1.04
21		2.50		4.50		3.26		2.59		1.54	6.30	1.34
22		4.08		5.24		3.54		3.14	wiecz.	2.13	7.24	2.13
23		5.17		5.51		4.16	wiecz.	3.30	6.34	2.34	8.09	3.00
24		we dnie	wiecz.	we dnie		4.34	6.27	3.47	7.38	3.01	8.46	3.57
25			6.08		wiecz.	4.52	7.36	4.07	8.36	3.33	9.15	5.01
26			7.21		6.18	5.07	8.43	4.30	9.27	4.15	9.40	we dnie
27	wiecz.		8.33		7.29	5.23	9.45	4.58	10.09	5.06	10.00	
28	7.14		9.44		8.29	5.42	10.41	5.33	10.43	we dnie	10.19	
29	8.29				9.47		11.29	we dnie	11.10		10.36	
30	9.41				10.53		rano		11.33		10.53	
31	10.52				11.54				11.52			

Dni	Lipiec wsch. g. m.	Lipiec zach. g. m.	Sierpień wsch. g. m.	Sierpień zach. g. m.	Wrzesień wsch. g. m.	Wrzesień zach. g. m.	Październik wsch. g. m.	Październik zach. g. m.	Listopad wsch. g. m.	Listopad zach. g. m.	Grudzień wsch. g. m.	Grudzień zach. g. m.
1	11.13	we dnie	11.29		0.40	we dnie	2.24	we dnie	5.06	we dnie		we dnie
2	11.37		rano		1.59		3.40		we dnie			
3	rano		0.28	wiecz.	3.20		4.55					wiecz.
4	0.07		1.38	6.18	4.39	wiecz.	we dnie					6.00
5	0.46	wiecz.	2.57	6.50	5.56	6.17				wiecz.		7.04
6	1.38	6.54	4.20	7.15	we dnie	6.35		wiecz.		6.12		8.11
7	2.44	7.44	5.42	7.36		6.54		6.11		7.06		9.21
8	4.02	8.22		7.55		7.15		6.45		8.08		10.32
9	5.25	8.50		8.12		7.40		7.27		9.14		11.45
10	we dnie	9.13		8.29		8.09		8.17		10.23		1.00
11		9.32		8.49		8.47		9.16		11.34		2.19
12		9.49		9.11		9.32		10.19		rano		3.41
13		10.06		9.37		10.26		11.28		0.48		5.03
14		10.24		10.09		11.28		rano		2.05		we dnie
15		10.44		10.50		rano		0.40		3.24		
16		11.07		11.39		0.36		1.55		4.48		
17		11.35		rano		1.48		3.13		6.13		
18		rano		0.38		3.02		4.33		we dnie	wiecz.	
19	wiecz.	0.10	wiecz.	1.44		4.20		we dnie	wiecz.		6.11	
20	6.06	0.55	6.11	2.54		5.39			5.59		7.36	
21	6.46	1.48	6.31	3.59	wiecz.	we dnie	wiecz.		7.19		8.58	
22	7.18	2.50	6.51	5.25	6.19		6.12		8.40		10.18	
23	7.45	3.58	7.09	we dnie	6.49		7.12		10.00		11.38	
24	8.06	5.11	7.28		7.29		8.21		11.19		rano	
25	8.26	we dnie	7.50		8.19		9.38		rano		0.45	
26	8.44		8.15		9.21		10.56		0.34		1.57	
27	9.02		8.47		10.31		rano		1.47		3.06	
28	9.21		9.28		11.47		0.14		2.58		4.13	
29	9.42		10.21		rano		1.30		3.57		5.15	
30	10.09		11.26		1.06		2.43		5.16		6.12	
31	10.44		rano				3.56					

Ten rok jest po narodzeniu Chrystusa podług Dyonizjusza 1937

	lat
Od stworzenia świata podług Kalwiniusza	5886
Od śmierci Chrystusa Pana	1904
Od zburzenia Jerozolimy	1867
Od wprowadzenia kalendarza Juljanowego	1982
Od wprowadzenia kalendarza Grzegorzowego	355
Od wprowadzenia kalendarza poprawionego	237
Od wynalezienia armat i prochu	557
Od wynalezienia sztuki drukarskiej	497
Od odkrycia Ameryki	445
Od wynalezienia dalekowideł (teleskopów)	328
Od wynalezienia zegarów ściennych	280
Od wynalezienia machin parowych	239
Od sprowadzenia do Polski Zakonu Krzyżaków przez księcia Konrada Mazowieckiego	709
Od bitwy pod Grunwaldem i Tannenbergiem	527
Od wprowadzenia protestantyzmu na Mazurach	412
Od wprowadzenia szczepienia ospic	142
Od wprowadzenia telegrafów elektro-magnetycznych	100
Od wybuchu wojny światowej	23
Od zakończenia wojny światowej i odbudowy Państwa Polskiego	19

Znaki niebieskie są:

Baran	Rak	Waga	Koziorożec
Byk	Lew	Niedźwiadek	Wodnik
Bliźnięta	Panna	Strzelec	Ryby

Kwadry lub ćwierci księżyca:

● Nów księżyca, czyli na młodzie	Pełnia
☽ Pierwsza ćwierć	☾ Ostatnia ćwierć, czyli na starze

Znaki słońca, księżyca lub planet:

☉ Słońce	☿ Merkury	♄ Saturn
☾ Księżyc	♀ Wenera	♅ Uran
∞ Przeciwświatło	♂ Mars	ó Zejście się
	♃ Jowisz	

W tym roku 1937 po narodzeniu Chrystuſa Pana jeſt

W kalendarzu nowym		W kalendarzu ſtarym
19	Złota liczba	19
17	Epakta, czyli wiek księżyca	29
14	Krąg ſłoneczny	14
C	Litera niedzielna	D
6 tygodni 2 dni	Od Gód do niedzieli zapuſtnej	9 tygodni 3 dni
28 tygodni	Między Swiątkami a Adwentem	25 tygodni
26	Niedziel po Swiętej Trójcy	23 tygodnie

Objaśnienia

— Liczba złota wſkazuje numer roku w tym 19-to letnim okreſie księżycowym, po którego upływie odmiany księżyca przypadają na te ſame dni roku.

— Epakta wſkazuje, wiele dni minęło od nowiu do Nowego Roku i ſłuży do obliczenia dat świąt Wielkanocnych.

— Krąg ſłoneczny wſkazuje numer roku w tym okreſie 28-o letnim, po którego upływie dni tygodnia przypadają na te ſame dni roku.

— Litera niedzielna wſkazuje dzień, w którym przypada pierwßa niedziela w roku, oznaczając dni tygodnia kolejno pierwßymi 7-ma literami alfabetu i nadając 1-mu ſtyczniowi literę A; w roku przeſtępnym druga litera odnoſi ſię do czaſu po 29 lutym.

Nowa rachuba godzin

Idąc za przykładem niektórych krajów, jak Francja, Włochy, Polſka, koleje niemieckie od roku 1927 zaczęły ſtoſować nową rachubę godzin. Według tej nowej rachuby godziny od północy do południa zachowały ſwe dawne nazwy, z odrzuceniem tylko dodatkowych określeń, jako to „po północy”, „rano” i t. p., natomiaſt przemianowane zoſtały godziny popołudniowe i wieczorne. Godzina 1 po południu nazwana zoſtała trzynaſtą, 2 — czternaſtą, 3 — piętnaſtą, 4 — ßesnaſtą, 5 — ſiedemnaſtą, 6 — oſiemnaſtą, 7 — dziewiętnaſtą, 8 — dwudzieſtą, 9 — dwudzieſtą pierwßą, 10 — dwudzieſtą drugą, 11 — dwudzieſtą trzecią i wreßcie 12 w nocy — dwudzieſtą czwartą. Takie przemianowanie godzin jeſt przyjęte także w czaſie, nadawanym przez radio.

Głównym celem tej zmiany jeſt uſunięcie zbędnych wyrazów „rano”, „przed południem” i t. p. przy oznaczeniu godzin, co ſtanowi pożyteczne uproßczenie.

Zaćmienia słońca i księżyca w roku 1937

W roku 1937 będą ogółem 3 zaćmienia, a mianowicie dwa zaćmienia słońca i jedno zaćmienie księżyca. W naszym kraju nie będzie widoczne ani jedno zaćmienie.

1. Całkowite zaćmienie słońca 8 czerwca, u nas niewidoczne. Zaćmienie będzie widoczne w Polinezji, na Oceanie Spokojnym, na południowo-zachodzie Ameryki Północnej, w Ameryce Środkowej, na Antylach, i na północo-zachodzie i zachodzie Ameryki Południowej.

2. Częściowe zaćmienie księżyca 18 listopada, u nas niewidoczne. Początek zaćmienia przypada o godz. 8 min. 37 rano, kiedy księżyc w naszym kraju będzie już pod poziomem, i z tego powodu nie może być u nas dostrzegane. Dnia tego księżyc będzie u nas zachodził lekko przyćmiony przez półcień ziemi, wchodzący na tarczę księżyca o g. 7 m. 9 rano.

3. Obrączkowe zaćmienie słońca 2—3 grudnia, u nas niewidzialne. Zaćmienie będzie widoczne głównie na wielkich obszarach Oceanu Spokojnego.

×

11-go maja około godziny 10-ej przed południem ukaże się przed tarczą słońca planeta Merkury. U nas zjawisko to nie będzie jednak widzialne, gdyż Merkury przypadnie poza tarczą słońca; oglądać je będzie można w południowej części Azji, na Filipinach, w Australji Zachodniej, na Oceanie Indyjskim oraz w Afryce środkowej i południowej.

O czasie

W księgach astronomicznych i wyliczeniach naukowych przyjęto naogół czas uniwersalny, czyli czas średni cywilny Greenwichski, liczony od 0 h do 24 h od północy Greenwichskiej. Czas środkowo-europejski równa się czasowi uniwersalnemu + 2 godziny. Zegary na pocztach i kolejach żelaznych w całych Niemczech pokazują czas środkowo-europejski. Czas w niniejszym kalendarzu starym zwyczajem obliczony jest podług czasu starodawnego królewieckiego, nie zaś środkowo-europejskiego. Między czasem, podanym w kalendarzu, a czasem środkowo-europejskim jest pewna różnica. W Królewcu należy odliczyć 22 minuty, w Działdowie 21 minut, w Mikołajkach 26 minut, w Niborku i Olsztynie 22 minuty, w Szczytnie 24 minuty, w Ostródzie 20 minut od czasu, podanego w tym kalendarzu, aby otrzymać czas środkowo-europejski.

Dla większej dogodności czytelników podaje się w naszym kalendarzu wschody i zachody księżyca, obliczone jak dawniej według czasu królewieckiego, lecz dla szerokości geograficznej (to znaczy położenia na ziemi ku północy) okolicy miasta Olsztyna, gdzie w zimie dni są nieco dłuższe, a w lecie krótsze, niż w Królewcu.

O porach roku 1937

— Wiosna astronomiczna zaczyna się, kiedy słońce w znak Barana wstępuje, sięga równika i po raz pierwszy w roku porównywa dzień i noc, dnia 21 marca o godzinie 2-ej rano.

— Lato astronomiczne zaczyna się, kiedy słońce w znak Raka wstępuje, nadgłowiu naszemu najbliżej przychodzi i najdłuższy dzień sprawuje, dnia 21 czerwca o godzinie 9-ej wieczór.

— Jesień astronomiczna zaczyna się, kiedy słońce w znak Wagi wstępuje i po raz wtóry w roku dzień z nocą porównywa, dnia 23-go września o godzinie 7-ej rano.

— Zima astronomiczna zaczyna się, kiedy słońce w znak Koziorożca wstępuje, w południe najniżej na niebie stoi i najkrótszy dzień sprawuje, dnia 22 grudnia o godzinie 7-ej rano.

W meteorologii, czyli nauce o pogodzie i klimacie, rozróżnia się niekiedy więcej pór roku, których nastawanie jest w różnych krajach niejednoczesne. U nas mamy 6 pór roku meteorologicznych, a mianowicie: zimę przeciętną od dnia 24 listopada do dnia 16 marca, przedwiosnę od dnia 17 marca do dnia 6 kwietnia, wiosnę właściwą od dnia 7 kwietnia do dnia 28 maja, lato od dnia 29 maja do dnia 6 września, jesień od dnia 7 września do dnia 27 października, późną jesień od dnia 28 października do dnia 23 listopada. W zimie przeciętna temperatura powietrza jest poniżej zera, podczas przedwiosny pomiędzy zerem a 15 stopniami, na wiosnę pomiędzy 5 a 15 stopniami, w lecie powyżej 15 stopni, jesienią pomiędzy 15 a 5 stopniami, późną jesienią pomiędzy 15 stopniami a zerem, wszystko według termometra stustopniowego, czyli Celsjusza.

O rachubie roku 1937

Obecny rok 1937 rachuby chrześcijańskiej liczony jest od narodzenia Chrystusa. Jest on rokiem zwyczajnym, zawiera w sobie 365 dni i zaczyna się w piątek 1 stycznia, który to dzień przypada na 19 grudnia w starym kalendarzu. W starym kalendarzu zaczyna się rok we czwartek dnia 1 stycznia, to jest 14 stycznia w nowym kalendarzu. Kościół grecki rachuje lata swoje od stworzenia świata według bizantyjskiej rachuby. Podług niej przypada wiek stworzenia świata na 1 września 5509 roku przed narodzeniem Chrystusa i rok jej 7445 zaczyna się 1 września rachuby starej, albo dnia 14 września rachuby nowej 1936 roku. Rosjanie rachowali lata swoje według tej rachuby aż do czasu Piotra Wielkiego. Od początku XVIII-go stulecia rachują oni według naszej liczby roku, zaś od 1918 roku przeszli urzędowo od kalendarza starego do nowego. Rusini w Polsce trzymają się jeszcze starego kalendarza. Żydzi rachują lata swoje od stworzenia świata. Zaczynają oni rok swój 5697 dnia 16 września 1936 roku o zachodzie słońca, który to rok jest rokiem zwyczajnym o 354 dniach, — zaś rok 5698 dnia 5 września 1937 roku o zachodzie słońca, który to rok jest

rokiem przestępnym o 355 dniach. Arabowie, Persowie i inni wyznawcy wiary mahometańskiej (prócz Turków) rachują lata swoje od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny, którą Hidżet nazywają. Zaczynają oni rok swój przestępny 1355 dnia 24 marca 1936 roku, zaś rok zwyczajny 1356 dnia 14 marca 1937 roku. Pierwszy z nich jest przestępny o 355 dniach, drugi zaś zwyczajny o 354 dniach. Turcy od Nowego Roku 1927 przyjęli nową rachubę czasu. — W wielu krajach prowadzona jest obecnie propaganda z Ameryki za ujednostajnieniem daty Wielkanocy i ustaleniem raz na zawsze dni tygodnia, przywiązanych do danej daty, skutkiem czego jednak w każdym roku musiałby być albo jeden dzień „pusty” (ani niedziela, ani poniedziałek itd.), albo nawet, w roku przestępnym, dwa takie dni, i odwieczne powtarzanie się niedzieli co siedem dni uległoby zamieszaniu.

Większe jeszcze zamieszanie do rachuby dni tygodnia wprowadziły już zresztą Sowiety. Po zarzuconej już próbie „tygodnia” o pięciu dniach wprowadzono tam urzędownie tydzień sześciodniowy, z tym, że pierwszy dzień każdego miesiąca jest zarazem pierwszym dniem tygodnia, zaś każdy szósty dzień tygodnia jest nominalnie dniem wolnym od zajęć. W ten sposób w styczniu, lutym, kwietniu, czerwcu, sierpniu, wrześniu i listopadzie na początku miesiąca „pierwszy dzień” tygodnia przypada bezpośrednio po innym „pierwszym dniu” tygodnia. W praktyce musiano tam jednak zachować i dawne dni tygodnia, ku jeszcze większemu zamieszaniu.

Planety

Słońce jest 1 253 000 razy większe i 333 460 razy cięższe od ziemi. Księżyc obiega ziemię w przeciągu 27 dni i 8 godzin. Oddalenie jego od ziemi wynosi 384 000 kilometrów. Od ziemi jest księżyc 50 razy mniejszy i 81 razy lżejszy. Średnica ziemi wynosi 12 756 kilometrów, jej średnia odległość od słońca wynosi 149, najmniejsza 146½, a największa 151½ miljona kilometrów.

Tabela głównych świąt ruchomych do roku 1946.

Rok	Wielkanoc	Wniebowstąpienie Pańskie	Zesłanie Ducha Świętego	Rok	Wielkanoc	Wniebowstąpienie Pańskie	Zesłanie Ducha Świętego
1938	17 kwiet.	26 „	5 czerw.	1943	25 kwiet.	3 czerw.	13 czerw.
1939	9 kwiet.	18 „	28 maja	1944	9 „	18 maja	28 maja
1940	24 marca	2 „	12 „	1945	1 „	10 „	20 „
1941	13 kwiet.	22 „	1 czerw.	1946	21 „	30 „	9 czerw.
1942	5 kwiet.	14 maja	24 maja				

Styczeń ma 31 dni

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉ w. g. m.	☉ z. g. m.	Objawy nieba
O obrzezaniu Chrystusa. Łuk. 2. Lek. Gal. 3.						
P.	1	Nowy Rok		8.18	3.49	☿ na sam. pocz
S.	2	Abla		8.18	3.50	m. widz. wiec
1. O ucieczce Jezusa do Egiptu. Mat. 2, 1. Piotr. 4.						
N.	3	Enocha		8.18	3.51	
P.	4	Tytusa		8.18	3.53	☾ ostatn. ćw
W.	5	Telesfora		8.17	3.54	♀ świeci wiecz.
S.	6	Trzech Króli		8.17	3.55	na połud.-zach.
Cz.	7	Izydora		8.16	3.57	
P.	8	Pacyensa		8.16	3.58	
S	9	Juliana		8.15	4.00	
2. Dwunastoletni Jezus uczy w świątyni. Ł. 2, L. Rz. 12.						
N.	10	1 po 3 Kr. Pawła E.		8.15	4.01	
P.	11	Hygieniusza		8.14	4.03	
W.	12	Reinholda		8.13	4.04	● nów
S.	13	Hilarego		8.12	4.06	♂ rank. widocz
Cz.	14	Malachiasza		8.11	4.07	niewysok n. pol
P.	15	Maurusa		8.10	4.09	
S	16	Marcelego		8.09	4.11	
3. O weselu w Kanie Galilejskiej. Jan 3. Lek. Rzym. 12.						
N.	17	2 po 3 Kr. Anton.		8.08	4.13	
P.	18	Pryski		8.07	4.14	
W.	19	Ferdynanda		8.06	4.16	☽ pierw. ćw.
S.	20	Fabiana		8.05	4.18	♄ w koń.m ukaz
Cz.	21	Agnieszki		8.04	4.20	się wś zórz por.
P.	22	Wincentego		8.02	4.22	nisk.n. poł.-wsch
S.	23	Alfonsa		8.01	4.23	
4. O trędowatym i powietrzem ruszonym. Mat.8. L.Rz.12						
N.	24	Starozapust. Tymot.		8.00	4.25	
P.	25	Nawróc. Pawła		7.58	4.27	
W.	26	Polikarpa		7.57	4.29	○ pełnia
S.	27	Jana Chryz.		7.55	4.31	♄ wiecz. świeci
Cz.	28	Karola		7.54	4.33	na poł.-zach.
P.	29	Waleriana		7.52	4.35	coraz krócej
S.	30	Adelgundy		7.51	4.37	
5. Jezus ucisza wiatr i morze. Mat. 8. L. Rzym. 13.						
N.	31	Mięsopust. Juliusza		7.49	4.39	

Odmiany ☽

4-go stycznia o g. 3 po poł. ost. ćwierć, 12-go o godz. 6 wiecz. nów, 19-go o godz. 9 wiecz. 1-sza ćwierć, 26-go o godz. 6 wiecz. pełnia.

Według 100-letniego kalendarza: najprzód pochmurno, niezbyt zimno, 7-go nieco śniegu, 13-go pochmurno i wietrzno, 21-go wielki ziąb, 24-go i 25-go pogodnie i bardzo zimno, 31-go nader srogi mróz.

Chwała Tobie,
Wieczny Panie,
Za ojcowskie
Twe staranie,
Żeś nas w roku
Przeszłym bronił
I od złego
Nas ochronił.



Prosim Cię też
Roku tego,
Broń nas od
Wszystkiego złego;
Zdrowie, pokój
Racz darować,
Ku swej świętej
Chwale chować.

Przypomienia na styczeń

W ogrodzie. Wywozić nawozy pod drzewa i krzewy, zbierać i układać na gromady wszelkie chrósty, gałęzie, okopać rowem stare drzewa, przeznaczone do przesadzenia, rowy wypełnić liśćmi i dobrze udeptać. Karczować stare ogrody, wyłamywać w malinach suche pędy. Obejrzeć młode i stare drzewa, czy niema uszkodzeń, poobcinać suche gałęzie.

Doglądać dołów z warzywem, w czasie silnych mrozów okrywać nawozem; przebierać warzywa w piwnicach, doglądać wysadek, naprawiać narzędzia.

W pasiece przeglądać, czy wyloty śniegiem nie zasypane, uważać, aby myszy nie dostały się do suszu w składzie.

Przysłowia

Na Nowy Rok przybywa dnia na zajęczy skok.

Fabiana i Sebastiana daj żywince dosyć siana.

Kiedy w styczniu mróz panuje, tedy rolnik wykrzykuje.

1	Długość dnia	7 g. 31 m.	Przybyło dnia	0 g. 7 m.
11	„ „	7 g. 49 m.	„ „	0 g. 25 m.
21	„ „	8 g. 16 m.	„ „	0 g. 52 m.

1-go stycznia słońce najbliżej ziemi.

Zapiski

Luty ma 28 dni ♓

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉w. g. m.	☉z. g. m.	Objawy nieba
P.	1	Brygidy	♎	7.47	4.41	☿ niewidoczny
W.	2	Oczyszczenie M. P.	♏	7.45	4.43	
S.	3	Błażeja	♏	7.44	4.45	
Cz.	4	Gilberta	♏	7.42	4.47	☾ ostatn. ćw.
P.	5	Agaty	♐	7.40	4.49	
S.	6	Doroty	♐	7.38	4.51	
6. O kąkolu między pszenicą. Mat. 13, Lek. Kol. 3.						
N.	7	Zapustna. Ryszarda	♑	7.36	4.53	♀ świeci wiecz.
P.	8	Salomona	♑	7.35	4.55	na pok.-zachod.
W.	9	Apolina	♑	7.33	4.57	
S.	10	Popielec. Jerem.	♒	7.31	4.59	
Cz.	11	Eustachego	♒	7.29	5.01	● nów
P.	12	Seweryna	♓	7.27	5.03	
S.	13	Juski	♓	7.25	5.05	
7. O robotnikach w winnicy. Mat. 7, 20, L. 1, Kor. 9.						
N.	14	1 post. Walentego	♈	7.23	5.07	♂ rank. widocz.
P.	15	Faustiana	♈	7.20	5.09	niewysok. n. pol.
W.	16	Juliana	♉	7.18	5.11	
S.	17	Konstantego	♉	7.16	5.13	
Cz.	18	Konkordiana	♊	7.14	5.15	☽ pierw. ćw.
P.	19	Sabiny	♊	7.12	5.16	
S.	20	Eucharjusza	♋	7.10	5.18	
8. O wielorakiej roli. Luk. 8. L. 2. Kor. 11.						
N.	21	2 post. Eleonory	♋	7.08	5.20	♃ widz. krótko
P.	22	Piotra Kated.	♋	7.06	5.22	p. wschod. słońca
W.	23	Serenjusza	♌	7.04	5.24	
S.	24	Macieja Ap.	♌	7.02	5.26	
Cz.	25	Wiktora	♍	6.59	5.28	☺ pełnia
P.	26	Feliksa	♍	6.57	5.30	♄ widz. wiecz.
S.	27	Dyodora	♎	6.55	5.32	ubywa
9. Jezus opowiada mękę swoją. Luk. 8. Lek. Kor. 13.						
N.	28	3 post. Justusa	♎	6.52	5.34	

Odmiany ☽

3-go lutego o g. 1 po poł. ost. ćwierć, 11-go o g. 8 rano nów, 18-go o godz. 5 rano 1-sza ćwierć, 25-go o g. 9 rano pełnia.

Według 100-letniego kalendarza: na początku ogromnie zimno, 8-go zimniej niż kiedykolwiek, podobnie i dni następnych, 11-go zelżeje, 13-go i 14-go silny wiatr ze śniegiem, później pochmurno, 20-go ciepło i ładnie, później do końca miesiąca deszczowo.

Niech cały się
Raduje świat
I pląsa w swojej cieś-
Niech każdy dzisiaj sni
Śpiewa rad
Wesołe o tem pieśni,
Jak umiłował
Pan swój lud.



On rzekł do Syna:
Litość mam
Nad dziećmi
Straconymi,
Korono moja,
Pośpiesz tam
Do biednych
Synów ziemi.

Przypomnienia na luty

W ogrodzie. Oczyszczać drzewa z suchych gałęzi i gąsienic. Zamawiać drzewka na sadzenie. Rozpocząć skrobanie kory i bielenie drzew. Nawozić gnój z ustępów i ze stajni. W inspektach wysiać jarzyny, sałatę, selery, rzodkiewkę, ogórki.

W pasiece. Chronić pnie przed szkodnikami, przeglądać, czy wyloty nie zostały zasypane śniegiem.

Przysłowia

Luty miesiąc bardzo mały, ale ostry, w mrozie cały;
Małym rożkiem go nazwano, ale wielką moc mu dano.

Na Oczyszczenie Panny zbliża się koniec sanny.

W Gromnicę chmury raz wraz: rolnicy chwalą ten czas.

Gromnica jasna — dobra wiosna.

Mateusz nam lód podrobi, niema lodu — to go zrobi.

Jak Popielec się wydaje, tak powietrze w post się staje.

1	Długość dnia	8 g. 54 m.	Przybyło dnia	1 g. 30 m.
11	„ „	9 g. 32 m.	„ „	2 g. 8 m.
21	„ „	10 g. 12 m.	„ „	2 g. 48 m.

Zapiski

Marzec ma 31 dni ♈

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉w. g. m.	☉z. g. m.	Objawy nieba
P.	1	Albina	♎	6.50	5.36	☿ niewidoczny
W.	2	Symplicjusza	♏	6.48	5.38	
S.	3	Kunegundy	♏	6.45	5.40	
Cz.	4	Kazimierza	♐	6.43	5.42	
P.	5	Fryderyka	♐	6.41	5.44	☾ ostat. ćw.
S.	6	Frydolina	♐	6.38	5.46	
10. O kuszeniu Jezusa. Mat. 4. L. 2. Kor. 6.						
N.	7	4 post. Felicji	♑	6.36	5.48	♀ świeci wiecz
P.	8	Filemona	♑	6.33	5.50	na zachodzie
W.	9	Kandydy	♒	6.31	5.52	
S.	10	Makarego	♒	6.29	5.53	
Cz.	11	Rozyny	♓	6.26	5.55	
P.	12	Grzegorza	♓	6.24	5.57	● nów
S.	13	Zachariasza	♈	6.21	5.59	
11. O niewieście chananejskiej. Mat. 15, L. 1. Tes. 4.						
N.	14	5 post. Longina	♈	6.19	6.01	♂ świeci nisk
P.	15	Cyriaka	♉	6.16	6.03	na południu
W.	16	Ernesta	♉	6.14	6.05	
S.	17	Gertrudy	♊	6.12	6.07	
Cz.	18	Cyryla	♊	6.09	6.09	
P	19	Józefa	♊	6.06	6.10	☽ pierw. ćw.
S.	20	Joachima	♋	6.04	6.12	
12. O wjeździe Chrystusa do Jeroz. Mat. 21. L. Filip. 2.						
N.	21	Kwietna. Benedyk.	♋	6.02	6.14	♃ widz. krótk
P.	22	Dytrycha	♌	5.59	6.16	przed wschod
W.	23	Gotfryda	♌	5.57	6.18	słońca
S.	24	Konstancji	♍	5.54	6.20	
Cz.	25	W. Czw. Zw. P. M.	♍	5.52	6.22	
P	26	W. Piąt. Zygfryda	♎	5.49	6.24	
S	27	Ruperta	♎	5.47	6.26	○ pełnia
13. O zmartwychwstaniu Chrystusa. Mar. 16, L. 1. Kor. 5.						
N	28	Wielkanoc. Gustawa	♎	5.44	6.27	♄ niewidoczny
P.	29	Gideona	♏	5.42	6.29	wśród zórz
W.	30	Eustazego	♏	5.39	6.31	
S.	31	Gwidona	♐	5.37	6.33	

Odmiany ☽

5-go marca o godz. 10 rano ostatnia ćwierć, 12-go o godz. 9 wieczór nów, 19-go o godz. 1-ej po połud. 1-sza ćwierć, 27-go zaraz po północy pełnia.

Według 100-letniego kalendarza: na początku wichura, od 5-go do 7-go słonecznie, 11-go śnieg, 13-go i 14-go ładnie, 15-go śnieg, 18-go zimno, 19-go i 20-go bardzo zimno, wietrzno i zadymki, od 22-go do końca brzydko, mroźno, coraz to chłodniej, 30-go śnieg i zimno.

Chrystus Jezus
Nazareński,
Co niósł za nas
Krzyż męczeński,
Dnia trzeciego
Powstał jawnie,
Bóg Go z grobu
Wzbudził sławnie.



Zmartwychwstanie
Wysławiając
I z wdzięcznością
Wspominając,
Alleluja
Wyśpiewujmy,
Z głębi serca
Się radujmy.

Przypomnienia na marzec

W ogrodzie. Skrobać pnie drzew z mchu i popękanej kory, pomazać płynem z wapna, wody, gliny i krowieńca, wycinać witki. Udeptać śnieg pod drzewami w promieniu korony i okryć nawozem słomiastym, aby opóźnić kwitnienie i zabezpieczyć tym sposobem kwiaty od przymrozków. Ciąć zrazy do szczepienia wiosennego, ukończyć obieranie robaków na drzewach.

W pasiece. Oczyszczać ramki, naklejać początki, przejrzeć susz, czy nie zakradła się motylica lub myszy, sprawdzać, czy myszy nie dostały się do opakowań.

Przysłowia

Wiatr w marcu, w kwietniu deszcze, to i maj obfity jeszcze.

Marzec ni mokry, ni suchy — wieśniak nabiera otuchy.

Joachima Bożą mocą dzionek już się równa z nocą.

Na Grzegorza idzie zima do morza.

1	Długość dnia	10 g. 46 m.	Przybyło dnia	3 g. 22 m.
11	„ „	11 g. 29 m.	„ „	4 g. 5 m.
21	„ „	12 g. 12 m.	„ „	4 g. 48 m.

12-go marca Wenus w największym blasku.
21-go marca początek wiosny astronomicznej.

Zapiski

Kwiecień ma 30 dni ♉

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉w g. m.	☉z g. m.	Objawy nieba	Odmiany ☽
Cz.	1	Hugona	♐	5.34	6.35	☿ w drug. p. m.	4-go kwietnia o godz. 5 rano ost. ćwierć, 11-go o godz. 6 rano nów, 17-go o g. 10 wieczór 1-sza ćwierć, 25-go o g. 4 po poł. pełnia.
P.	2	Teodozji	♐	5.32	6.37	w. wiecz. n. zach.	
S.	3	Krystjana	♑	5.30	6.38	w krót. mies. znik.	
14. O niewiernym Tomaszu. Jan 21. Lek. 1, Jan 5.							
N.	4	1 po W. Ambrozego	♑	5.27	6.40	☾ ostatn. ćw.	
P.	5	Maksyma	♒	5.25	6.42	♀ świeci wiecz.	
W	6	Sykstusa	♒	5.22	6.44	na pół.-zachod.	
S.	7	Celestyna	♒	2.20	6.46	w drugiem	
Cz.	8	Djonizego	♓	5.19	6.48	tygodniu znika	
P.	9	Achazego	♓	5.15	6.50		
S	10	Daniela	♈	5.12	6.51		
15. Jezus wygania diabła. Łuk. 11. L. Efez. 5.							
N.	11	2 po W. Hermana	♈	5.10	6.53	● nów	Według 100-letniego kalendarza: do 4-go zimno, 5-go pogodnie, 7-go i 8-go pochmurno i deszcz, od 12-go do 17-go zimno i wietrznie, 19-go umiarkowany deszcz, 20-go i dni następnych brzydko i zimno, 23-go ciepło i parno, 25-go deszcz, od 26-go do 28-go ładnie, później deszcz.
P.	12	Leona	♉	5.08	6.55	♂ po półn. św	
W.	13	Justyna	♉	5.05	6.57	nisko na poł.	
S.	14	Tyburcego	♊	5.03	6.59		
Cz.	15	Krescenta	♊	5.01	7.01		
P.	16	Karyzjusza	♋	4.58	7.03		
S	17	Rudolfa	♋	4.56	7.04	☽ pierw. ćw.	
16. Jak Jezus 5 000 ludzi nakarmił. Jan 6. L. Gal. 4.							
N.	18	3 po W. Florentyny	♌	4.54	7.06	♃ świeci rank.	
P.	19	Tymona	♌	4.52	7.07	nisko na połud.	
W.	20	Wiktora	♍	4.50	7.09		
S.	21	Symeona	♍	4.48	7.11		
Cz.	22	Emanuela	♍	4.45	7.13		
P.	23	Jerzego	♎	4.43	7.15		
S.	24	Egberta	♎	4.41	7.17		
17. O kamienowaniu Chrystusa. Jan 8. L. Żyd. 9.							
N.	25	4 po W. Marka ew.	♏	4.39	7.18	○ pełnia	
P.	26	Kletusa	♏	4.36	7.20	♄ niewidz. wś.	
W.	27	Kastora	♏	4.34	7.22	zórz porannych	
S.	28	Witalego	♐	4.32	7.24		
Cz.	29	Teodoryka	♐	4.30	7.26		
P.	30	Jozuego	♑	4.28	7.28		

Jak rzeka bieży
Szybkim z gór potokiem,
Nim w morskich głębiach
Swe zagubi tonie,
Tak czas na skrzydłach
Niesie rok za rokiem,
Składając przeszłość
Na wieczności łonie.



Przed okiem Twem,
O Boże, wszystko jawne,
Co już minęło
I co nam wypadnie,
Obecne Tobie
Dzieje starodawne,
Co jest, co będzie,
Czego nikt nie zgadnie.

Przypomnienia na kwiecień

W ogrodzie. Ukończyć wszelkie cięcia, formowanie koron. Przekopywać szkółki, wysadzać do szkółki drzewka, szczepione zimą w ręku; rozpocząć szczepienie czereśni, wiśni, śliw, agrestu w pnie, grusz i jabłoni. Robić sadzonki porzeczek, wyjmować drzewka do sprzedarzy, sadzić ogrody owocowe, przekopać przestrzeń, gdzie mają być rozsadzone dziczki owocowe; spryskać wszystkie drzewa i szkółki wodą wapienną.

W pasiece. Poznać siłę roi, po pierwszym oblocie w dzień ciepły i suchy otworzyć dolne klapy w zatworze, wymieść nieżywe pszczoły szybko i ostrożnie, aby nie oziębić gniazda, po wyczyszczeniu wstawić pod spód podkarmiacz. Najsłabsze podkarmiać rozpuszczonym miodem lub gęstym syropem z cukru. Unikać otwierania uli.

Przysłowia

Niema kwietnia tak dobrego, by nie sproszył kapelusza pasterskiego.
W kwietniu słoty — trawy, ziół do ochoty.
Grzmot w kwietniu dobra nowina — już szron roślin nie poscina.
Na św. Marka sieje się ostatnia jarka.
W Tyburcego mają się pola zielenić.

1	Długość dnia	13 g. 1 m.	Przybyło dnia	5 g. 37 m.
11	„ „	13 g. 43 m.	„ „	6 g. 19 m.
21	„ „	14 g. 23 m.	„ „	6 g. 59 m.

Zapiski

Maj ma 31 dni

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉ wsch. g. m.	☉ zach. g. m.	Objawy nieba
S.	1	Filipa i Jakóba		4.26	7.29	☿ niewidoczny
18. O odejściu Jezusa do Ojca. Jan. 16, L. Jak. 1.						
N.	2	5 p. W. Anastazego		4.24	7.31	
P.	3	Znalezienie Krzyża		4.22	7.33	☾ ostatn. ćw.
W.	4	Floriana		4.19	7.35	♀ świeci jasno
S.	5	Gotarda		4.18	7.37	lecz krótko
Cz.	6	Wniebowst.. Jana		4.16	7.39	jako Jutrzenka
P.	7	Wirego		4.14	7.40	
S.	8	Stanisława		4.12	7.42	
19. O obietnicy Ducha Św. Jan 15 i 16, Lek. Piotr 4.						
N.	9	6 po W. Hermesa		4.10	7.44	
P.	10	Epimachiusza		4.08	7.46	● nów
W	11	Mamerta		4.06	7.47	♂ świeci przez
S.	12	Pankracego		4.04	7.49	całą prawie noc
Cz.	13	Serwacego		4.03	7.51	nisko na połud
P.	14	Bonifacego		4.01	7.53	19-go ☍ za ☉
S.	15	Zofii		3.59	7.54	
20. O zesłaniu Ducha Św. Jan 15 i 16. Lek. Piotr 4.						
N.	16	Zesł. Ducha S. Hon.		3.57	7.56	
P.	17	Jobsta		3.56	7.57	☽ pierw. ćw.
W.	18	Eryka		3.54	7.59	♃ świec. w drug.
S.	19	Potencji		3.53	8.01	pol. nocy, nisko
Cz.	20	Akwili		3.51	8.02	
P.	21	Hospicjusza		3.50	8.04	
S	22	Emila		3.48	8.05	
21. O rozmowie Chrystusa z Nikodemem. Jan 3. L. Rz. 11.						
N.	23	Św. Trójcy. Dezyd.		3.47	8.07	
P.	24	Zuzanny		3.45	8.09	
W.	25	Urbana		3.44	8.10	☺ pełnia
S.	26	Edwarda		3.43	8.11	♄ zaczyna się
Cz.	27	Bedy		3.42	8.13	wylaniać z zórz
P.	28	Wilhelma		3.41	8.14	porannych
S.	29	Maksymiliana		3.39	8.16	
22. O dobrym pasterzu. Jan 10, L. 1 Piotr 2.						
N.	30	1 po Tr. S. Anast.		3.38	8.17	
P.	31	Piotra		3.37	8.18	

Odmiany ☽

3-go maja o godz. 8 w. ost. ćwierć,
10-go o godz. 2 po poł. nów,
17-go o godz. 8 rano 1-sza ćwierć,
25-go o godz. 9 rano pełnia.

Według 100-letniego kalendarza: 4-go ulewa, 5-go zimno, 6-go chłodno, od 7-go do 26-go noce chłodne, a dnie często ciepłe, susza, 27-go brzydko, od 28-go do 30-go pochmurno i deszcz.

Zbawco chwałą
Uwieńczony,
Dzieła Twego
Trud skończony,
I odbywszy
Bój z ciemnością,
Otoczyłeś się
Światłością.



Ze wszech stron już
Przybywają
Spracowani,
Obciążeni,
Jarzmo u Twych
Stóp składają
I zostają
Pokrzepieni.

Przypomnienia na maj

W ogrodzie. Spryskiwać drzewa cieczą bordoską, podlewać je. Przycinać korzenie, aby zmusić do owocowania lub przygotowania rośliny do zimowego przesadzenia. Rany wszelkie starannie smarować maścią. Rozpocząć rozsadzanie dziczków owocowych w roślin.

W pasiece. Zrewidować ule, uregulować gniazda w ciepły i suchy dzień, rozpocząć przegląd od najsłabszych. Rojom silnym, któreby utraciły matkę, dodać czerwu pszczelego i trutniowego lub złączyć ze słabym rojem, posiadającym matkę. O ileby się okazało, że pszczoły silnie obsiadają ramkę, pociągając woszczynę, należy dodawać po jednej ramce z pszczelą woszczyną.

Przysłowia

Zimne noce nie są pewne, aż je Serwacy przerwie.

Jak w maju zimno, w stodole ciemno.
Deszczyk majowy, jak łzy młodej wdowy.

1	Długość dnia	15 g. 3 m.	Przybyło dnia	7 g. 39 m.
11	„ „	15 g. 41 m.	„ „	8 g. 17 m.
21	„ „	16 g. 14 m.	„ „	8 g. 50 m.

11-go maja przejście Merkurego przed tarczą słońca, u nas niewidoczne.
24-go maja Wenus w największym blasku.

Zapiski

Czerwiec ma 30 dni

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉w. g. m.	☉z. g. m.	Objawy nieba
W.	1	Nikodema		3.36	8.19	
S.	2	Marcelego		3.36	8.21	☾ ostatn. ćw.
Cz.	3	Erazma		3.34	8.22	☿ niewidoczny
P.	4	Ambrożego		3.33	8.23	
S.	5	Floriana		3.33	8.24	
23. Jezus mówi: „Maluczko". Jan 16. L. 1. Piotra 2.						
N.	6	2 po Tr. Ś. Benign.		3.32	8.25	
P.	7	Lukrecji		3.31	8.26	
W.	8	Medarda		3.31	8.27	● nów
S.	9	Kolumbina		3.30	8.28	♀ św. jak. Jut. z.
Cz.	10	Onufrego		3.30	8.29	widział. przyb.
P.	11	Barnaby		3.29	8.30	
S	12	Bazylego		3.29	8.31	
24. O prawdziwej modlitwie. Jan 16, L. Jak. 1.						
N.	13	3 po Tr. Ś. Tobiasza		3.28	8.31	
P.	14	Elizeusza		3.28	8.32	
W.	15	Wita		3.28	8.33	☽ pierw. ćw.
S.	16	Waltera		3.28	8.33	♂ widocz. wiecz.
Cz.	17	Aleksego		3.23	8.33	nisko na połud.
P.	18	Fryderyka		3.28	8.34	
S.	19	Gerwazego		3.28	8.34	
25. O bogaczu i Łazarzu. Łuk. 16. L. 1 Jan 4.						
N.	20	4 po Tr. Ś. Rafała		3.28	8.35	♃ wschod. przed
P.	21	Tereniusza		3.28	8.35	północy
W.	22	Achacego		3.28	8.35	świeci nisko
S.	23	Agrypiny		3.28	8.35	○ pełnia
Cz.	24	Jana Chrzciciela		3.29	8.35	
P.	25	Febronii		3.29	8.35	
S.	26	Eligiusza		3.30	8.35	
26. O wielkiej wieczerzy. Łuk. 14, L. 1. Jan 1.						
N.	27	5 po Tr. Ś. Wład.		3.30	8.35	♄ widz. na nie-
P.	28	Ireneusza		3.31	8.35	bie porannym
W.	29	Piotra i Pawła		3.31	8.35	
S.	30	Pawła Ap.		3.32	8.35	

Odmiany ☽

2-go czerwca o godz. 6 rano ost. ćwierć, 8-go o godz. 8 wiecz. 1-sza ćwierć, 23-go o północy pełnia.

Według 100-letniego kalendarza: na początku zimno i brzydko, 5-go zimny deszcz, 7-go, 8-go i 9-go ciepły deszcz i słonecznie, później pogoda zmienna, 26-go deszcz, 28-go wspaniała pogoda, 30-go pochmurno.

Duchu Święty
Mieszkaj z nami,
Oświeć dusze
Zaślepione,
Wzbogać łaski
Swej darami
Serca ku Twej
Czci wzniesione.



Pocieszyciel
Tyś jedyny,
Gość dla wiernych
Pożądany;
Cieszy i wspieraj
Grzeszne syny,
Mieszkaj między
Chrześcijany.

Przypomnienia na czerwiec

W ogrodzie. Tępić robactwo. Truskawki i poziomki winny być oplewione i wysłane słomiastym nawozem. Niektóre więzy przykulkować do ziemi w celu otrzymania silnej rozsady. W razie suszy podlewać obficie agresty, porzeczki, zraszać rano i wieczór drzewa wiosną sadzone, rozpocząć uszczykiwanie pędów na karłach i w szkółkach, zapładnić kwiaty na drzewach karłowych.

W pasiece. W miarę zaczerwiania wstawiać do gniazda ramki z pszczelą woszczyną i wzmacniać takimi ramkami słabe roje, podnieść ule po raz ostatni. Silnym rojom odgrodzić matki, przeznaczyć parę uli na hodowlę matek, wstawiać do gniazda ramki z trutą pszczeliną dla zalania ich miodem.

Przysłowia

W czerwcu zalewy wypróżniają stodoły i chlewy.
Gdy przednówek mokry będzie, próżno w stodole i wszędzie.
W przednówku wiatr północny — żytu pomocny.
W Medarda pogoda i żniwom nie szkoda.

1	Długość dnia	16 g. 43 m.	Przybyło dnia	9 g. 19 m.
11	„ „	17 g. 1 m.	„ „	9 g. 37 m.
21	„ „	17 g. 7 m.	„ „	9 g. 43 m.

8-go czerwca zaćmienie słońca, u nas niewidoczne.
21-go czerwca początek lata astronomicznego.

Zapiski

Lipiec ma 31 dni

Data tygod		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉ w. g. m.	☉ z. g. m.	Objawy nieba
Cz.	1	Teobalda	♈	3.33	8.34	☾ ostatn. ćw
P.	2	Nawiedz. P. M.	♈	3.33	8.34	☿ niewidzialny
S	3	Korneliusza	♉	3.34	8.33	
27. O obfitym połowie ryb. Łuk. 5. L. 1. Piotr 5.						
N.	4	6 po Tr. S. Ulrycha	♉	3.35	8.33	♀ świeci jako
P.	5	Anzelma	♊	8.36	8.32	Jutrzenka
W	6	Izajasza	♊	3.37	8.32	dość długo.
S.	7	Wilibalda	♋	3.38	8.31	
Cz	8	Kiliana	♋	3.39	8.30	● nów
P.	9	Cyryla	♌	3.40	8.29	
S.	10	7 Braci Śpiących	♌	3.41	8.29	
28. O źdźble w oku. Łuk. 6, L. Rzym. 8.						
N	11	7 po Tr. S. Piusa	♍	3.42	8.28	♂ wido. z. wiecz.
P.	12	Hilarego	♍	3.43	8.27	nisko na połud.-
W.	13	Małgorzaty	♍	3.45	8.26	zachodzie
S.	14	Bonawentury	♎	3.46	8.25	
Cz.	15	Rozesłanie Apost.	♎	3.47	8.24	☽ pierw. ćw.
P.	16	Ruty	♏	3.48	8.23	
S.	17	Aleksego	♏	3.50	8.21	
29. O owieczce zagubionej. Łuk. 15. Lek. 1 Piotr 5.						
N.	18	8 po Tr. S. Fryder.	♏	3.51	8.20	♃ świeci przez
P.	19	Rufina	♐	3.53	8.19	całą noc nisko
W.	20	Eliasza	♐	3.54	8.17	15-go w ☍ze ☉
S.	21	Praksedy	♑	3.55	8.16	
Cz.	22	Marii Magdaleny	♑	3.57	8.15	
P.	23	Apolinarego	♑	3.59	8.18	○ pełnia
S.	24	Krystyny	♒	4.00	8.12	
30. O sprawiedliwości Faryzeuszów. Mat. 5. L. Rzym. 6.						
N.	25	9 po Tr. S. Jakóba	♒	4.02	8.10	♄ wschodzi już
P	26	Anny	♓	4.03	8.09	przed północą
W.	27	Natalii i Marty	♓	4.05	8.07	widz. przybywa
S.	28	Pantaleona	♈	4.06	8.05	
Cz.	29	Inocentego	♈	4.08	8.04	
P.	30	Abdona	♉	4.10	8.02	☾ ostatn. ćw.
S.	31	Brunona	♉	4.11	8.00	

Odmiany ☽

1-go lipca o g. 2 po poł. ost. ćwierć, 8-go o godz. 5 rano nów, 15-go o godz. 11 rano 1-sza ćwierć, 23-go o godz. 2 po poł. pełnia, 30-go o godz. 8 wieczór ostatnia ćwierć.

Według 100-letniego kalendarza: na początku deszcze, od 4-go do 8-go upały, 10-go ulewa, również 11-go, od 12-go do 28-go gorąco, później deszcze.

W Pańskiej bojaźni
Przed obliczem Jego
Chodzimy, pracujemy
Chwaląc Pana swego.
Bóg jest obecny,
Święty między nami,
Nie rozgniewajmy
Pana marnościami.



Co dał do gumien,
Wdzięcznie to schowajmy,
A z dziękczynieniem
Szczerym pozywajmy,
Z darów poznajmy
Wielką dobroć Pana,
Niech Mu więc za to
Chwała będzie dana.

Przypomnienia na lipiec

W ogrodzie. U drzew przemarzniętych skrócić gałęzie i zasilić nawozem. Zdejmować część owocu drzewom, które zbyt wiele zawiązały. Rozłożone krzaki agrestu, w celu rozmnożenia, w miarę wyrastania młodych pędów, przysypywać ziemią. Łapać białe motyle, muszki szparagowe i ćmy.

W pasiece. Słabe roje zasilać dodaniem ramek z czerwiem na wylęgnięcie obsiadłych młodą muchę; czynić ostrożnie, uważając, aby zabrać matki, ogrodzić wszędzie matki, dodać wszędzie ramki z trutniową robotą; pilnować uli, gdzie zabrano matki, nie dopuszczając rójki przez rozszerzenie gniazda i zabieranie zbytniej ilości mateczników.

Przysłowia

Deszcz w Małgorzatę — mają orzechy utratę.

Psie dni pogodne, lato dogodne.

Kiedy się kapusta wodzi, tedy sianu wielce zaszkodzi.

Zostanie czas zimowy długo biały.
Są w pierwszych tygodniach upały,

1	Długość dnia	17 g. 1 m.	Ubyło dnia	0 g. 6 m.
11	„ „	16 g. 46 m.	„ „	0 g. 21 m.
21	„ „	16 g. 21 m.	„ „	0 g. 46 m.

5-go lipca słońce najdalej od ziemi.

Zapiski

Sierpień ma 31 dni

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉w. g. m.	☉z. g. m.	Objawy nieba
31. Jak Jezus 4000 ludzi nakarmił. Mar. 8. L. Rzym. 6.						
N.	1	10 po Tr. Ś. Piotra		4.13	7.58	☿ niewidzialny
P.	2	Gustawa		4.15	7.57	
W.	3	Szczepana		4.16	7.55	
Ś.	4	Perpetui		4.18	7.53	
Cz.	5	Dominika		4.20	7.51	
P.	6	Przemien. Chr. P.		4.21	7.49	● nów
S.	7	Donata		4.23	7.47	
32. O fałszywych prorokach. Mat. 7. L. Rzym. 8.						
N.	8	11 po Tr. Ś. Cyriaka		4.25	7.45	♀ świeci jak
P.	9	Romana		4.27	7.43	Jutrzenka
W.	10	Wawrzyńca		4.29	7.41	dość długo
Ś.	11	Zuzanny		4.30	7.39	
Cz.	12	Klary		4.32	7.37	
P.	13	Hipolita		4.34	7.35	
S	14	Euzebiusza		4.36	7.33	☽ pierw. ćw.
33. O szafarzu niesprawiedliwym. Łuk. 16. L. 1. Kor. 10.						
N.	15	12 po Tr. Ś. Wnieb.		4.37	7.30	♂ wiecz. widoczn.
P.	16	Rocha [P. M.		4.39	7.28	krótko na poł.-
W.	17	Stratona		4.41	7.26	zachodzie
Ś.	18	Agapita		4.43	7.24	
Cz.	19	Sebalda		4.45	7.22	
P.	20	Bernarda		4.46	7.19	
S.	21	Kwadryga		4.48	7.17	
34. O zburzeniu Jerozolimy. Łuk. 19, L. 1. Kor. 12.						
N.	22	13 po Tr. Ś. Filib.		4.50	7.15	☺ pełnia
P.	23	Zacheusza		4.52	7.13	♄ świeci do póź-
W.	24	Bartłomieja		4.53	7.10	iej nocy, nisko
Ś.	25	Ludwika		4.55	7.08	
Cz.	26	Samuela		4.57	7.06	
P.	27	Kajusa		4.58	7.04	
S	28	Augustyna		5.00	7.02	
35. O Faryzeuszu i celniku. Łuk. 18. L. 1. Kor. 15.						
N.	29	14 po Tr. Ś. Ś.Jana		5.01	6.59	☾ ostatn. ćw.
P.	30	Benjamina		5.03	6.57	♄ wschod. wiecz.
W.	31	Rebeki		5.05	6.55	widz. przybywa

Odmiany ☽

6-go sierpnia o g. 2 po poł. nów, 14-go o g. 3 rano 1-sza ćwierć, 22-go o godz. 2 rano pełnia, 29-go o g. 1 po półn. ost. ćwierć.

Według 100-letniego kalendarza: 2-go pochmurno i dżdżysto, 6-go piękna pogoda, w nocy zimno, 7-go ulewa i grzmoty, 8-go ładnie, od 9-go do 14-go deszcze, 17-go ładnie, od 18-go niepogoda, zboże porasta na polach.

Bóg jeden jest,
On wiecznie trwa
On byt ma
Nieskończony;
Rąk jego dziełem
Ziemia ta
I słońc i gwiazd
Miliony.



On wszystkim
Tworom
Życie dał
Potęgą Swojej siły,
On gdyby światy
Zniszczyć chciał,
Zniszczone
Wnet by były.

Przypomnienia na sierpień

W ogrodzie. Podpierać gałęzie, niszczyć zielsko pod drzewami i krzakami, zbierać dojrzewający owoc, tępić robactwo, w razie suszy zraszać drzewa karłowe rano i wieczór.

W pasiece. Rozmnażać pasiekę za pomocą rozdzielania silnych roi, naturalnie obsadzać, podkarmiając miodem. Ramki, zalane miodem, wyjmować, wstawiać puste. O ileby matki zepsuły się, a mateczników nie było, dodać plaster z jajkami; usunąć stare matki, zastąpić młodymi lub matecznikami. Na wszelki wypadek stare matki przechowywać z garstką pszczół w osobnych ulach, poddawać pszczołom wodę w złobach. Rozpocząć główne miodobranie.

Przysłowia

Po Wawrzyńcu (Laurencjuszu) drzewo więcej nie rośnie.

Po św. Rochu, rwij groch po trochu.

Po Bartłomieju grzmoty — przyniosą grady, słoty.

Kiedy spieka w Dominika włada — ostrą zimę przepowiada.

1	Długość dnia	15 g. 45 m.	Ubyło dnia	1 g. 22 m.
11	„ „	15 g. 9 m.	„ „	1 g. 58 m.
21	„ „	14 g. 29 m.	„ „	2 g. 38 m.

Zapiski

Wrzesień ma 30 dni ♎

Data tygod		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉ w. g. m.	☉ z. g. m.	Objawy nieba
S.	1	Idziego		5.07	6.52	☿ pod koniec
Cz.	2	Absalona		5.08	6.50	mies. wid. rano
P.	3	Feby		5.10	6.47	na wschodzie
S	4	Mojżesza		5.12	6.45	● nów
36. O głuchym i niemym. Mar. 7, Lek. 2. Kor. 3.						
N.	5	15 po Tr. Ś. Herkul.		5.14	6.43	♀ świeci jako
P.	6	Magnusa	♎	5.16	6.40	Jutrzenka,
W.	7	Reginy	♎	5.18	6.38	widz. ubywa
S.	8	Narodz. P. Maryi	♎	5.19	6.35	
Cz.	9	Sergiusza		5.21	6.33	
P.	10	Sylwiusza		5.23	6.30	
S	11	Pafnucego		5.25	6.28	
37. O Samarytaninie i Lewicie. Łuk. 10, L. Gal. 3.						
N.	12	16 po Tr. Ś. Tobiasza		5.26	6.25	☽ pierw. ćw.
P.	13	Amatusa		5.28	6.23	♂ wiecz. widocz.
W.	14	Podwyż. Krzyża		5.30	6.20	coraz krócej no
S.	15	Konstancji		5.32	6.18	pok.-zachodzie
Cz.	16	Eufemii		5.34	6.15	
P.	17	Lamberta		5.35	6.13	
S.	18	Metodego		5.37	6.10	
38. O dziesięciu trędowatych. Łuk. 17, L. Gal. 5.						
N.	19	17 po Tr. Ś. Januar.		5.39	6,08	
P.	20	Fausta		5.41	6.05	⊛ pełnia
W	21	Mateusza ew.		5.42	6.03	♃ wieczorami
S.	22	Maurycego		5.44	6.00	nisko na połud
Cz.	23	Dzeasza		5.46	5.58	
P.	24	Poczęcie Jana		5.48	5.55	
S.	25	Kleofasa		5.50	5.53	
39. O mamonie. Mat. 6. L. Gal. 5.						
N.	26	18 po Tr. Ś. Cypr.		5.52	5.50	
P.	27	Kosmy i Damiana		5.53	5.48	☾ ostatn. ćw
W.	28	Wacława		5.55	5.45	♄ widoczny
S.	29	Michała		5.57	5.43	przez całą noc
Cz.	30	Hieronima		5.59	9.40	15-go ∞ ze ☉

Odmiany ☽

4-go września o północy nów, 12-go o godz. 10 wieczór 1-sza ćwierć, 20-go w połud. pełnia, 27-go o godz. 7 rano ost. ćwierć.

Według 100-letniego kalendarza: od 2-go do 5-go wietrzno, 6-go deszcz, 15-go pogodnie, 16-go pochmurno, 18-go rano mgła i zimno, później do końca miesiąca lekkie przymrozki.

Daj, byśmy się
Odnowili,
W cnoty się
Przyozdobili,
A przestawszy
Dawnych złości
Żyli w Twej
Sprawiedliwości.



Niech obierze
Swe mieszkanie
W sercach naszych
Duch Twój, Panie,
Aby zawsze
W nich panował
I myślami
Ich kierował.

Przypomnienia na wrzesień

W ogrodzie. Dokonać drugiego cięcia zielonego na karłach, zbierać opadłe owoce, składać do beczki, poczem mleć, poddać fermentacji, wyrabiać wino. Oczkować drzewka owocowe, sadzić poziomki i truskawki.

W pasiece. Skończyć podbieranie miodu i zamianę matek. Uporządkować gniazda na zimę, wyjąć blachy ogrodowe, pozostawić w każdym ulu po 8 do 12 klg. miodu, podstawić podkarmiaczki, przyłożyć poduszki, zwracać baczną uwagę na pasieki, aby nie dopuścić do rabunku, w tym celu zmniejszyć wyloty.

Przysłowia

Gdy się słońce lśni na Idziego, ładna jesień cieszy młodego.

Marji Narodzenie wypędza jaskółek plemienie.

Deszcze powolne wrześniowe — zbiorom wina są zdrowe.

Są dość żołędzie — zima piękna będzie.

1	Długość dnia	13 g. 45 m.	Ubyło dnia	3 g. 22 m.
11	„ „	13 g. 3 m.	„ „	4 g. 4 m.
21	„ „	12 g. 21 m.	„ „	4 g. 46 m.

23-go września początek jesieni astronomicznej.

Zapiski

Październik ma 31 dni

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉ w. g. m.	☉ z. g. m.	Objawy nieba	Odmiany ☽
P.	1	Remigiusza		6.01	5.38	☿ na pocz. mies	
S	2	Folkrada		6.02	5.36	id. ran n. wsch.	4-go października o godz. 1 po poł. nów, 12-go o g. 5 wiecz. 1-sza ćwierć, 19-go o godz. 11 wiecz. pełnia, 26-go o g. 2 po poł. ostatnia ćwierć.
40. O głupim bogaczu. Łuk. 12, 15-22. L. 2. Kor. 9, 6-11.							
N.	3	19 po Tr. Ś. Św. Jn.		6.04	5.33		
P.	4	Franciszka		6.06	5.31	● nów	
W.	5	Arnolda		6.08	5.28	♀ św. jak. Jutrz.	
Ś.	6	Modesta		6.10	5.26	na wschodzie	
Cz.	7	Amalii		6.12	5.23	widz. ubywa	
P	8	Pelagii		6.14	5.21		
S.	9	Dionizego		6.15	5.18		
41. O uzdrowieniu opuchłego. Łuk. 14, L. Efez. 4.							
N.	10	20 po Tr. Ś. Gideona		6.17	5.16		
P.	11	Burcharta		6.19	5.14		
W.	12	Maksyma		6.21	5.11	☽ pierw. ćw.	
Ś.	13	Kolomana		6.22	5.09	♂ wiecz. wid.	
Cz.	14	Kaliksta		6.25	5.07	c raz krócej n	
P.	15	Jadwigi		6.27	5.04	ołud.-zachodz	
S	16	Gawła		6.28	5.02		
42. O najprzedniejszem przykazaniu. Mat. 22. L. 1. Kor. 1.							
N.	17	21 po Tr. Ś. Hyrona		6.30	5.00		Według 100-letniego kalendarza: od 1-go do 9-go wiatry, 10-go i 11-go pogodnie, od 12-go do 22-go deszcze, 24-go, 25-go i 26-go mglisto i deszcze, koniec miesiąca mroźny.
P.	18	Łukasza		6.32	4.57		
W.	19	Ferdynanda		6.34	4.55	○ pełnia	
Ś.	20	Wendeliusa		6.36	4.53	♃ świeci wiecz.	
Cz.	21	Urszuli		6.38	4.50	nisko	
P	22	Korduli		6.40	4.48		
S	23	Seweryna		6.42	4.46		
43. O powietrzem ruszonym. Mat. 9. L. Efez. 4.							
N.	24	22 po Tr. Ś. Salomei		6.44	4.44		
P.	25	Amady		6.46	4.42		
W	26	Sabiny		6.47	4.40	☾ ostatn. ćw.	
Ś.	27	Symeona i Judy		6.49	4.38	♄ widzialny do	
Cz.	28	Narcyza		6.51	4.36	późnej nocy	
P.	29	Zenobii		6.53	4.34		
S	30	Wolfganga		6.55	4.32		
44. Błogosławieństwo Chrystusowe. Mat. 5, L. Gal. 5.							
N.	31	23 po Tr. Ś. Św. Ref.		6.57	4.30		

Rzuć człowiecze
Marny świat,
Oddaj serce
Chrystusowi!
Tak unikniesz
Świata zdrad,
Niebezpiecznych
Grzesznikowi.



Ach, gdy zajrzę
W serce me,
Ilez jest w nim
Takich rzeczy,
Co mi skryły
Niebo Twe,
Zem je przestał
Mieć na pieczy.

Przypomnienia na październik

W ogrodzie. Obierać owoce, układać w piwnicy, robaczywe i stłuczone odkładać, poczem zemleć, włożyć do beczek i podać fermentacji; śliwki do osobnych naczyń. Niszczyć robactwo, szukające zimowego schronienia, dawać drzewom opaski, pociągnięte lepem, kopać doły na drzewa. Rozpocząć sadzenie drzewek.

W pasiece. Opatrzyć ule na zimę. Wszystkie czynności wewnętrzne w ulu winny być dokonane już w początkach września, później gniazd otwierać już nie można.

Przysłowia

Wiele deszczu w październiku, wiele wiatru w grudniu.

Na św. Szymona i Judy — spodziewaj się śniegu i grudy.

Ciepły październik, zimny luty.

Kiedy zając długo letnią suknię nosi, zima późny swój początek głosi.

Zimny październik listkom przeszkadza,
Zeby na wiosnę nie była ich władza.

I	Długość dnia	11 g. 39 m.	Ubyło dnia	5 g. 28 m.
11	„ „	10 g. 55 m.	„ „	6 g. 12 m.
21	„ „	10 g. 12 m.	„ „	6 g. 55 m.

Zapiski

Listopad ma 30 dni ♐

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉w. g. m.	☉z. g. m.	Objawy nieba
P.	1	Wszyst. Świętych	♎	6.58	4.28	☿ niewidoczny
W	2	Wszystkich Dusz	♏	7.00	4.26	
S.	3	Sylwii	♏	7.02	4.24	● nów
Cz.	4	Szarlotty	♏	7.04	4.22	
P.	5	Zachariasza	♐	7.06	4.20	
S.	6	Leonarda	♐	7.08	4.18	
45. O synie dworzanina król. Mat. 18. L. Fil. 1.						
N.	7	24 po Tr. Ś. Engelb.	♑	7.10	4.17	♀ świeci jako Jutrzenka
P.	8	Gotfryda	♑	7.12	4.15	
W	9	Teodora	♑	7.14	4.13	
S.	10	Marcina Lutra	♒	7.16	4.11	
Cz.	11	Marcina biskupa	♒	7.18	4.09	☽ pierw. ćw.
P.	12	Kuniberta	♓	7.20	4.08	
S.	13	Brykcjusza	♓	7.22	4.06	
46. O słudze złośliwym Mat. 18, L. Fil. 1.						
N.	14	25 po Tr. Ś. Lewina	♓	7.24	4.05	♂ wiecz. widocz. dość krótko na poł.-zachodzie
P.	15	Leopolda	♈	7.25	4.03	
W.	16	Otomara	♈	7.27	4.01	
S.	17	Dz. pokut. Eugenii	♉	7.29	4.00	
Cz.	18	Adona	♉	7.31	3.58	☺ pełnia
P	19	Elżbiety	♊	7.33	3.57	
S	20	Edmunda	♊	7.35	3.56	
47. O mamonie czynszowej. Mat. 22. L. Fil. 3.						
N	21	26 po Tr. Ś. Św.	♋	7.37	3.54	♃ świeci wiecz. niedługo
P.	22	Cecylii [Zmarłych	♋	7.39	3.53	
W.	23	Klemensa	♌	7.40	3.52	
S.	24	Salomona	♌	7.42	3.51	
Cz.	25	Katarzyny	♍	7.44	4.49	☾ ostatn. ćw.
P.	26	Konrada	♍	7.46	3.48	
S.	27	Jonatana	♎	7.47	3.47	
48. O wejściu Chrystusa do Jeroz. Mat. 21, L. Rzym. 13.						
N	28	1 Adw.. Mansweta	♎	7.49	3.46	♄ góruje wiecz. zach. po północy
P.	29	Saturnina	♎	7.51	3.45	
W.	30	Andrzeja	♏	7.52	3.45	

Odmiany ☾

3-go listopada o g. 5 rano nów, 11-go o g. 11 rano 1-sza ćwierć, 18-go o g. 9 rano pełnia, 25-go o g. 1 rano ostatnia ćwierć.

Według 100-letniego kalendarza: naprzód zimno, pogodnie, 4-go i 5-go deszcze, do 8-go ładna pogoda, od 9-go do 12-go deszcze, 13-go, 14-go i 15-go deszcze i ulewy, od 16-go do 22-go dżdżysto, 23-go i 24-go bardzo zimno, 25-go deszcz, 26-go ładny, wesoły dzień jesienny. 30-go wietrzno.

Skoro ze snu
Wstaję z rana
Zaraz sercem
Wielbię Pana:
Dobro duszy
Mej wieczyste,
Bądź pochwalon,
Jezu Chryste!



Gdy do pracy
Się zabieram,
Tą się prośbą
Krzepię, wspieram:
Dobro duszy
Mej wieczyste,
Bądź pochwalon,
Jezu Chryste!

Przypomnienia na listopad

W ogrodzie. Zbierać owoce, układać na półkach w piwnicy, pozostawiając otwarte okna do czasu silniejszych mrozów. Pnie oskrobać, posmarować wapnem, sadzić drzewa i krzewy, kopać doły na mające się przesadzić stare drzewa z bryłami, wyrzuconą ziemię okryć grubo nawozem, robić regulówki, przeorać sady, zbierać zrazy do szczepienia. Umierzwić maliny, porzeczki, agrest.

W pasiece. Zabezpieczyć ostatecznie ule na zimę; okruchy woszczyny, plastry połamane przetopić. Większe kawałki woszczyny, plastry zapasowe starannie przechować, zabezpieczyć je przed motylicą.

Przysłowia

Śnieg na Andrzeja — żytu licha nadzieja.

Wszystkich Świętych gdy dzień z lodem, Marcin grzeje ciepłem młodym.

Katarzyny — już nie wyganiaj w pole zwierzyny.

Na św. Marcina najlepsza gęsina.

1	Długość dnia	9 g. 30 m.	Ubyło dnia	7 g. 37 m.
11	„ „	8 g. 51 m.	„ „	8 g. 16 m.
21	„ „	8 g. 17 m.	„ „	8 g. 50 m.

18-go listopada zaćmienie częściowe księżyca, u nas niewidoczne.

Zapiski

Grudzień ma 31 dni

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉ w. g. m.	☉ z. g. m.	Objawy nieba
S.	1	Nachuma		7.54	3.44	☿ niewidoczny
Cz.	2	Lupusa		7.55	3.43	
P.	3	Kasjana		7.57	3.42	● nów
S.	4	Barbary		7.58	3.42	
49. O znakach dnia sądnego. Łuk. 21. Lek. Rzym. 15.						
N.	5	2 Adw. Saby		8.00	3.41	♀ świeci jako
P	6	Mikołaja		8.01	3.41	Jutrzenka
W.	7	Agatona		8.02	3.40	od koniec mies.
S	8	Poczęcie P. Marii		8.04	3.40	bardzo krótko
Cz.	9	Walerii		8.05	3.39	
P	10	Judyty		8.06	3.39	
S.	11	Damazego		8.07	3.39	◑ pierw. ćw.
50. O poselstwie Jana. Mat. 11, Lek. 1. Kor. 4.						
N	12	3 Adw. Syreneusza		8.08	3.39	♂ wiecz. widz
P.	13	Łucji		8.09	3.39	dość krótko na
W	14	Nikazjusza		8.10	3.39	południ.-zachod
S.	15	Faustyna		8.11	3.39	
Cz.	16	Ananjasza		8.12	3.39	
P.	17	Łazarza		8.13	3.39	☺ pełnia
S.	18	Krzysztofa		8.14	3.39	
51. O świadectwie Jana. Jan 1. Lek. Fil. 4.						
N.	19	4 Adw. Nemezjusza		8.15	3.39	♃ świeci wśród
P	20	Abrahama		8.15	3.39	gwiazd wieczoro-
W.	21	Tomasza Ap.		8.16	3.40	wych
S	22	Demetriusza		8.17	3.41	
Cz.	23	Ignacego		8.17	3.41	
P.	24	Wigilia. Ad. i Ewy		8.17	3.42	☾ ostatn. ćw.
S	25	Narodzenie Chr.		8.18	3.43	
52. O Symonie i Annie. Łuk. 2. L. Gal. 4.						
N.	26	2 św. Nar. Chr.		8.18	3.43	♄ widoczny
P.	27	Jana Chrzciciela		8.18	3.44	w pierwszej
W.	28	Młodzianków		8.18	3.45	połowie nocy
S	29	Jonatana		8.18	3.46	
Cz.	30	Dawida		8.18	3.47	
P.	31	Sylwestra		8.18	3.48	

Odmiany ☽

3-go grudnia zaraz po półn. nów, 11-go o g. 2 rano 1-sza ćwierć, 17-go o godz. 8 wiecz. pełnia, 24-go o g. 3 po poł. ostatnia ćwierć.

Według 100-letniego kalendarza: 5-go deszcz i śnieg, później wypogadza się, 8-go przez cały dzień deszcz, 9-go ciepło, od 14-go do 18-go pochmurno, 20-go pogodnie i mroźno, 30-go pogodnie i cicho, 31-go rano mgła, póniej pochmurno.

Aniołowie,
Zaśpiewali
I pasterzom
Zwiastowali
Chrystusowe
Narodzenie
Wszystkim wiernym
Ucieszenie.



Aniołowie
Zaśpiewali
I pasterzom
Zwiastowali.
Czy kto słyszał
Od wieczności,
By Bóg schodził
Z wysokości!

Przypomnienia na grudzień

W sadzie. Wywozić nawozy pod drzewa i krzewy, kopać doły, zbierać i układać chrósty, okopać rowem stare drzewa, przeznaczone do przesadzenia zimą. Rowy wypełnić liściem i dobrze udeptać; karczować stare ogrody, wyłamywać w malinach suche pędy, strobać paliki, naprawiać ogrodzenie.

W pasiece. Przeglądać pasiekę, uważać, żeby wyloty nie zostały śniegiem zasypane; w składzie pilnować, aby się myszy do suszu nie dostały.

Przysłowia

Mokre Narodzenie Boże wypróżnia beczki i śpichlerze.

Na święto Barbary błoto — będzie zima jak złoto.

W Boże Narodzenie deszcze nigdy urodzaju nie dawały jeszcze.

Grudzień ze śniegiem i zimny —
Żytu na górach przyjemny.

1	Długość dnia	7 g. 51 m.	Ubyło dnia	9 g. 16 m.
11	„ „	7 g. 32 m.	„ „	9 g. 35 m.
21	„ „	7 g. 24 m.	„ „	9 g. 43 m.

2-go grudnia obrączkowe zaćmienie słońca, u nas niewidoczne.
22-go grudnia początek zimy astronomicznej.

Zapiski

Na Nowy Rok

Najwyższemu dzięki dajmy,
I sławę Jego rozgłaszajmy,
Bo dobrotliwy Bóg i Pan.
Deszczem hojnie skrapia z nieba,
Że mamy z pola dość chleba,
I opatruje każdy stan.
Wszystko utrzymuje,
Wszystko pielęgnuje,
Pan nad pany,
A z miłości i szczerości
Świat ma w swojej opatrzności.

Roczek stary już skończylim
I zasie w Nowy Rok wstąpilim,
Bo mile nas prowadził Bóg.
Hojnie niezliczone dary
Przysłał z niebios nam bez miary,
Wybawił lud swój z wielu trwóg.
A roku przeszłego
Poszło z świata tego
Wielu ludzi;
My żyjemy i istniejemy
I w Panu się radujemy.

Dziękujemy Tobie, Panie,
Za Twe nad nami zmiłowanie
I niewymowną dobroć Twoją.
Miej nas pod skrzydłami Twymi,
Póki tu żyjem na tej ziemi,
Weź w Boską nas opiekę swą.
My zaś ślubujemy,
Jak Twe słowo
Przykazuje i strofuje
I jak Syn Twój rozkazuje.

A. Piassek z Sayden w pow. Oleckowskim.

(Kal. Kr.-Pr. r. 1912 str. 66.)

Książka roczna

zawierająca w sobie rozmaite wiadomości
pożyteczne ku czytaniu i nauce

na rok

1937

Rocznik czternasty

Co niesie Nowy Rok

Czekają Nowego Roku
I patrzą z tęsknotą w mrok,
Jak małe dzieci zgadują,
Co niesie im Nowy Rok.

Ten chce mieć skarbów najwięcej,
Dostatków pańskich mu brak —
Kaleka, co ledwie chodzi,
Od dziś chce latać, jak ptak.

Każdy ma ból swój własny,
Każdy od losu chce zmian:
Nędzarz w łachmanach gnijących
I jasny w sobolach pan.

Kalecy z całego świata,
Niedojdy z pod ciemnych gwiazd,
Włóczędzy z traktów dalekich,
Hultaje z rynsztoków miast.

Każdemu życie dokwiera
I każdy swą troskę ma,
Więc myślą dziś i zgadują,
Co im ten Nowy Rok da.

Ten chciałby posiąść wór złota,
Wór złota i jeszcze coś,
Więc woła: — Rąk nie wyciągaj
Po złoto, o szczęście proś! —

I kłócą się między sobą
I patrzą z tęsknotą w mrok,
I znów się kłócą, zgadując,
Co niesie im Nowy Rok.

A Nowy Rok niemowlątko
Spowite tęczą i mgłą
Nic nie wie, czego od niego
Te biedne kaleki chcą.

Wyciąga maluchne rączki
I cicho puka do drzwi:
Otwórzcie, ja wam przynoszę
Trzysta sześćdziesiąt pięć dni!

Cóż więcej chcecie ode mnie? —
Dokoła cisza i mrok...
Któż wiedział, że tylko tyle
Przyniesie im Nowy Rok.

Edward Słoński.

Wystrzegajcie się grzechu
Ks. pastora Jerzego Badury

z Międzyborza na Śląsku

Kazanie*)

wygłoszone 6 sierpnia 1871 r.

Ł. 1. Kor. 10, 6-13.

„Dzieje świata są sądem świata” — powiedział ktoś i stało się to przysłowiem. I wielką prawdę zawiera w sobie to przysłowie. Co kiedykolwiek w dziejach świata stało się dobrego, to też niezawodnie okazało się dobrym w skutkach błogosławionych; a cokolwiek stało się złego, to też okazało się złym w następstwach swych i nie raz już odniosło karę. A te kary wymierzył i wykonał Bóg.

Świadczą dzieje już to świata całego, już też pojedyńczych narodów, że panuje nad tym światem Bóg Wszechmocny w swej miłości i nienawidzący i karzący nieprawości ludzkie, gdy miara ich się przepełni. Żyjąc w spokoju ludzie na ziemi nieraz nie pamiętają o Bogu, ale zajmują się sobą i ziemią wyłącznie, dopuszczając się przytem rzeczy, obliczność Bożą obrażających. A wśród takich chwil zapomnienia o Bogu zjawiają się dni takie, jak dzień potopu lub dzień Sodomy i Gomory, lub dzień Jerozolimy, gdy ta stała się kupą popiołów i kamieni. A takie dni strasznych nawiedzań Bożych i sądów Jego przypominają dobitnie człowiekowi, że panuje nad nim Sędzia wszystkowiedzący, sprawiedliwy, nieubłagany i wszechmogący.

Zaleca przedewszystkim apostoł Paweł, abyśmy unikali pożądania złych rzeczy. Albowiem pożądliwość złych rzeczy jest początkiem i przyczyną wszelkiego grzechu. Czego bowiem serce pragnie, o tem mówią usta i to też wykonywa ręka nasza. Jaki bowiem kierunek weźmie umysł nasz, tak też ułoży się życie nasze, nasze działanie i praca nasza. Jeśli więc życie nasze ma być dobrym przed oblicznością Bożą, to poprzednio serce nasze skierować się do dobrego, samo dobrym stać się musi. Inaczej bowiem, choćby do najszlachetniejszych zamierzalibyśmy celów, to przy sercu skierowanem do złego nietylko nie dojdziemy do celu, ale owszem przy pierwszej pokusie upadniemy i dosięgnie nas kara Boża. Wielki cel miał przed sobą naród żydowski, miał przeprawić się przez pustynię i dojść do ziemi obiecanej, aby tam przygotowywać przyjście Zbawiciela, i w ten sposób stać się błogosławieństwem dla wszystkich narodów. Być panem i gnębicielem wielu narodów — to uważał niejeden naród za szczytne i wielkie powołanie i nie szczędził trudności, aby celu dopiąć. Ale być błogosławieństwem wszystkim narodom, to powołanie olbrzymie, ledwie że na zbyt

---

*) Jest to dziewiąte z rzędu kazanie, drukowane według rękopisów, udzielonych przez córki ś. p. ks. Badury, zasłużonego kaznodziei, działacza i pisarza.

wielkie i ciężkie dla ludzi ułomnych. A takiemuż celowi już wßyſtko poświęcić i nie dbać na żadne trudy ſię godzi. Ale jakże poſtępował naród żydowſki? Oto jedząc na puſtyni mannę, uprzykrzył ją ſobie i wolałby zapomnieć o ziemi obiecanej i wrócić do Egiptu, a to dlatego, że tęſknił do mięſa i ryb, jakie ſpożywał w Egipcie. Oto więc ſerca ich ſkierowane były do rzeczy marnych, a tym marnym rzeczom chcieliby poświęcić nawet ſwoje prywatne połannictwo. Mięſo, ryby, to wprawdzie rzecz błaha, ni zła ni dobra, ale kiedy ſtoi na zawadzie w ſpełnieniu wyżßych zadań lub do zapomnienia o nich prowadzi, wtedy jeſt rzeczą złą i grzeßną i dlatego też karygodną. Jakoż nie obeßło ſię bez kary dla narodu pożądającego złych rzeczy. Zeſłał im Pan przepiórki i mieli mięſo. Ale jeßcze nie byli ſię najedli i już zapalił ſię gniew Pańſki nad ludem i pobił je plagą bardzo wielką.

A czyż my chrześcijanie nie jeſteśmy nadzwyczaj podobnymi do ludu izraelſkiego? Oto i my jeſteśmy wybranym ludem bożym, bo krwią Chryſtuſową jeſteśmy odkupieni, abyśmy byli Jego ludem własnym. I my pielgrzymujemy do ziemi obiecanej, do żywota wiecznego, do nowego, do przeobrażonego świata, pełnego ßczęśliwości i chwały. I o ile niebioſa wyżße ſą od ziemi, o tyle cel życia naßego wyżßy jeſt od celu, do którego przebijał ſię przez pußczę ów naród ßukający zakątka na ziemi, którýby mógł nazwać ojczyzną ſwoją. A jeśli już ów naród miał unikać pożądania złych rzeczy, w ſwym wielkim powołaniu poświęcić wßyſtko, to czegóż od nas wymagać należy? O, zaprawdę, chrześcijanina najświętßym obowiązkiem odwrócić i coraz odwracać ſerce ſwe od rzeczy znikomych i marnych i poświęcać ſię Bogu. Albowiem jeśli u Żydów Bóg pożądanie złych rzeczy karał bardzo wielkimi plagami, to czemże to ſamo będzie u nas, których krwią Syna ſwego odkupił? Będzie to karał w dniu ſądu wiecznym odrzuceniem i potępieniem.

Zaś złe te rzeczy, których pożądali Żydzi, wywierają na człowieka wielki wpływ, nęcą go do ſiebie, a potem zniewalają go oddać ſię im. Jak potężną jeſt troſka o chleb powßedni, i że ona zdolną jeſt człowieka odwrócić od Boga, zrozumie łatwo każdy, kto choć raz w życiu poznał, co to jeſt głód.

Apoſtoł przeſtrzega przed ſkierowaniem umysłów naßych do rzeczy złych. Według tego, jaki kierunek weźmie umysł twój, ułoży ſię też życie twoje, twe działanie i twoje ſkutkowanie. Boć tylko dobre drzewo dobry owoc rodzić może, zatem jeśli życie naße ma być nienaganne, poprzednio ſerce naße muſi ſtać ſię dobrym, umysł naß muſi ſkierować ſię do dobrego. Pomiędzy złymi rzeczami ſą jedne bezwzględnie złe, inne względnie złe. Do bezwzględnie złych należą: bałwochwalſtwo i połączone z nim ściśle wßeteczeńſtwo, potem to fałßywa, zbyt mała ufność ku Bogu czyli ßemranie przeciwko Bogu. Do względnie złych rzeczy należy troſka o ſwoje ciało. Jeſt ona wtenczas dozwolona, gdy nie przeßkadza, ale owßem przyczynia ſię do ſpełnienia wyżßych zadań. Skoro atoli ſtanie ſię przeßkodą w ſpełnianiu wyżßych zadań lub prowadzi nawet do zapomnienia ich, wtedy jeſt bezwzględnie złą, grzeßną i karygodną.

Ale żeby bałwochwalstwo, czyli oddawanie czci bodaj stworzeniom lub dziełom rąk ludzkich mogło także sobie zniewolić człowieka myślącego — to zdaje się być rzeczą niemożliwą. A jednak potęga bałwochwalcza była tak wielka dla samych bałwochwalców, że oddawali się z namiętnością, a naród żydowski częstokroć jej ulegał i ciągle strasznymi sądami bożymi od bałwochwalstwa odrywany być musiał. Dziś chrześcijaństwo także wyjątkowe i zaszczytne zajmuje stanowisko. Ochrzczony imieniem Chrystusowym, ma chrześcijanin zapewnioną łaskę Bożą, jest z nim pojednany i grzechy ma odpuszczone. A nadto gdyby zgrzeszył, ma orędownika u Boga. Nadto Duch Święty ciągle skutkuje w nas i poświadcza duchowi naszemu, żeśmy dziećmi Bożymi. Stoimy, zaprawdę, w łasce Bożej, a mimo to bałwochwalstwo nie straciło na swej potędze nęcącej i zniewalającej, nie straciło na swej potrzebie kuszącej. Jak niegdyś wybrany lud Boży żydowski przepadał w bałwochwalstwo, tak i w dzisiejszym wybranym ludzie Bożym, w chrześcijaństwie wielu zapomina o Bogu i Bogiem czyni siebie samego lub majątek i rozkosze tego świata. I dziś można powtórzyć: siadł lud aby jadł i pił i wstał i grał.

Lecz czyż kary i nas nie spotykają? Nieświęcenie niedzieli zabija wielu moralnie. Przeto sądzę, iż byłoby trzeba każdemu przyczyniać się do tego, aby niedzielę święcono należycie, a choć ten jeden dzień poświęcono badaniu spraw religijnych. Zmniejszyłoby to bałwochwalstwo, a z bałwochwalstwem zmniejszyłoby i inną przyczynę wielu klęsk i nieszczęść, a mianowicie wszeteczeństwo.

Z bałwochwalstwem wszeteczeństwo ściśle jest złączone. W pogaństwie Bogowie sami nie byli wolnymi od zarzutu wszeteczeństwa. A kiedy bogowie sami takich dopuszczali się rzeczy, to cóż dziwnego, że ludzie sami doszli do tego najostateczniejszego upadku i dopuszczali się wszeteczeństwa w świątyniach samych, aby tym nabożeństwo jeszcze uświetnić.

A gdy naród żydowski zetknął się z pogaństwem i nęcącej potędze jego bałwochwalstwa uległ, to też zniewolony został przez wszeteczeństwo. Ubolewamy nad tym, że ten naród, mający być świecznikiem pomiędzy narodami, zgasił własne światło, zapomniał o słowach Pana swego: „Bądźcie świętymi, albowiem jam jest święty.” I nie dziwimy się wcale, że taka straszna nastąpiła kara, albowiem wszelkich środków było trzeba użyć, aby odwrócić naród od złego, jeśli miało się spełnić posłannictwo dziejowe. Aleć ubolewając nad jego upadkiem, ubolewać musimy nad upadkiem t e r a ź n i e j s z e g o l u d u B o ż e g o. Tam, gdzie zapomniano o Bogu, gdzie niema bojaźni Bożej, tam pomiędzy chrześcijanami rozwielmożniło się też wszeteczeństwo. Rzadko zawierają się stosunki małżeńskie z czystej i wzniosłej miłości chrześcijańskiej. Rzadko zawarte już stosunki małżeńskie trwają nadal w czystości, ale plugawi je to jedna, to druga strona. Rzadko pomiędzy młodzieżą znaleźć serce niepokalane. Rzadkie są kary na wszeteczeństwo, a nawet wszeteczeństwo uniewinniają i okraszają pięknymi nazwiskami, a z tego powodu nawet w romansach wszeteczeństwo gra rolę bohaterstwa. A jeśli pytamy się o kary i następstwa,

to niemniej one są straszne jak u Żydów w puszczy albo jak za czasów Sodomy i Gomory. Traci się niewinność i cześć, zdrowie i szczęście życia i spokój duszy. Mnożą się nieszczęśliwe małżeństwa i nieszczęśliwe z tego powodu dzieci. A nareszcie po dniu zmartwychwstania wyjdą z grobów obrzydliwe poczwary. Przeto czegóż potrzeba? Oto wzmocnienia się w bojaźni Bożej.

Aleć i bojaźń Boża może się stać grzeszną, jeśli brakuje jej pokory, jeśli stanie się wyzwaniem Boga czyli kuszeniem. Skłonny był naród żydowski do zapominania o Bogu, dla tego też i bojaźń Boża stawała się nieraz grzeszną, bo była udawaną i wyzywającą. Przypomina apostoł, że kusili Żydzi Boga na puszczy. Jakże się to stało? A gdy czas wędrówki po puszczy już się skończył i Żydzi mieli już wejść do ziemi obiecanej, wtedy sądzili, że lepiej iść do niej prostą drogą z południa ku północy. I posunęli się tą drogą, zostali pobici przez ludność tego kraju i aby dojść do celu, musieli obrać inną, dłuższą drogę, musieli udać się na wschód, długo wędrowali, wielu z nich pomarło...

A kuszenie Boga ma dziś miejsce na różne sposoby. A mianowicie jedni mało ufają wszechmocności, mądrości i dobroci Bożej i chcieliby Bogu przepisywać drogi, któremiby ich w życiu tem wieść miał. A takie przepisywanie Bogu dróg jego karze się zawsze, bo następstwem tego ciągłe niezadowolenie, ciągły niepokój, a wreszcie i zwątpienie.

Inni znowu burzą Boga swem grzeszeniem. Nie dbają o Boga, nie troszczą się o zbawienie duszy swej, a grzeszą ciągle i nie ustawają, bo nie po każdem grzeszeniu następuje zaraz zasłużona kara, zatem sądzą, że Bóg w gniewie swym nie jest tak zapalczywym jak o nim mówią, wyzywają tedy jego świętość i sprawiedliwość. Ale dla tych napisano: „„Nie da z siebie Bóg się naśmiewać, albowiem co kto sieje, to też żąć będzie." Inni znowu udawają się ślepo w wielkie niebezpieczeństwa sądząc, że Bóg ich ratować musi, chcą go zatem uczynić sługą swym. Lecz ci niech pamiętają, że Jezus szatanowi, gdy kazał mu zeskoczyć ze szczytu świątyni, odpowiedział: „Nie będziesz kusił Pana Boga twego".

Inni nareszcie okrywają się ciągłą obłudą albo sądzą, że ludzie nie mają im nic złego zarzucić, z tego powodu też mniemają, że ani Bóg nic złego w nich nie znajdzie, i nie szukają odpuszczenia grzechów w Chrystusie, nie troszczą się oni o zgromadzenia zborowe, ani o słowo Boże, ani o sakramenty święte, więc wyzywają świętość i wszystkowiedzenie boże. Ale dla tych powiedział Chrystus: „Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego. Wielu mi rzecze dnia onego: Panie, ale ja im wyznam — odstąpcie odemnie!"

Z kuszeniem Boga ściśle łączy się szemranie przeciw Bogu. Kiedy Żydzi raz pierwszy przyblizyli się do granic Kanaanu wysłali tam posłów na zwiady. Ci przyszli z zastraszającymi wiadomościami. Lud zwątpił, szemrał — spotkała go za to kara: dopiero nowe pokolenie weszło do ziemi obiecanej.

Takie dni nawiedzań sądów Bożych przypomina apostoł Paweł chrześcijanom, aby pamiętali o tym, co czynił Bóg narodowi wybranemu. Przypomina on zborowi korynckiemu, aby poznał te dzieje i te rzeczy, których unikać powinien. A przypomina im te dzieje tymbardziej, że chrześcijanie żyją w ostatniej epoce świata, po której nastąpi sąd. Jeżeli naród żydowski wśród upadków swoich mógł jeszcze pocieszać się nadzieją, że przyjdzie Mesjasz i zmaże wszystkie ich przewinienia, to lud chrześcijański w upadku swym już nie może cieszyć się tą nadzieją, albowiem gdy skończą się nadzieje chrześcijańskie, to nastanie dzień ostateczny, w którym zjawi się na nowo Zbawiciel, ale przyjdzie nie aby cierpieć za grzechy ludzkie, ale aby czynić sąd nad żywymi i umarłymi.

I my żyjemy w tej ostatniej epoce, po której nastąpi dzień sądu, przetoż zwróćmy uwagę na rzeczy, których przykładem dziejów żydowskich apostoł unikać nam zaleca. Amen.

Ten, kto wierzy...

Ten, kto wierzy, nie umiera,
Ale żyje życiem wiecznym,
Śmiało patrzy w przyszłość swoją,
Która światłem lśni słonecznym;
Jemu znana jest nadziemska
Dni pośmiertnych gwiezdna sfera,
Ten, kto wierzy — żyje wiecznie,
Ten, kto wierzy — nie umiera!

Nic mu zdrady i zasadzki,
Co czyhają wciąż z ukrycia,
On w pancerzu chodząc wiary,
Pewny duszy jest i życia;
Szatan nigdy go nie znęci,
Choć w strój złudny się ubiera.
Ten, kto wierzy — żyje wiecznie,
Ten kto wierzy — nie umiera!

Żadne troski go nie złamią,
Żadne bóle nie upodlą,
Bo się modli jego serce,
Chociaż usta się nie modlą.
W jego piersi straż trzymają:
Miłość czysta, wiara szczera —
Ten kto wierzy — żyje wiecznie,
Ten, kto wierzy — nie umiera!

A gdy przyjdzie dzień ostatni,
On powita go bez trwogi,
I szykować wnet się zacznie
Do zaziemskiej swojej drogi;
Wie, że to są wrota nieba,
Grób, co przed nim się otwiera —
Ten, kto wierzy — żyje wiecznie,
Ten kto wierzy — nie umiera!

Or-Ot. (Artur Oppman.)

O pochodzeniu Mazurów

Z przeszłości Ziemi Mazurskiej

Już po raz czternasty przypadło mi w udziale pisać o przeszłości ziemi mazurskiej. Jakże bogata jest ta przeszłość, jeżeli można tyle o niej opowiadać, a tematu nigdy nie zabraknie.

Ile razy zwracałam się do Czytelników z zapytaniem, czegoby się dowiedzieć chcieli — zawsze otrzymywałam odpowiedź: „piszcie nam, jak to dawniej na Mazurach było”. W ostatnim roczniku Kalendarza zadano Czytelnikom kilka pytań. Proszono ich, aby napisali, co im się najwięcej podoba i czegoby się dowiedzieć chcieli. I oto jeden z Czytelników prosił w swym liście:

— Napiszta skąd się my Mazurzy wzięli na naszej ziemi mazurskiej i dlaczego to jesteśmy nordykami, bo nam tu często o rasie nordyckiej opowiadają, ale nie bardzo rozumiemy.

Aby na to pytanie odpowiedzieć, należy sięgnąć czasów, odległych od nas o tysiące lat. Uczeni wiele wiedzą o tych czasach, ale jeszcze więcej n i e wiedzą, a przytem uczeni różnych narodów mają odmienne zapatrywania.

Tysiąc lat temu pono jakiś pranaród najeźdźczy szczepu nordyckiego z Europy północnej, mówiący narzeczem, które uczeni nazywają indoeuropejskim, przybył nad Wisłę, zajął ziemie dzisiejszej Polski i Prusy Wschodnie, częściowo i Niemcy dzisiejsze, podbił osiadły tam lud rasy presłowiańskiej (przedsłowiańskiej) czyli laponoidalnej.

Szczep nordycki stanowili ludzie tak zwani dlugogłowi, o rysach twarzy prawidłowych; byli oni — w porównaniu z innymi — stosunkowo słabi, o delikatnej skórze, wątłej budowie, wydłużonych nogach i rękach, słabych kościach. Główną siłą tej rasy nordyckiej był duch, on był sprężyną rozrostu narodów, które powstały. Szczep laponoidalny — to byli ludzie niższego od nordyków wzrostu, tak zwani krótkogłowcy, o skośnych oczach. krótkim szerokim nosie, mówili innymi językami, nie indoeuropejskimi. Zmieszanie się szczepu nordyckiego z koczującymi plemionami rasy presłowiańskiej, laponoidalnej, wytworzyło naród o wspólnym języku słowiańskim.

Na całym obszarze Polski i Prus Wschodnich pozostały ślady języków plemion laponoidalnych. 4 lub 5 tysięcy lat temu wytworzyły się na obszarze dzisiejszych Prus Wschodnich, Polski, Niemiec i innych języki t. zw. północne, do których należą: bałto-słowiańskie i germańskie. Od bałto-słowiańskich pochodzą: staropruski, litewski, łotewski oraz polski, rosyjski, czeski. Od germańskich: niemiecki, angielski, szwedzki, holenderski i inne.

Pięćset lat przed Chrystusem żyjący historyk grecki Herodot wspomina o Słowianach. Historycy polscy, czescy, rosyjscy i niektórzy niemieccy przyznają, że Mazowsze, Podole, Polesie, Wołyń, Małopolska,

Wielkopolska czyli Poznańskie są ziemiami prasłowiańskimi, skąd Słowianie rozchodzili się we wszystkich kierunkach. Starożytni historycy nazywają Słowian Wenedami, Wendami, co oznacza „białość” tego narodu, i Sarmatami. Rzymianie nazywali także „sclaveni”, gdyż tak rozumieli słyszaną z ust ówczesnych Słowian nazwę ich.

Historyk łaciński Tacyt, żyjący 100 lat po narodzeniu Chrystusa, napisał dzieło „Germania”. Nie wyznawał się on w stosunkach miejscowych, nie odróżniał mowy mieszkańców Germanii. Była to prowincja rzymska na wschód od Renu i na północ od Dunaju — zaludniona przez Słowian, Germanów, Celtów i inne szczepy. Niektórzy pisarze niemieccy wykorzystują to i starają się wmówić w swoich czytelników, że wszystkie ziemie, stanowiące rzymską prowincję Germanię były i są niemieckie.

Słowianie, siedzący nad rzekami Wisłą, Łabą czyli Elbą i nad morzem Bałtyckim rozmnażali się szybko — trudno było im wyżywić się; byli oni ludem osiadłym, zajmowali się rolnictwem i hodowlą bydła. Wcześniej od koczujących z miejsca na miejsce Germanów znali się na uprawie roli. Ciasno było Słowianom w kraju pełnym wówczas mokradeł i bagnisk. To też poczęli oni posuwać się dalej, na zachód poza Łabę, na południe poza Dunaj do Morza Śródziemnego, na wschód poza Wołgę. Stało się to na 500 lat przed Chrystusem. Po odejściu różnych szczepów słowiańskich, nad morzem Bałtyckim utworzyło się sporo próżnego miejsca; zajęły je plemiona Bałto-Słowian, a więc Prusowie, Litwini, Jadźwingowie, Łotysze, Estończycy.

Całe Mazowsze, czyli polskie i pruskie, od niepamiętnych czasów zaludniał szczep słowiański. W wielu miejscach przedostali się Prusowie od strony północnej na ziemie mazurskie i osiedli wśród ludu mazurskiego. Mazurzy, jako szczep słowiański, byli pochodzenia nordycko-laponoidalnego, czyli północno-wschodniego.

Wykopane w różnych czasach na Mazowszu pruskim i polskim starożytne narzędzia kamienne, urny z kośćmi i inne wykopaliska świadczą o tym, że ten sam lud żył po obu stronach dzisiejszej granicy polsko-pruskiej. Przeciągnęły przez nasze ziemie przed wieloma wiekami różne koczujące i wędrujące plemiona, jak np. Goci, ale na stałe nie osiadły. Słowianie przetrwali.

Znakomity uczony polski, prof. dr. K o s t r z e w s k i z Poznania opowiada: „Istnieją prastare bliskie związki między Mazowszem Zawkrzyńskim (Mława—Ciechanów) a przyległym Mazowszem pruskim, sięgające 4 tysięcy lat.”

Łączność ziemi, zwanej „Sassenland” z Zawkrzem przetrwała do XII wieku, jak to przyznaje uczony niemiecki Artur Döhring (patrz kalendarz z r. 1936 str. 40-43). I dopiero 1303 roku została ziemia mazurska podzielona między zakon krzyżacki i księstwo mazowieckie.

Uczeni antropologowie*) stwierdzili, że na przestrzeni dawnego księ-

*) Antropologia — to nauka o cielesnej i duchowej naturze człowieka, o społecznym jego życiu i rozwoju kultury.

stwa mazowieckiego aż po Warszawę ludność, stanowiąca typ nordycki, jest przeważająca (stanowi 60 procent). Podobnie i niemieccy antropologowie orzekli, że na Mazowszu pruskim przeważa typ nordycki.

A więc tu i tam jedna i ta sama rasa, jako i jeden i ten sam język.

Przed trzema laty mieszkający w mieście Mławie uczony polski dr. Józef Ostaszewski wydrukował dwie duże księgi o pochodzeniu Mazurów i o przeszłości Mazowsza. Badał on szczegółowo i dokładnie dzieje tego szczepu polskiego.

Pisze on, że Mazurzy w odległych bardzo wiekach siedzieli w okolicach Warszawy i Rawy, t. j. między rzekami: Wisłą, Pilicą i Bzurą. Rozrodziwszy się szybko, poczęli posuwać się na północ, zajęli okolice Nasielska, Ciechanowa, Mławy, Działdowa, Niborka, Szczytna, Jańsborka i dalej czyli wzdłuż Narwi i jej dopływów: Wkry, Orzyca, Omulewa i innych, wypływających z jezior mazurskich. Tysiąc lat temu siedzieli Mazurzy na dzisiejszych Mazurach.

Prusowie, niżsi kulturą, osiadłszy wśród nich, przejęli zwyczaje, obyczaje, obrzędy religijne a nawet wiele słów słowiańskich. Przecież to, co piszą o zwyczajach pruskich kronikarze: Szymon Grunau (z Gronowa), Łukasz Dawid i inni zupełnie przypomina zwyczaje słowiańskie. Z czasem potomkowie Prusów zlali się z Mazurami.

Kiedy zakon krzyżacki przybył do Prus Wschodnich, zaczął kolonizować ziemie. Zrozumiałe, że Mazowsze przedstawiało w owe czasy przestrzenie pełne jezior, bagnisk, moczarów i lasów. Krzyżacy nazwali je pustkowiem. W puszczach mazurskich żyły nietylko dzikie zwierzęta. Było wiele osiedli rybaków, bartników, myśliwych. Były liczne wsie i osiedla, noszące stare słowiańskie nazwy jak Mielno, Sitno, Samin, Sławka, Skotowo, Pisanica, Dąbrówno i inne, a także Konopki, Turza, Zakrzewo, Zalesie i inne, założone i nazwane przez Mazurów.

Krzyżacy mało gdzie założyli nowe siedliska, nadawali jeno prawa istniejącym, a nakazywali sprowadzać więcej ludności, aby mieć więcej rąk do pracy i płacenia podatków. Znajduje się w dokumentach nazwy: Gąsiorowo w 1328 r., Pawłowo (1351 r.), Turowo (1328 r.), Wierzbowo (1351 r.), i różne inne, spotykane na polskiem Mazowszu.

Według uczonych antropologów polskich i niemieckich do przenosin z miejsca na miejsce, tak zwanej ekspansji przeważnie skłonni są ludzie, należący do typu nordyckiego. To też nic dziwnego, że właśnie na Mazurach spotyka się dziś tak dużo ludzi należących do rasy nordyckiej.

Nie piszą prawdy ci, którzy chcąc przedstawić Mazurów jako Niemców tłumaczą, że Mazurzy pod względem budowy czaszki i kości należą do rasy nordyckiej, przeto są Niemcami. Połowa narodu niemieckiego należy do ras nie-nordyckich a typ nordycki wśród Polaków zdaje się nawet przeważać. Nie jest więc zgodne z prawdą twierdzenie, że co nordyk to Niemiec lub Germanin. E. S.-B.

Polskie księgi religijne na Mazurach w XIX wieku

Kancjonały.

W poprzednim roczniku Kalendarza (na stronach 44—48) wydrukowany został artykuł mój o polskich postyllach i kancjonałach na Mazurach, wydanych od czasu wprowadzenia reformacji do końca XVIII wieku. Wobec tego, że — jak nam wiadomo — artykuł ten podobał się Czytelnikom, których zaciekawia przeszłość ludu mazurskiego, przeto w tym roczniku postanowiłam zapoznać szanownych Czytelników z księgami polskimi, które drukowano dla ludu mazurskiego w ubiegłym czyli XIX wieku.

Wielkie zasługi dla rodaków swych położył w pierwszym rzędzie Krzysztof Celestyn Mrongowiusz. Nazwisko to nie jest obce naszym Czytelnikom, podaliśmy podobiznę ks. Mrongowiusza w roczniku 1935. Są jednak nazwiska, które pamiętać i przypominać należy.

Krzysztof Celestyn Mrąga-Mrongowiusz, urodzony 1764 roku w Olsztynku, syn pastora i rektora Bartłomieja, człek uczony, wielkich zasług, w 1798 został kaznodzieją w Gdańsku, profesorem języka polskiego przy gimnazjum, które tam istniało od 1558 roku.

Dla swoich zborowników wydał Mrongowiusz w r. 1800 mały śpiewnik kościelny pod nagłówkiem: „Wybór niektórych piosenek dla użytku zborów polskich", w szczególności św. Anny i św. Ducha w Gdańsku. W trzy lata później ukazuje się bogaty w pieśni śpiewnik, zwany „Pieśnioksiąg czyli kancjonał gdański". Do wydania tej księgi dla polskich ewangelików zachęcał Mrongowiusza znany i zasłużony biskup katolicki Woronicz, a kiedy dzieło się ukazało, nie szczędził pochwał.

W roku 1840 wychodzi w Królewcu, w drukarni Hartunga „Nowy pieśnioksiąg czyli kancjonał prusko-polski"; w jedenaście lat później, na cztery lata przed śmiercią starego ks. Mrongowiusza drukują w Królewcu „Śpiewnik dla użytku ewangelików".

Wielce zasłużony działacz na Mazurach, ksiądz Herman Marcin Gizewiusz, urodzony w Piszu (Jańsborku), z polskiego szlacheckiego rodu Giżyckich pochodzący, pastor w Ostródzie, wydał dwa śpiewniki. Pierwszy w 1846 roku p. t. „Śpiewnik szkolny i domowy dla wesołej i niewinnej młodzieży naszej". Zawierał on 71 pieśni i piosenek z melodiami, z czego 31 napisanych przez samego Gizewiusza, nuty do siedmiu skomponował tenże. Drugi śpiewnik znacznie mniejszy, liczył zaledwie 4 kartki druku i zawierał tłumaczone pieśni niemieckie, używane w szkołach w Prusiech Wschodnich, żeby dzieci nie potrzebowały po niemiecku śpiewać.

W roku 1859 wydał w Piszu pastor z Odolanowa, Wilhelm Altmann „Psałterz Jana Kochanowskiego, to jest 150 psalmów Dawidowych z melodiami w kościołach ewangelicko-polskich używanych".

stwa mazowieckiego aż po Warszawę ludność, stanowiąca typ nordycki, jest przeważająca (stanowi 60 procent). Podobnie i niemieccy antropologowie orzekli, że na Mazowszu pruskim przeważa typ nordycki.

A więc tu i tam jedna i ta sama rasa, jako i jeden i ten sam język.

Przed trzema laty mieszkający w mieście Mławie uczony polski dr. Józef Ostaszewski wydrukował dwie duże księgi o pochodzeniu Mazurów i o przeszłości Mazowsza. Badał on szczegółowo i dokładnie dzieje tego szczepu polskiego.

Pisze on, że Mazurzy w odległych bardzo wiekach siedzieli w okolicach Warszawy i Rawy, t. j. między rzekami: Wisłą, Pilicą i Bzurą. Rozrodziwszy się szybko, poczęli posuwać się na północ, zajęli okolice Nasielska, Ciechanowa, Mławy, Działdowa, Niborka, Szczytna, Jańsborka i dalej czyli wzdłuż Narwi i jej dopływów: Wkry, Orzyca, Omulewa i innych, wypływających z jezior mazurskich. Tysiąc lat temu siedzieli Mazurzy na dzisiejszych Mazurach.

Prusowie, niżsi kulturą, osiadłszy wśród nich, przejęli zwyczaje, obyczaje, obrzędy religijne a nawet wiele słów słowiańskich. Przecież to, co piszą o zwyczajach pruskich kronikarze: Szymon Grunau (z Gronowa), Łukasz Dawid i inni zupełnie przypomina zwyczaje słowiańskie. Z czasem potomkowie Prusów zlali się z Mazurami.

Kiedy zakon krzyżacki przybył do Prus Wschodnich, zaczął kolonizować ziemie. Zrozumiałe, że Mazowsze przedstawiało w owe czasy przestrzenie pełne jezior, bagnisk, moczarów i lasów. Krzyżacy nazwali je pustkowiem. W puszczach mazurskich żyły nietylko dzikie zwierzęta. Było wiele osiedli rybaków, bartników, myśliwych. Były liczne wsie i osiedla, noszące stare słowiańskie nazwy jak Mielno, Sitno, Samin, Sławka, Skotowo, Pisanica, Dąbrówno i inne, a także Konopki, Turza, Zakrzewo, Zalesie i inne, założone i nazwane przez Mazurów.

Krzyżacy mało gdzie założyli nowe siedliska, nadawali jeno prawa istniejącym, a nakazywali sprowadzać więcej ludności, aby mieć więcej rąk do pracy i płacenia podatków. Znajduje się w dokumentach nazwy: Gąsiorowo w 1328 r., Pawłowo (1351 r.), Turowo (1328 r.), Wierzbowo (1351 r.), i różne inne, spotykane na polskiem Mazowszu.

Według uczonych antropologów polskich i niemieckich do przenosin z miejsca na miejsce, tak zwanej ekspansji przeważnie skłonni są ludzie, należący do typu nordyckiego. To też nic dziwnego, że właśnie na Mazurach spotyka się dziś tak dużo ludzi należących do rasy nordyckiej.

Nie piszą prawdy ci, którzy chcąc przedstawić Mazurów jako Niemców tłumaczą, że Mazurzy pod względem budowy czaszki i kości należą do rasy nordyckiej, przeto są Niemcami. Połowa narodu niemieckiego należy do ras nie-nordyckich a typ nordycki wśród Polaków zdaje się nawet przeważać. Nie jest więc zgodne z prawdą twierdzenie, że co nordyk to Niemiec lub Germanin. E. S.-B.

Polskie księgi religijne na Mazurach w XIX wieku

Kancjonały.

W poprzednim roczniku Kalendarza (na stronach 44—48) wydrukowany został artykuł mój o polskich postyllach i kancjonałach na Mazurach, wydanych od czasu wprowadzenia reformacji do końca XVIII wieku. Wobec tego, że — jak nam wiadomo — artykuł ten podobał się Czytelnikom, których zaciekawia przeszłość ludu mazurskiego, przeto w tym roczniku postanowiłam zapoznać szanownych Czytelników z księgami polskimi, które drukowano dla ludu mazurskiego w ubiegłym czyli XIX wieku.

Wielkie zasługi dla rodaków swych położył w pierwszym rzędzie Krzysztof Celestyn Mrongowiusz. Nazwisko to nie jest obce naszym Czytelnikom, podaliśmy podobiznę ks. Mrongowiusza w roczniku 1935. Są jednak nazwiska, które pamiętać i przypominać należy.

Krzysztof Celestyn Mrąga-Mrongowiusz, urodzony 1764 roku w Olsztynku, syn pastora i rektora Bartłomieja, człek uczony, wielkich zasług, w 1798 został kaznodzieją w Gdańsku, profesorem języka polskiego przy gimnazjum, które tam istniało od 1558 roku.

Dla swoich zborowników wydał Mrongowiusz w r. 1800 mały śpiewnik kościelny pod nagłówkiem: „Wybór niektórych piosenek dla użytku zborów polskich", w szczególności św. Anny i św. Ducha w Gdańsku. W trzy lata później ukazuje się bogaty w pieśni śpiewnik, zwany „Pieśnioksiąg czyli kancjonał gdański". Do wydania tej księgi dla polskich ewangelików zachęcał Mrongowiusza znany i zasłużony biskup katolicki Woronicz, a kiedy dzieło się ukazało, nie szczędził pochwał.

W roku 1840 wychodzi w Królewcu, w drukarni Hartunga „Nowy pieśnioksiąg czyli kancjonał prusko-polski"; w jedenaście lat później, na cztery lata przed śmiercią starego ks. Mrongowiusza drukują w Królewcu „Śpiewnik dla użytku ewangelików".

Wielce zasłużony działacz na Mazurach, ksiądz Herman Marcin Gizewiusz, urodzony w Piszu (Jańsborku), z polskiego szlacheckiego rodu Gizyckich pochodzący, pastor w Ostródzie, wydał dwa śpiewniki. Pierwszy w 1846 roku p. t. „Śpiewnik szkolny i domowy dla wesołej i niewinnej młodzieży naszej". Zawierał on 71 pieśni i piosenek z melodiami, z czego 31 napisanych przez samego Gizewiusza, nuty do siedmiu skomponował tenże. Drugi śpiewnik znacznie mniejszy, liczył zaledwie 4 kartki druku i zawierał tłumaczone pieśni niemieckie, używane w szkołach w Prusiech Wschodnich, żeby dzieci nie potrzebowały po niemiecku śpiewać.

W roku 1859 wydał w Piszu pastor z Odolanowa, Wilhelm Altmann „Psałterz Jana Kochanowskiego, to jest 150 psalmów Dawidowych z melodiami w kościołach ewangelicko-polskich używanych".

W rocznikach „Kalendarza Królewsko-Pruskiego”, który przez 75 lat wychodził pod redakcją Marcina Gerßa, Ottona Gerßa i superintendenta Hensla wydrukowano bardzo wiele pieśni religijnych i świeckich Gerßów oraz wielu poetów ludowych. Oto nazwiska tych poetów ludowych: Fryc Olsiewski z Rożyńska w powiecie piskim, Jan Lustych w Małych Zawadach pod Oleckiem, Jan Jenczio w Markoskich pod Oleckiem, Jan Donder w Lipińskich, Krzyßtof Lukas z Rozóg — gospodarze, kantor Wesołowski z Rozóg, nauczyciel Krupa z Wydryn w obwodzie ządzborskim, von Laski nauczyciel w Rakowie pod Białą, dalej Fryderyk Mączka, Jan Gwiazda w Leleskach powiatu ßczycieńskiego, Samuel Lipka z Dużego Kwiatußka w powiecie ßczycieńskim, Fryc Zimmek z Borowego pod Ządzborkiem. F. Marcińczyk z Kurzętów w powiecie piskim, Karol Balewski z Marózka pod Ostródą, Fryc Pezar w Szymańcach, Fryc Kleppa z Lipowa, Jan Domaß w Mieruńskach i inni. Były też dwie niewiasty, które pieśni pisały: Augusta Upadka w Leleskach pod Pasymem i Anna Druba z Niedźwiedziów pod Pißem. Różne pieśni wymienionych poetów wioskowych przedrukowała redakcja naßego kolendarza w różnych rocznikach. Są to pieśni pisane bardzo piękną mową polską.

Świadczy to, że ci starzy Mazurzy miłowali śpiew, czuli potrzebę śpiewania w ojczystej mowie, która była im drogą po przodkach spuścizną.

Nakładem „Gazety Mazurskiej” wydane zostały w roku 1927 „Pieśni mazurskie” zasłużonego poety Michała Kajki z Ogródka. Książka ta, licząca 64 strony, zawiera pieśni religijne, oraz pieśni świadczące o przywiązaniu poety do ziemi rodzinnej i mowy. Niektóre z tych pieśni są bardzo piękne i rzewne, powinien je znać każdy czytelnik.

Postylle.

W końcu XVIII-go wieku, czyli przed 150-ciu laty, wyczerpały się stare postylle, drukowane w wieku złotym czyli dobie reformacji. Lud polsko-ewangelicki w Prusiech Wschodnich domagał się ksiąg, to też znakomity Krzyßtof Celestyn Mrongowiuß wydał w 1802 roku „Rocznik kazań chrześcijańskich”, a w cztery lata później „Niedzielne i świętne Ewangelie i lekcje”, w których porównywa wßelkie przekłady Pisma św., a więc: Biblię gdańską, królewiecką, brzeską i inne. Księga ta zawiera 70 kazań Mrongowiußa i mowę poety Jana Kochanowskiego przeciw pijaństwu.

W roku 1834 i 1835 ukazuje się w dwóch częściach „Zbiór kazań podwójnych na niedziele i święta uroczyste całego roku”. Obie części łącznie wydane w Królewcu u Hartunga, jednak nie tak zwanym „krakowskim ßryftem”, jak się wßystkie księgi dla Mazurów drukowało, lecz czcionkami łacińskimi. Obie części pracy Mrongowiußa stanowią „Postyllę kościelną i domową”.

W roku 1851 wydał sędziwy ks. Mrongowiuß księgę pod nagłówkiem: „Nauka chrześcijańska, obejmująca wykład prawd religijnych.” Książkę tę tłoczono w Królewcu.

Był Krzysztof Mrąga-Mrongowiusz gorąco przywiązany do mowy polskiej. „Mowa polska — przemawia do czytelników na stronie 9-ej swego dzieła „Niedzielne i święte Ewangelie i lekcje" — jest najpiękniejsza i cudniejsza niż język francuski i niemiecki, więc się jej poczciwy człowiek wstydzić nie powinien, i owszem, pilnie się jej uczyć i o nią dbać i o utrzymanie jej jako o wielki skarb starać się powinien".

O pismach i kazaniach Mrongowiusza powiada badacz współczesny nam, prof. uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego, prof. Karol Michejda: „Język Mrongowiusza, jasny i prosty, zda się być sam też zaczerpnięty z natury, pachnie polnym kwieciem i brzmi poszumem morza". Tenże uczony nazwał Mrąggę-Mrongowiusza, tego zasłużonego syna ludu mazurskiego, „łącznikiem między dawnym i nowym polskim ewangelicyzmem, stróżem polskiego słowa i słowa Bożego w polskiej szacie..."

— — — — — — — — — — —

W początkach XIX wieku, po wojnach z Napoleonem wielka bieda panowała na Mazurach, wiele rodzin polskich zubożało, mało kto miał pieniądze na kupno książek, zwłaszcza, że były one bardzo drogie.

Dziad (grózek) zasłużonego pisarza mazurskiego Jana Karola Sembrzyckiego, redaktora czasopisma „Mazur", które wychodziło w 1884 i 1885 roku, opowiadał, że jedyne księgi, jakie posiadał, były: biblia i kancjonał. Kiedy się dowiedział, że pewien gospodarz kupił księgę Salcmana „Sebastian Mądry", przełożoną na język polski przez ks. Jerzego Olecha ze Szczytna w roku 1798 — kazał zaprząc konie i pojechał kilka mil, aby sobie książki pożyczyć.

Ludowi księgi, zwłaszcza religijne, były bardzo potrzebne. To też Jan Samuel Gregorowius z Dźwierzut (gdzie dziad jego i ojciec byli plebanami), wydał zbiór kazań. Wspomniany już Jerzy Olech, pleban polskiego kościoła w Królewcu, wydrukował tamże „Dappa Kazania".

Gospodarze-Mazurzy nietylko sami chętnie czytywali, ale kiedy czasy się poprawiły, kiedy — jak to się dziś mówi: minął kryzys — sami starali się pisywać i wydawać księgi. Tak więc rolnik Jan Dorsz w Fjugatach przetłumaczył „Postyllę domową" Gossnera i wydał własnym kosztem w roku 1851. Księga ta liczyła 664 strony, wydrukowanie jej kosztowało dużo pieniędzy!

Pozatem przetłumaczył i wydał gospodarz Jan Bądzio w Małych Szczechach, w powiecie piskim, „Czytania nabożne ku chwale Boga". Rolnik Wilhelm Michalczyk w Łynach (powiatu piskiego) w roku 1855 opracował i wydał: „Prawdziwą historię o bolesnej męce i śmierci Odkupiciela" oraz „Ewangelię Nikodema". Jan Jenczio, rolnik w Markoskich pod Oleckiem, wydrukował własnym kosztem w roku 1859 książkę pod nagłówkiem: „Zbawienny Łaski Ewangelicznej porządek" z bardzo dobrą przedmową własną.

Pastor Schulz w Piszu wydał „Nową Passyę”, a kaznodzieja August Cygan w Wielbarku, poprzednio w Lecu ogłosił drukiem 68 nieco zmienionych, jak to się mówi „zmodernizowanych”, kazań Samuela Dambrowskiego oraz pieśni z kancjonału z nutami. W roku 1855 ukazał się cały szereg książeczek pisarzy, którzy nazwisk swych nie podali, pod następującemi nagłówkami: „Czy się modlisz?”, „Jakóba bój o zwycięstwo”, „Strzeż się małżeństwa mieszanego”.

Drukarz w Piszu, Gąsiorowski, nietylko wydał księgi różnych pisarzy, ale i opracowane lub przez siebie przetłumaczone w szczególności podręczniki szkolne: „Dwa razy czterdzieści ośm biblijnych historyj” i inne.

— — — — — — — — — — —

Podczas wojny prusko-francuskiej lud mazurski niema czasu interesować się książkami — jedynie kancjonały, Pismo św., postylle i inne księgi treści religijnej są nabywane i czytywane.

To też ks. dr. Ebel, pleban w Borzymach, wydaje w Ełku r. 1871 dziewięć kazań p. t. „Kwiaty zimowe”, jak sam powiada, „ku chwale Pańskiej kościoła w Bojymowsku”, zaś w roku 1872 „Palmeczki wielkanocne”. W roku 1873 nakładem Towarzystwa Gustawa Adolfa ukazuje się 28 kazań pod nagłówkiem „Dzwony świąteczne”. Wydał je ksiądz Ebel dlatego, jak pisze, że „wy zborowie, którzy po polsku mówicie — dla was księgi religijne rzadkie są.”

Filip Salkowski, pleban w Małym Kozłowie, przetłumaczył i wydał w Iławie nad Pregołą „Pasję świętą czyli dzieje św. Męki i śmierci Jezusa Chrystusa” — pastora Zieglera.

Fryderyk Rojek, najpierw w Opaleńcu, potem Wielbarku pleban, przetłumaczył na język polski „Kazania pogrzebowe” czyli 38 przemówień Augusta Kuntzego oraz 70 kazań pastora W. Zietkego p. t. „Bethel. Kazania na lekcje roku kościelnego”. Ta księga wyszła z druku także w 1892 r.

Inne wydawnictwa religijne.

W tym czasie poczęły się szerzyć wśród ludu mazurskiego różne „społeczności religijne”. Duchowni ewangeliccy na Mazurach wydali różne drobne książki, zwalczające ten nowy ruch. Ksiądz Grzybowski w Królewcu tłumaczy z niemieckiego i wydaje w 1883 r. pracę p. t. „Czyliby się kto miał namyślić baptystwa”, ks. Abramowski: „Marcina Lutra list o skrytkach i kaznodziejach pokątnych” (wydany w Ostródzie 1887 roku).

Zasłużony lecz niedoceniony pisarz, Mazur rodowity, Jan Karol Sembrzycki, syn nauczyciela z Olecka, autor różnych artykułów o Mazowszu pruskim i Mazurach, wydał w roku 1887 książkę: „Krótki przegląd literatury ewangelicko-polskiej Mazurów i Ślązaków od roku 1670”.

Bardzo ciekawa ta książka ukazała się w Nawsiu na Śląsku Cieszyńskim, gdzie pracował i działał ks. Franciszek Michejda, wielki patriota polski i przyjaciel Mazurów. Sembrzycki podał w swej książce bardzo dużo

wiadomości o księgach, wydanych dla ludności mazurskiej i śląskiej a także o autorach tych pism. Wzbudziła ta książka duże zaciekawienie, a czytelnicy polscy na Mazurach nabywali ją chętnie.

Dla członków „Stowarzyszenia Modlitwy" zaczęło w końcu XIX wieku wychodzić raz na miesiąc pismo religijne „Poseł Pokoju". Wiadomo, że w roku 1905 wydawał je J. Liszewski w Działdowie, drukując w Królewcu. W Szczytnie budowniczy i przemysłowiec Fryderyk Groszkopf wydawał czasopismo „Poseł Ziemi". Dnia 1 czerwca 1912 roku ukazała się „Trąba Ewangelijna — zbawienie i jedność w Chrystusie". Jako redaktor tego pisma występował Christoph Hardt w Jargach. „Trąba" w formie gazety tłoczona była w Szczytnie w drukarni Bernarda Milskiego. Na IV stronie numeru pierwszego wyjaśnia redakcja, że „Trąba Ewangelijna" — „przetłumaczona jest na polski język z miesięcznych wydań pism zbawiennych i wychodzi raz na miesiąc (księżyc)".

Po wojnie w miejsce „Trąby Ewangelijnej" wychodzić począł „Głos Ewangelijny", redagowany przez pobożnego ewangelistę Reinholda Barcza w Szczytnie.

Chociaż w XIX wieku ludzie złej woli szerzyć poczęli wśród ludu mazurskiego nienawiść do wszystkiego co polskie, poczęli wydawać księgi i gazety, w których zohydzali, wyśmiewali mowę polską i tych, którzy tej mowy używają, to jednak wielu jeszcze ludzi na Mazurach pozostało, którym polskiego kancjonału, polskiej biblii, polskiej postyli, polskiego kalendarza i polskiego czasopisma z rąk nie wytrącili.

Przez cały wiek XIX, do samego wybuchu wojny światowej nietylko sprowadzane z innych stron, a drukowane w innych miastach księgi czytano, ale pisano i drukowano na samych Mazurach, a nietylko Mazurzy je czytali, ale sami Mazurzy je opracowywali, nieraz za własne pieniądze drukowali.

Tak wielkie umiłowanie mowy polskiej i książki polskiej było w narodzie! Emilia Sukertowa-Biedrawina.

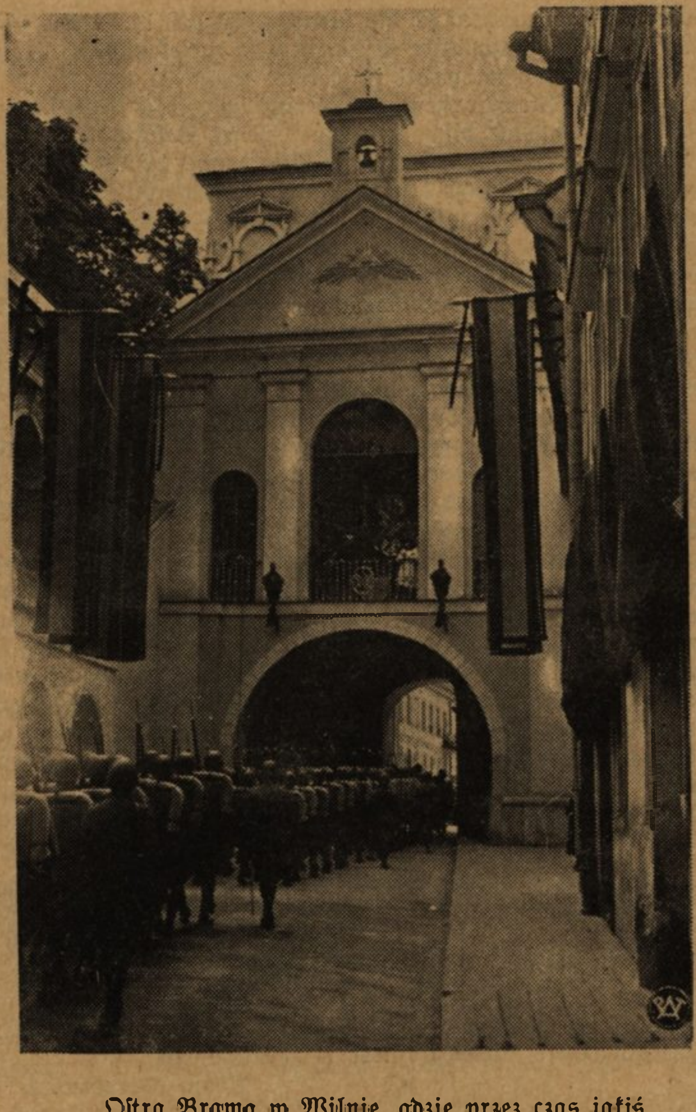
Złote myśli

Dobrodziejstwa póty są miłe, póki się z nich wypłacić można; lecz kiedy przebrały miarę, niewdzięczność w zysku odnoszą.
Adam Naruszewicz.

Śpiącego nie obudzi śpiący. Otwinowski.

Z bólu zmartwychwstaje duch, z podłości tylko zmartwychwstania nie masz. Zygmunt Krasiński.

Życie nie rozpoczyna się na nowo, gdy raz zostało złamane. Kości się zrastają, ale nie serce. J. I. Kraszewski.



Ostra Brama w Wilnie, gdzie przez czas jakiś spoczywało Serce Marsz. J. Piłsudskiego.

Matka i Serce Syna

W rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyła się w pięknem mieście Wilnie podniosła uroczystość.

Kiedy umierał Marszałek wyraził życzenie, żeby sprowadzono z Litwy zwłoki jego ukochanej Matki i pochowano na cmentarzu wileńskim na Rossie, a serce Jego złożono u jej stóp.

Ten wielki mąż, ten wskrzesiciel Polski czuł względem Matki swej dziecięcą miłość. Kiedy był maleńki, siadywał u nóg swej rodzicielki, a ona uczyła go kochać Ojczyznę, kochać Naród, ona kazała mu, kiedy dorośnie, naprawić zło, wywalczyć wolność.

Wierny słowom swej Matki, szedł Józef Piłsudski przez życie czysty, pełen miłości, pamiętający słów tej, która mu życie dała.

Miał 18 lat, kiedy go Matka odumarła. A była to niewiasta z wysokiego rodu książęcego, pochodziła od sławnych bohaterów.

Józef Piłsudski uważał ją jako wyrocznię swoją. A kiedy przeżywał ciężkie chwile, kiedy w nieszczęściu nie wiedział, jak postąpić, w duszy swej zapytywał Matki o radę. I czynił tak, jak ona mu poradziła. I nigdy tego nie żałował.

To też czyniąc zadość życzeniu swego Wodza, Naród Polski spełnił jego ostatnią wolę.

Zaraz po śmierci wyjęto mózg Zmarłego i Serce. Mózg dano uniwersytetowi w Wilnie. Serce złożono do srebrnej urny i ustawiono w Ostrej Bramie, która jest miejscem, czczonym przez cały Naród Polski. Wszyscy, którzy tamtędy przechodzą, nietylko chrześcijanie, ale i żydzi i mahometanie, zdejmują nakrycie z głów.

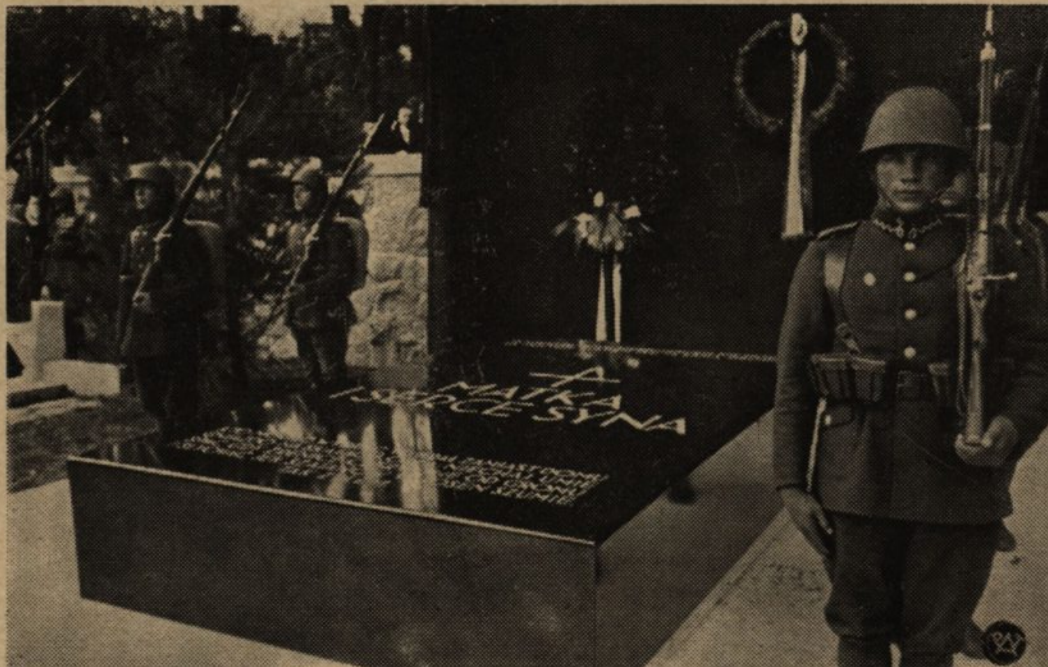
Z honorami wojskowymi przywieziono prochy Marii z Billewiczów Piłsudskiej z za litewskiej granicy, gdzie w majątku rodzinnym pochowana została przed pół wiekiem. Serce Syna w srebrnej urnie córka starsza, panna Wanda Piłsudska, odebrawszy z rąk matki swojej, pani Marszałkowej, postawiła je u nóg Babki.

Tam spoczęły na wieki złączone prochy Matki i serce Syna. Na kamieniu, który przykrywa to miejsce wiecznego spoczynku wyryte zostały tylko te słowa:

Matka i Serce Syna.

Każdy, kto znajdzie się w Wilnie na cmentarzu na Rossie, usłanym mogiłami poległych w czasie wojny żołnierzy — wiedzieć będzie, kto pod tym kamieniem spoczywa.

A ten największy mąż Polski, jeden z największych, najgenjalniejszych ludzi świata — dał dobry przykład miłości synowskiej.



Pod tym kamieniem spoczywają prochy Matki Marszałka J. Piłsudskiego i Serce Jego.

Dr. Ignacy Mościcki

znakomity uczony i Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Serdecznym przyjacielem zmarłego niedawno Marszałka Józefa Piłsudskiego od dziesiątków lat był dzisiejszy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej dr. Ignacy Mościcki. Marszałek Piłsudski miłował i cenił swego przyjaciela, którego poznał zagranicą, w Anglji.

Dr. Ignacy Mościcki jest bowiem jednym z najznakomitszych uczonych europejskich, wynalazki jego w dziedzinie fizyki i chemji zjednały mu uznanie w świecie naukowym.

Urodził się Ignacy Mościcki 1 grudnia 1867 w Mierzanowie na Mazowszu. Ojciec jego Faustyn brał udział w powstaniu 1863 roku. Gimnazjum ukończył młody Ignacy w Warszawie, a politechnikę w Rydze. Czas jakiś prowadził Ignacy Mościcki pracę polityczną w Warszawie, musiał jednak — aby uniknąć prześladowań władz rosyjskich — wyjechać zagranicę. Studjuje w Anglji, w 1897 przenosi się Ignacy Mościcki do Fryburga w Szwajcarji, gdzie zostaje asystentem katedry fizyki w tamtejszym Uniwersytecie, w cztery lata później mianują go kierownikiem prac naukowych specjalnie utworzonego laboratorium uniwersytetu fryburskiego. Tam dokonał Mościcki szeregu wybitnych wynalazków naukowych. Najświetniejszym z nich było udoskonalenie metody otrzymywania kwasu azotowego z powietrza i wody przy użyciu energii elektrycznej.

Wynalazł Ignacy Mościcki a potem ulepszył piec do otrzymywania tlenku azotu. Dla budowania tych pieców założona została we Fryburgu wielka fabryka. Tam zbudowano największą w swoim czasie baterję elektryczną dla stacji radjotelegraficznej na wieży Eiffla w Paryżu.

Pracuje prof. Mościcki nad udoskonaleniem urządzeń ochronnych dla sieci elektrycznych. Pracując nad związkami azotowymi, dochodzi do tego, że otrzymuje kwas azotowy dziesięć razy więcej stężony, niż do owych czasów. Powstaje w Chipps w Szwajcarji fabryka kwasu azotowego. Szwajcarja, nie mogąc w czasie wojny sprowadzać saletry chilijskiej, wystarczała sama sobie.

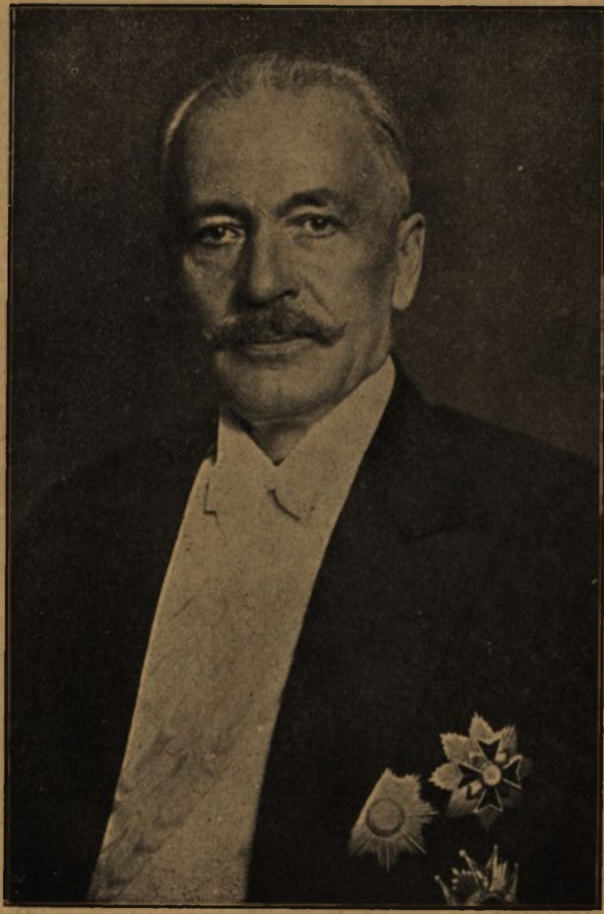
Ostatnim większym przedsięwzięciem prof. Mościckiego w Szwajcarji była praca około związków cyjanowych — w 1912 założona została fabryka w Neuhausen.

Praca na obczyźnie mimo tak pięknych wyników i powodzenia, nie dawała profesorowi Mościckiemu zadowolenia. Pragnął wrócić do Ojczyzny i oddać swe zdolności i zdobyte doświadczenia dla rozwoju przemysłu polskiego.

Latem 1912 r. otrzymuje katedrę elektro-chemji i chemji fizycznej w politechnice we Lwowie. Zakłada on Chemiczny Instytut Badawczy (który potem przeniesiony został ze Lwowa do Warszawy). Pociąga on i zachęca do pracy młodych chemików.

W roku 1917 przy współudziale prof. Mościckiego powstaje fabryka chemiczna w Jaworznie pod Krakowem. Najwybitniejszym jednak dziełem tego uczonego było przejęcie fabryki związków azotowych (Stickstoffwerke) w Chorzowie na Śląsku Górnym.

Niemcy, wychodząc stamtąd zabrali wszystkich pracowników i plany, myśleli, że Polacy, nie znając tajemnic, nie będą mogli fabryki prowadzić. Wtedy objął ją prof. Mościcki wraz z przygotowanym poprzednio sztabem inżynierów i specjalistów, uruchomił tę fabrykę odrazu i wkrótce przeprowadził dalsze ulepszenia, nieznane dotąd w podobnych fabrykach niemieckich.



Prof. dr. Ignacy Mościcki, Prezydent Polski.

Poświęcił się też prof. Mościcki badaniom w dziedzinie produkcji naftowej.

Cała działalność naukowa, twórcza i organizatorska stawia prof. Mościckiego w rzędzie najwybitniejszych dzisiaj osobistości świata w tej dziedzinie pracy ludzkiej.

Cieszył się prof. Mościcki przywiązaniem swoich uczniów i słuchaczów, zagranicami przebywając opiekował się nimi jak ojciec. To samo było we Lwowie. Wszyscy, kogo los zetknął z prof. Mościckim, miłowali go bardzo — nic tedy dziwnego, że kiedy w maju 1926 r. Marszałek Józef Piłsudski wskazał prof. Ignacego Mościckiego jako kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, — Naród wybrał go. Uczony mąż, pracujący wówczas w Chorzowie, przyjął wybór: został Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej. W roku ubiegłym Polska obchodziła dziesięciolecie Jego rządów.

Pomimo że ciężkie i odpowiedzialne obowiązki Prezydenta Rzeczypospolitej wiele czasu zajmują, to jednak profesor Mościcki znajduje czas na pracę naukową. Jednym z ostatnich wynalazków jest wytwarzanie czystego powietrza w miejscach, gdzie powietrze to jest najbardziej zepsute. W niektórych szpitalach w Warszawie został ten wynalazek Prezydenta Mościckiego zastosowany, tak, że chorzy, leżąc w szpitalu, oddychają tym oczyszczonym iście górskim powietrzem, co pozwala choremu szybciej powrócić do zdrowia.

Profesor dr. Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, mimo że kończy w tym roku kalendarzowym 70 lat, jest bardzo krzepki, cieszy się dobrym zdrowiem, pracuje nadal naukowo, zamierza dokonać jeszcze niejednego wynalazku dla dobra ludzkości i dobra swojego narodu.

---

1. O ojczysta nasza mowo,
Coś kwitnęła nam przed laty,
Zakwitnijże nam na nowo,
Jako kwitną w lecie kwiaty.

2. Zalśnij nama jako zorze,
Przywróć że nam skarb nasz isty,
Aby w domu i we zborze
Istniał język nasz ojczysty.

3. Jeszcze nie zgasło zarzewie
Naszej ukochanej mowy,
Rozwinie się jak liść na drzewie
I da nam pokarm zdrowy.

4. Ojców mowo, co pieściła
Matka mię w kołysce tobą,
Słyń na nowo, byś świeciła
Nam światłością i ozdobą.

Michał Kajka
z Ogródka w pow. łeckim.

Biskupin

czyli miasto z przed 2 500 lat

Przed 2 laty uczony polski, prof. Kostrzewski z Poznania, prowadząc badania prehistoryczne czyli zabytków starożytnych, spoczywających w łonie ziemi, natrafił na ślad osiedla z przed 2500 lat. Przystąpiono do pracy i okazało się, że odkrycie prof. Kostrzewskiego jest niezwykle ciekawe.

Była w Biskupinie obronna osada bagienna, gród obronny, miasto, starsze od sławnej itolskiej Pompei. Leżało ono przy trakcie handlowym, wiodącym ze starożytnego Rzymu do brzegów morza Bałtyckiego. Znajduje się tuż koło miasta Gąsawy, niedaleko Gniezna.

Musiało to miasto odgrywać dużą rolę. Na zagładę skazała je klęska żywiołowa: nie ogień wulkanu, jak Pompei, ale woda, która zalała ten gród wśród bagien, a gruba warstwa mułu zakonserwowała go bardzo dobrze. Nie całe jeszcze grodzisko zostało odkopane, ale stwierdzić można, że rozplanowanie jego było celowe. Otaczał je wał ochronny o bardzo ciekawej budowie drewniano-ziemnej. Ten wał czy „mur" drewniany, wysoki na kilka metrów od strony jeziora wzmocniony był silnym falochronem z belek, wbijanych w dno jeziora.

Półkoliście po wewnętrznej stronie „muru" biegnie ulica okrężna, a w kierunku z zachodu na wschód szereg poprzecznych uliczek. Pamiętać należy, że gród w celach obronnych założony był na bagnie, więc ulice musiały być wymoszczone. Użyte w tym celu grube bale dębowe zachowały się bardzo dobrze i dokładnie znaczą dziś rozplanowanie ulic.

Przy ulicach 3-metrowej szerokości ciągną się nieprzerwane szeregi domów wysokości około 3 metrów o wysokich dachach, krytych trzciną. Szczyty domów stykają się z sobą. W każdym domu szerokie wejście od strony południowej prowadzi do przedsionka, a stąd nieco szersze do izby głównej. Podłoga izby zbudowana z belek sosnowych lub dębowych na warstwie cienkich drążków brzozowych, których kora zachowała piękną śnieżną biel.

W izbie każdej na prawo od wejścia mieści się ognisko, ułożone z kamieni polnych, pokryte gliną. Warstwą gliny pokryta jest również drewniana podłoga.

Domy dochodzą do 10 m. długości i 9 m. szerokości, są dwuizbowe, a wyjątkowo trzyizbowe (przedsionek, izba i komora). Tylko po stronie południowej ulicy znajduje się wejście, służące zarazem jako okno. Przeciwległą północną stronę ulicy tworzą zamknięte tylne ściany domów, położonych przy następnej ulicy równoległej.

Na samym cyplu półwyspu, osuszonym przez usypanie tamy i wypompowanie wody, kilkudziesięciu robotników pracuje nad odsłanianiem osady. Małą łopatką zbierają cienką warstwę ziemi, rozgniatają w ręku i przekonawszy się, że nie zawierają żadnego skarbu, odrzucają do wiadra.

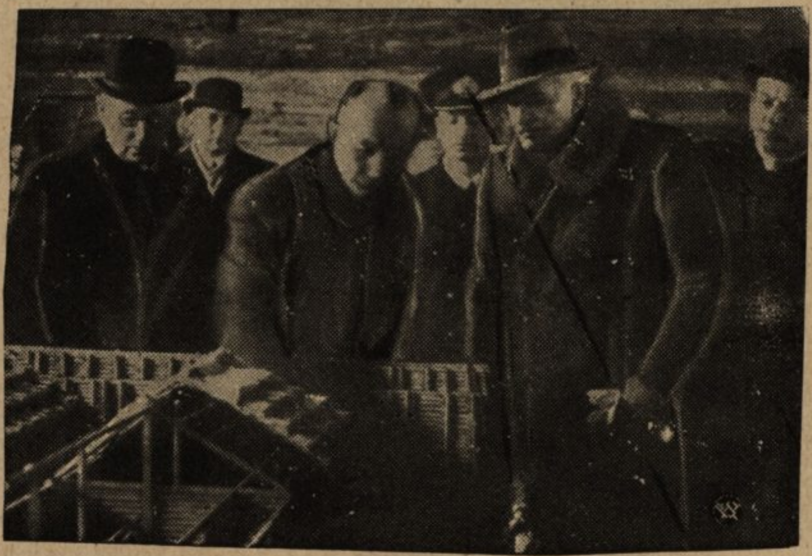
Skarbem tym może być ziarno zboża, włókno lnu, paciorek szklany (pochodzący z Egiptu), bursztyn, kość zwierzęca, ułamek narzędzia z drzewa, kamienia, rogu, bronzu lub żelaza, skorupa gliniana czy inny jaki szczątek przedmiotu użytkowanego.

Wykopaliska te pozwalają odtworzyć materialną kulturę mieszkańców osady. Stwierdzają one, że ludność ówczesna zajmowała się przeważnie rolnictwem, chodowała bydło. Rozwinięte były rzemiosła: ciesiółka, garncarstwo, odlewnictwo z bronzu, tkactwo. Uprawiano też kołodziejstwo, stolarstwo i kowalstwo.

Ta osada słowiańska kwitła w czasach 700 do 400 lat przed narodzeniem Chrystusa. Wykopaliska mówią o jej dziejach: o pożarach, które nawiedziły gród, o podnoszeniu się wód jeziora, które zmuszały mieszkańców do podnoszenia poziomu podłóg i palenisk, aż w końcu skłoniły całą ludność do opuszczenia grodu.

Uczeni różnych krajów i narodowości zwiedzili wykopaliska w Biskupinie. Jest to bowiem jedyna w Europie środkowej odkopana osada z tak odległych czasów. Tak musiały być budowane inne miasta na ziemiach słowiańskich. Prof. Kostrzewski ma nadzieję, że na przyszły rok rozkopując osiedle, natrafi na wiele innych ciekawych i cennych pamiątek.

Jak się właściwie to miasto nazywało — nie wiadomo.



P. Prezydent dr. J. Mościcki, prof. Kostrzewski i inni uczeni w Biskupinie.



Biskupin — miasto z przed 2 500 lat.

Kancjonał mazurski i jego twórca

Któż z Mazurów nie miłuje swego kancjonału? Gęsto zadrukowany starym „krakowskim szryftem” zawiera wiele setek pieśni, które śpiewane w świątyniach i w domach, koją zbolałe często i strapione dusze, są osłodą w ciężkiej, gorzkiej doli... Kancjonał był i jest wiernym towarzyszem Mazura w jego wędrówce doczesnej. Nowonarodzonemu dziecięciu kładziono go dawniej pod poduszkę, aby je uchronić od czarów i nieszczęść. Z kancjonałem przechodziły przez życie całe pokolenia. Kancjonał kładziono do trumny, aby nieboszczyk mógł się nim posługiwać na tamtym świecie.

Czy jednak ktoś zastanowił się nad tym, kto dokonał trudu i opracował tę drogą księgę? Mało komu wiadome jest jego nazwisko.

Opracował i przygotował do druku a potem dokonał korekty, czyli poprawił błędy drukarskie przed wydaniem ostatecznym tej księgi proboszcz w Nidborku Jerzy Wasiański.

W Leszczu pod Dąbrównem w szkolnym domku stanęła kołyska Jerzego Wasiańskiego, a było to w roku 1692.

Właściwie urzędowa nazwa tej miejscowości brzmiała Haselecht. Ludność jednak pamiętała o swym pochodzeniu z pod Torunia, skąd w samym początku XIV wieku przez pana z Leszcza z polskich wiosek do powiatu dąbrowskiego przeniesiona, zachowała starą polską nazwę, która przetrwała w pamięci po dzień dzisiejszy.

Krew polska płynęła w żyłach leszczan. Kiedy Wasiańscy w tych stronach osiedli — nie wiadomo, mimo że jeden z żyjących do dziś dnia potomków tego rodu wiele czasu, trudu i pieniędzy poświęcił, aby stare dokumenty lub ślad w starych księgach odnaleźć. Wszystkie księgi kościelne, w których możnaby jakieś wiadomości znaleźć, zniszczone zostały przez płomienie w czasach wojen i pożarów.

Ojciec Jerzego, Jakób Wasiański, szkolnik, w rozkosze doczesne nie opływał, starannie jednak wychował i wykształcił swych synów.

Szkoła w Leszczu posiadała stare tradycje. Dr. Brehm w swej księdze „Die Entwicklung der ewang. Volksschulen in Masuren” podaje, że na 100 lat przed urodzeniem Jerzego została ta szkoła naprawiona. Po wojnie szwedzkiej, która tak wielką krzywdę wyrządziła ziemi mazurskiej i ludowi, dźwignięty został budynek szkolny w Leszczu z gruzów.

Dom przeznaczony na szkołę „zawierał jedną obszerną komorę obok izby szkolnej”. Należała doń stajenka, jako też i ogród, obwiedziony płotem.

Od szkolnika wymagano pobożności, uczciwości, pilnego wykonywania obowiązków. Dziatwa chodziła do szkół tak długo, dopóki nie nauczyła się czytania i pacierza. Już w XVI wieku dbano o to,ażeby okna były oszklone, a to dlatego, ażeby dziatwa mogła czytać. Prócz pieca, ławek i stołu

w końcu XVII i na początku XVIII wieku, kiedy Jerzy Wasiański chodził do szkoły, nie było innych sprzętów w klasie.

Dziatwa nieregularnie chodziła do szkoły — za onych czasów wydany został rozkaz, ażeby nie wszystkie dzieci, a tylko jedno lub dwoje z każdej wsi przychodziło — zależnie od tego, czy wieś była mniejsza czy większa.

Dbał Jakób Wasiański o kształcenie swych synów: Jerzy ukończył gimnazjum w Elblągu, wstąpił na wydział prawny (Recht) uniwersytetu w Królewcu, znacznie młodszy od niego brat Andrzej Feodor, ojciec znanego później biografa i przyjaciela znakomitego filozofa Emanuela Kanta — na wydział teologiczny.

Jerzemu nie udało się prawo — przerzucił się na teologję: słuchał wykładów znakomitych profesorów — Lysiusa i Wolfa. W roku 1721 został Wasiański w kościele zamkowym w Królewcu ordynowany przez arcybiskupa Gregoroviusa-Grzegorzewskiego wikariuszem w Stradunach pod Ełkiem. Osiadł tam Jerzy Wasiański, poślubił córkę diakona w Ełku, Marię Jackównę. Widać stanowisko wikariusza w Stradunach było dość korzystne, skoro pozwoliło Wasiańskiemu nabyć posiadłość w Szarku (Sarcken) w powiecie łeckim od teścia (możliwe że było to wiano pani księdzowej) a także kamienicę w Ełku.

Obdarzony umysłem żywym, talentem poetyckim, czynny, ruchliwy, miłujący swój zawód duszpasterski, przywiązany do swych parafian, znał ich potrzeby duchowe, starał się wedle możności je zaspokoić. Życie w zaciszynych Stradunach sprzyjało pracy księdza Wasiańskiego. Brał on czynny udział około wydania powtórnego Biblii Gdańskiej w 1632 roku, tłumaczył pieśni religijne z niemieckiego języka.

Po szesnastoletnim pobycie w Stradunach został Wasiański przeniesiony na urząd wikarego w Niborku. Było to w ośmnastą niedzielę po Trójcy Św. 1737 r., kiedy pierwszy raz odprawił nabożeństwo w Niborku. Postanowił też Wasiański ogłosić drukiem swe prace literackie.

I oto wtedy uzyskał od króla drukarz królewiecki, Hartung, przywilej na wydawnictwo polskiej biblii i kancjonału w 1738 r.

Kancjonał to dzieło długoletnich wysiłków Wasiańskiego. Ułożył go przy pomocy Chrystjana Haberkanta, lektora polskiego przy gimnazjum w Toruniu, na wzór niemieckiego śpiewnika Rogalli. Oprócz prac tłumaczonych Wasiańskiego zamieszczono szereg pieśni oryginalnych polskich, które tak głęboko wryły się w serca pobożnych Mazurów, że stały się narodowymi, a mianowicie pieśń „Pola już białe, kłosy się kłaniają” Bernarda Rostkowskiego oraz „Ojczyzno tęskliwa” ks. Molitora (Młynarza), plebana z Rozańska.

Wasiański żył pracą swoją — w godzinę po ostatecznym jej ukończeniu żywota dokonał. Kancjonał ukazał się po jego śmierci w r. 1741. Wydawca uczcił pamięć zmarłego w przedmowie następującymi słowy:

„Za pilne około wydania staranie chór wiernych dziękuje X. Jerzemu Wasiańskiemu, który w godzinę po zakończeniu pracy 15 septembra 1741, który był ostatnim 49 wieku jego, z godziną trzecią poranną zmarł.”

Kancjonał sprzedawano wówczas „niezwiązany” po 18 groszy. Liczył 734 strony. Wydawca zastrzegł, że kara za przedruk wyniesie „sto species dukatów” (sto sztuk dukatów).

Wydawnictwo zyskało odrazu poparcie szerokich rzesz ludności polskiej na Mazurach. W trzy lata od chwili wydania dokonano nowego nakładu. Wiadome jest, iż w wieku XVIII kancjonał Wasiańskiego wydano 9 razy, niektóre edycje w 50 tysiącach egzemplarzy. Wydania najnowsze są poniemczone.

Pozostawił Jerzy Wasiański po sobie córkę Barbarę, poślubioną Mateuszowi Kobylińskiemu, djakonowi w Niborku oraz synów: Jakóba Wiktora, który studjował matematykę na uniwersytecie królewieckim, oraz Jerzego-Fryderyka, w którym na uniwersytecie obudziła się polska szlachecka krew przodków. Rwał się do szabli, marzyły mu się walki, zapały, z pułkiem dragonów hr. Finkensteina brał udział w wojnie z Austrią, był przez rok w niewoli, w 34 roku zwolniony ze służby „z powodu niemocy”. Nazwisko jego wpisane jest do księgi szlachty polskiej w Prusach.

Na cichym cmentarzu w Niborku tuż przy świątyni, a może w krypcie kościelnej, spoczęły przedwcześnie sterane pracą prochy zacnego, zasłużonego plebana Wasiańskiego. Nad mogiłą jego niejedną uroniono łzę.

Tylko w pierwszych wydaniach kancjonału wspomniane jest przez wydawcę nazwisko Wasiańskiego. W późniejszych zostało usunięte i — zapomniane.

W roku bieżącym upływa 200 lat, kiedy Jerzy Wasiański przeniósł się do Niborka i przystąpił do wydania swego dzieła.

Nie od rzeczy więc jest przypomnieć imię tego, który długą pracą żywota swego dzieło to stworzył i ludowi mazurskiemu w darze złożył.

Emilia Sukertowa-Biedrawina.

Ziarnka mądrości

Kto obecność pojąć pragnie, ku przeszłości ducha nagnie.
Seweryn Goszczyński.

Święty pokoju, tę masz wadę w sobie,
Że ludzie radzi gnuśnieją przy tobie.
Jan Kochanowski.

Chcesz żyć w pokoju, nie doświadczać nic złego, tedy słuchaj i patrzaj, ale milcz do tego.

Grzeczność nie wiele kosztuje, ale może dużo skorzystać.

Wołanie ziemi

Baśń.

Pewnego zimowego wieczora, opowiedział nasz stary owczarz Graba nizej spisaną baśń. Mówił, że służy ona ku nauce tych, którzy wstydzą się swych grózków i porzucają ciężki dorobek pokoleń dla obcego celu, który tylko wyzyskuje ich niedoświadczone i młode siły. Janek jest przykładem dla młodego Mazura, bowiem doszedł do prawdy, wskazującej, że jedynym miejscem dla niego to praca na ziemi swoich grózków. Całą duszą odczuwa płynącą w sobie żywą krew wiernych ojców, której zaparcie sprowadza wykolejenie i służbę dla kogoś obcego.

Ale nie uprzedzajmy, lecz posłuchajmy...

— — — — — — — — — — —

Sam nie wiem, jak temu dawno, działo się to może przed wiekami a może i latosiego roku. Dosyć na tym, że był sobie w jakiejś wsi chłopak, już nieco starszy, zdaje mi się, że mianowano go przy świętym chrzcie: Jan.

Jak tylu innych pochodził z ubogiej rodziny. Niby ojcowie mieli coś, jakiś tam skromny gruncik, ale pomarli a obecnie miał go w swej mocy chrzestny Sitko. Ten miał dla Janka jakieś rozkazanie, od ojca, i dopiero po jakimś czasie, mógł zdać chrzestniakowi, tak żądano, tak przyrzekł. Jakie to było rozporządzenie tego nikt nie wiedział, mimo że młodzież a i starsi też, byli ciekawi, ale nic nie wskórali.

Ażeby chłopak czasu naprózno nie mitrężył, dał go Sitko na służbę; tam chłopak nie miał letko: charował jak koń, ale że to był chłopak pojętny i bystry niejednego się tam nauczył, choć nie był u mądrych ludzi. Potem Sitko pilnował go jak tego oka w głowie, szczególnie wtedy, kiedy chłopakowi dobiegało siedemnaście latek, a miał je skończyć akurat w dniu Siedmiu Braci Śpiących. Nieraz jeden Sitko chodził z nim, czy to wieczorami, czy w niedzielę, po polach, drogach i opowiadał o tym jak to pracowali ojce, grózki. Janek słuchał. Nauczył się od niego wiele pieśni, a wieś dziwowała się skocznym i smętnym melodiom i przemyślnościom wierszyków, uczyły się od niego dzieci, młodzież. Chłopak urósł, jak ten choiak w boru i napewno mogliby się spróbować. Pozatem był cichy i uważny. Ludzie dziwowali się nieraz spokojowi tego młodziaka, a niejedna matka żałowała, że też to ona niema takiego syna; ale dotychczas nic tak godnego uwagi nie powiedział, ani zrobił i bądźmy pewni nie zrobi tak prędko.

Nadszedł dzień Siedmiu Braci Śpiących, była niedziółka. Gospodarz zwolnił go rano ze służby. Biegnie zaraz do chrzestnego, boć ten kazał jemu zjawić się. Na sercu Janka dzisiejszy dzień był takoś świąteczny, jakgdyby to był Wielki Piątek, kiedy to przystępował do komunii. Uważał, że przyczyna tkwi w dzisiejszym dniu rocznicy swego urodzenia, ale gdzież tam. Sitko przywitał go świątecznie ustrojony, z życzeniem szczęścia w

dalszych latach i dniach tak krótkiego życia. Po chwili wyjmuje coś ze skrzyni starej, malowanej. Był to kawałek papieru, pożółkły ze starości. Drżącą ręką pisał na nim ojciec do syna rozkazanie:

„Imieniem Boga Wszechmogącego rozpoczynajmy każdziuchną rzecz, jak było porządkiem pracy naszych grózków i pragrózków, wtedyto żadne złe nie będzie przystępu miało, tak do ciebie jak i pracy twej. Moje dziecko kochane, Janku! Miłością twojej kochanej mateczki porodzon jesteś i nazwan Imieniem Ewangelisty. Zaklinam cię na nieprzemijające słowa Pana Naszego, Chrystusa Jezusa, abyś dzisiaj w dniu Siedmiu Braci Śpiących, dzień pamiętny urodzenia twego, poszedł na górę, którą jedni ludzie nazywają Królewską inni Łysą, w czasie kiedy puścian najkrótszy jest. Tam ma być rozstrzygnięta droga życia twego przyszłego, która najwięcej od Boga zależy, i oświecenia Duchem Jego. Duch ten oświecił mój nędzny umysł, abym tobie to zlecił, boć od ciebie zależyć ród nasz ma, jego zdrowość i pożyteczność. Pamiętaj drogie dziecko, co za ważne rzeczy czekają tam ciebie — bo jeśli nie spełnisz, czy źle wypełnisz, wtedy straconyś, boć to wszystko zajedno. Oby łaska Boga naszego, i mądrość Ducha Jego, była światłością czynów twych. Amen...”

×

Słowa Janka pełna świątecznych brzmień... Myśl przewodnia: spełnienie i wypełnienie niejasnych żądań ojca, dawno umarłego... Głosy grózków, opowiadające o świętego Jana dniu, przypomniały się kiedy wchodził, bowiem był na miejscu, gdzie to, zjeżdżają się na drapakach czarownice garbate, koszlawe, stare i jak te ropuchy parszywe. Pocił się, boć też i zuchelek pod góreckę trza iść było. Słowa ojcowe parzyły do głębi i dodawały śmiałości.

„...Alez to daleko zidać” — cichutko wyszeptały spragnione wargi.

Na wzgórzu stał, które wydźwignęła w górę ręka może i nieczysta. Kochane słoneczko rozświeciwało świat. Pod tą Boską spiekotą promieni, rozprostowywały się trawy zbite ulewami. Kłosy zbóż wyciągały się w górę, nabrzmiałe ziarnem już śniły o kośników pobrzękach i snopków uścisku. Toć to była uciecha, widzieć z góreczki calutką swoją okoliczną dal, rozdygotaną w ciepłocie słonecznej. Leżała jak na dłoni. Warowała i rozciągała się na wszystkie strony, od podnóża aż do dalekich, sinych lasów, drzew drogowych i wiosek malutkich. Cichość brzęczała w uszach. Świat był inny z wysokości, — był to eno światek, ot, jak na garści, słabo rysowały się drogi. Ta bliższa, to jeszcze wyraźniejsza, a biegła ona dołem dokładnie tak samo, jak mleczna w górze, którą to dusze idą do niebios...

„...Toć jam w borze gestem je — naraz uświadomił sobie Jaś — Jakem cudem stało sie, zem sie znalaz na ty jednako wóski wytretowany drózce, chtórna tu krento bziegnie niedzy chojinami, wyrosłemi aż do samech niebzios bodajże? Jakaś dziwna cichość mnie otocyła? Ten las mi jekoś znany słóndciś je... Toć tutaj bułem...” — „Ale gdzież tam. Zdaje

ci się" — szepcą mu rozchybotane, omszałe drzewa. Ale szum chojaków, choć jakoś przyciszony, jest mu znany: to szelesty, podobne do tych z trudu wyrosłych kłosów zboża.

Jedyna droga prowadziła w głąb lasu, bez rozgałęzień. Oglądnął się. Za nim ginęła między pniami ,przed sobą miał takąż samą, zda wydłuzającą się w oczach. Głos z wewnątrz zagłusza niepewność, kaze iść naprzód, tą zda się niekończącą się drozyną. Jakoby niebo przebłysło między chojary, a więc tam koniec lasu. Janek idzie dalej, coś go ciągnie. Wiatr szepce jednostajnie: „Idź Janku, idź... — tam koniec — przed tobą — idź eno przed siebie...."

Od czasu do czasu, obok ściezki, pokazywały się, zebrane pracowitością mrówek, wielkie kopce, pełne czarnego mrowia małych, ruchliwych pracowników. Były blizej i dalej. Kopce łączyła droga, wypełniona biegaczami, dźwigającymi źdźbła. Janek przyglądał się. Zgarbiony szedł i zdumiewał się tym tysiącom małych stworzeń. Wydawało mu się, ze wyścigują się z nim, chcą go ubiec, niewiadomo przed czem. Powietrze stawało się parne. Wiatr ustał. Ciemność zaczęła się stawać, jakieś chmury zasnuły niebo. Wystraszył się.

„Keni jam je? O Boze, kenim ja eno je? Toć zgine..." — jęczał. Pocił się nieboraczek, ciurkiem spływało z niego. Rozcierał rękawem pot.

„...Cóz to za rozdroza? W chtórno stróne skręcić, aby wyść? Wydaje mi sie, ze to serso, boć przecie takimi drogami, zawzdy, zięcy ludzi chadza. Cicho! Jakiś spsiew?... Co? Tutaj w tem spokojnem lesie spsiewajo? E! zdaje mi sie. Nie! to chyba jekaś ptasyna. Gdzieś tam ptasek. Toć to babski głos! A moze panna jekaś ceka na mnie? Jek to wej psięknie niesie sie ji głosik, toć by sie go wej słuchało... Je! — A ta druga drózka? Eno ze to jakaś za spokojna troche, chocas, cy ja ziem? Sprobujwa! To pódźwa."

...Jak to? Przeciez tam najwyraźniej słyszysz czyje śpiewanie a więc tam powinieneś się udać, tam są ludzie. Idź a dowiesz się, ze tak jest. Widzisz, są ślady ludzkich stóp, więc tamtędy muszą ludzie chodzić.

„....Niechze bendzie co ma eno być, idę! Muse zobaceć, chtoz tes tak psięknem głosikiem spsiewa, muse popytać sie..."

„Toś dobrze zrobił, przyjacielu najdroższy!" — odezwał się za nim głos. Janka jakby ktoś obuchem złoił, tak głos ten podziałał w cichości. Gwałtownie obejrzał się i zobaczył człeczynę czarno ubranego, w lakierkach, fraku. Niczem stary znajomy wyciąga rękę i mówi: „Zaprowadzę was tam. Jestem stamtąd, gdzie zdązacie właśnie."

Rozmowny był. Opowiadał, ze to cud-księżniczka śpiewała... Ze mieszka ona w pięknym pałacu i chce go mile przyjąć, więc oczekuje go i pięknie prosi, aby nie odtrącał jej gościny. Właśnie został przez nią wysłany, bo posłańcy donieśli ze zdąza w tę stronę.

„...Przecies ja nie zaden, jakiś tam, znów ksioze" — Janek odpowiada.

„To nic, jeśli pozostanie u niej, zrobi go dziedzicem, da mu majątek, tylko będzie musiał jej służyć na każde skinienie. Potrzebuje bowiem szczerych ludzi..."

Doszli do wrót obszernych. Białe słupy dużo drzew, dach pałacu i okna, zobaczył Janek. Otworzyły się same wrota i zatrzasnęły się za nimi. Służba kręciła się po obszernym dziedzińcu i ogrodzie, ukłony słali z daleka. Janek wstrzymał dech, takie to wszystko dziwne i nowe. Nieswojo zrobiło się i nie podobało mu się wszystko, również i ten prowadzący go człek. We wnętrzu piersi szeptał ostrzegający głos: Janku trzymaj się...

Patrzał teraz już pewnym spojrzeniem. Widział jakieś białe, gładkie, schody, po których wchodził, i służbę niezliczoną. Jankowi, na pierwsze wejrzenie, podobało się, było dziwnie ładne, ale po bliższym przyglądnięciu, brakowało czegoś. Było to całkiem odmienne, od dotychczasowych Sitki opowiadań, od najśmielszych i najfantastyczniejszych marzeń, snutych przy trzodzie i pracy. Było to podobne do pleśni a nie do życia jędrnego.

„...Chodź! Zaprowadzę cię do naszej księżniczki." — Prowadzony był po przeróżnych pokojach. Błyszczało od świateł, skrzyły się przedmioty wszystkiemi barwami, migotało złoto srebro. Uśmiechało się do niego. Służba składała pełniejsze ukłony. Wielkie psy witały go radosnym skomleniem a wszystkiem błyszczały ostre kły. Pokojom końca nie było, w każdym coś innego, inne meble, światła, przedmioty. Doszli do bogatych drzwi, gdzie stało dziewcząt kilkanaścioro. Ubrane były bogato, w jedwabie, klejnoty błyszczące pokrywały szyję, ręce, nogi. Każda miała cerę innego koloru. Każda zgrabna, gibka, na każde skinienie posłuszna. Janek zapytał się najczarniejszej: „Kogo tes psilnuje?" Człeczyna we fraku uprzedza i cicho odpowiada:

„Widzisz, drogi Janku, za tymi to drzwiami, mieści się komnata księżniczki. Tam znajdują się jej pokoje, te dotychczasowe są nasze i dla zabaw służą. Że jesteś przez księżniczkę szanowany, przyjmuje cię w swych własnych komnatach. Tam hojnie cię ugości, napewno będziesz zadowolon, staniesz się najukochańszym bratem naszym, tylko bądź jej posłusznym, bowiem kiedy nie posłuchasz: zginiesz, rozszarpany przez jej psy."

Czarne dziewczyny otwarły podwoje, Janek śmiało wszedł. I zobaczył meble otoczone białością. Powietrze było przepełnione zapachem. Światła dostarczały odblaski lamp. Sama księżniczka, to dziewczę urodne, w żółtą sukienkę ubrane. Wdzięcznie podniosła się i lekko schyliła kształtną główkę na ukłon Janka. W ręku na złotych łańcuchach trzymała wielkie białe psy z błyszczącymi kłami. Mówi:

„...Janku. Tyle słyszeliśmy o tobie, o twym niepospolitym charakterze i szlachetności. Radzi jesteśmy bardzo, że zaglądnąłeś do naszej kra-

iny, tembardziej cieszymy się, że tak niespodziewanie zaglądnąłeś. Gdybyś wiedział jak drogi nam jesteś..."

Słowa te mile brzmiały w zapachach, w pełni świateł białych. Zdala brzęczała muzyka. Głos z wewnątrz szeptał Jankowi: Przypatruj się. On stał, słuchał i patrzał.

Z księżniczką zaczęły się dziać dziwy. Jakby ktoś plastry zdzierał z niej. Jawić poczęła się coraz to bardziej ohydniejsza, zmieniała skórę. W oczach Janka przybierała wstrętną twarz czarownicy, o cerze starej ropuchy. Ręce stawały się kabłąkowate, palce łączyły się błoną. Oczy wybałuszone świeciły jak świetniki.

Janka zjawisko to cofnęło do drzwi. Przybliżało się do niego, coraz to paskudniejsze i wstrętne. Trudno dopatrzyć się w tej maszkarze niedawnej piękności, cudu w jedwabnych tkaninach i drogich klejnotach.

Janek odwrócił się i splunął. Znikła złudna komnata, zamek zapadł się w ziemię wraz z ropuchą. Ciemność go otoczyła. Pioruny huczały i blaskami oświecały las. Drzewa waliły się za każdą błyskawicą. Janka przeszły dreszcze. Nie zdążył się otrząść z nich, a tu gromady psów szarpią poły jego ubrania, kłami błyszczącymi rwą ciało, skaczą do oczu. Przypomniał sobie ojca rozkazanie. W tejże chwili znikły psy, znikły rany, a słońca promień oświecił spoconą i zmordowaną twarz. Nastała pogoda, a w dali, u końca drożyny ukazała się chatka Sitki.

Miły to widok zobaczyć swoją strzechę. Janek radośnie przyjął to zjawisko. Ręce wyciągnął i znieruchomiał całą postacią. Bał się ruszyć, aby nie stracić tego drogiego obrazu, bo poczuł się z nim zrośnięty. Widział w nim jasno swą przyszłość, rozwiązanie życia dalszego. Serce mówiło, że ta ziemia, to własność jego. Czuł ją w kościach, a rozkosz nieprzebrana otoczyła go. Sumienie potwierdzało jego myślom. Jąć się tylko pracy, trzeba eno chwycić się kosby, a z pobożną pieśnią rozpocząć żniwa dojrzałych plonów, zasianych ręką starego Sitki, i dalej pracować śladem jego. W głębi duszy życzył sobie, aby widok ten trwał na wieki, aby ten sam Boga promień, wskrzeszał do życia te nieprzeliczone ilości ludzi...

„...Dobryś ty i prawdziwyś, mój syn" — rozległ się głos, a echo dopowiedziało: dlatego żeś ziemi wiernym pozostał...

H. Skurpski.

Zagadki mazurskie

Co to jest:

1. Stoi wierzba na środku pola; do każdej wsi gałąź wisi.

(słońce)

2. Stoi panna w szafeczce, w czerwonej sukieneczce.

(cyzoria)

3. Niema ciała ni duszy, pod poduszką się ruszy.

(ciasto)

Pieśni ludowe Mazurów

Ktoś kiedyś napisał, że Mazurzy mówią jeszcze po polsku, ale zapomnieli już pieśni ludowych, że śpiewają pieśni niemieckie. Nie jest to tak zupełne zgodne z rzeczywistością. Naturalnie, że w szkołach niemieckich śpiewa się pieśni niemieckie, ale stare pokolenie pamięta dużo pieśni mazurskich, tak pięknych i tak melodyjnych, jak rzadko. A w domach, gdzie dziadek czy grózka pięknie śpiewali, to jeszcze synowie ich i córki, a także wnuki niejedną starą mazurską piosnkę znają.

Od szeregu lat zamieszczamy w naszym kalendarzu pieśni z nutami, niektóre z nich przesłali nam nasi Czytelnicy

Jest tych pieśni bardzo dużo. Mało który naród może się poszczycić większą ilością pieśni, które stworzył lud. Niektóre pieśni mazurskie są bardzo stare, niektóre znane są w całej Polsce — świadczy to o łączności Mazurów z braćmi w Polsce mieszkającymi.

Piękne są pieśni mazurskie, czy to religijne, przed 200 laty w kancjonale zamieszczone i do dziś podczas nabożeństw śpiewane, czy to kolendy, które p. Karol Małłek w swej „Jutrzni Mazurskiej na Gody" zgromadził a które pochodzą jeszcze z czasów wprowadzenia Reformacji czyli z przed 400 lat.

A jakie melodyjne, przyjemne dla ucha są piosenki wesołe albo smutne, śpiewane rzewnie lub z humorem. Ile razy śpiewano je publicznie — zawsze słuchacze oklaskiwali gorąco tak piosenki, jak śpiewaków.

Azeby stare pieśni nie poszły w zapomnienie spisuje się je i drukuje. Słyszeliśmy, że jeden z poważnych muzyków sharmonizował przeszło 200 pieśni mazurskich i zamierza je wydrukować. Są wśród nich piosenki, spisane przez zasłużonych Mazurów: ks. Gustawa Gizewiusza-Giżyckiego, który żył przed stu laty i uczonego dr. Kętrzyńskiego przed 50 laty.

Uprzedzili jednak to wydanie panowie: Karol Małłek i Arno Kant Niedawno ukazał się opracowany przez nich „Mazurski Śpiewnik Regionalny" nakładem Związku Mazurów w Działdowie.

P. Karol Małłek, prezes Związku Mazurów, którego Czytelnicy znają jako autora „Jutrzni" i „Wesela Mazurskiego", w przedmowie książki podkreśla to, że należy nietylko spisywać te pieśni bogate w treść i piękne melodje, aby nie zginęły wraz z odchodzącą ze świata starszą generacją, ale należy je spopularyzować, gdyż tylko pieśń ludowa, rodzima przemówi do duszy, a nie pieśń od innych narodów zapożyczona. „Dlatego coraz bardziej lud nasz staje się milczącym, posępnym, skrytym i nieufnym; ginie przez to pieśń, tak ważny czynnik kulturalny narodu. Jedynie szczera, prosta, rzewna piosenka w gwarze i na swoją nutę śpiewana, obudzić może własne nastroje, uczucia wyższe i dać silne przeżycia duchowe."

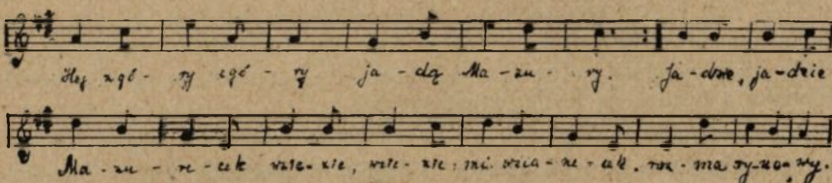
„Mazurski Śpiewnik Regionalny” zawiera 24 pieśni z nutami na jeden, dwa lub trzy głosy, wydany starannie wykonany jest w zakładach Bolesława Szczuki w Wąbrzeźnie na Pomorzu.

Śpiewajcie, śpiewajcie wszyscy — starzy i młodzi te piękne, melodyjne, ułożane przez przodków ważnych pieśni rodzime.

— — — — — — — — — — —

Poniżej zamieszczamy dwie piosenki z „Mazurskiego Śpiewnika”. Dajemy jednak tylko zasadniczą melodję. Komu te piosenki się spodobają, napewno kupi sobie śpiewnik, w którym znajdzie nuty na 3 głosy.

Hej, z góry jado Mazury!

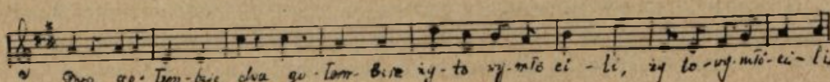


Hej z góry, z góry jado Mazury.
Jadzie, jadzie Mazurecek,
Wziezie, wziezie mi wzianecek,
Rozmarynowy, rozmarynowy.

Przyjechał w nocy koło północy.
Buku, buku w okienecko:
— Otwórz, otwórz panienecko,
Daj koniom wody, daj koniom wody.

— Nimogę ja wstać, koniom wody dać,
Bo mi matka zakazała,
Żebym z wami nie gadała,
Trzeba ji sie bać.

Jak zwierzęta chleb piekły



1. Dwa gołembzie, dwa gołembzie,
zyto wymłócili, zyto wymłócili.

2. kur z kokoso, kur z kokoso
do młyna wynoso, do młyna wynoso.

3. Baran niele, baran niele,
siuchna mącke sieje, siuchna mącke sieje.

4. Psies drwa rąbzie, psies drwa rąbzie,
suka na młyn trąbzi, suka na młyn trąbzi.

5. Świnia chleb wygniata, świnia chleb wygniata,
prosie wodę nosi, prosie wodę nosi.

6. Koń w psiecu pali, koń w psiecu pali,
kobyła go chwali, kobyła go chwali..

7. Gęś siodłata, gęś siodłata,
skrzydłem psiec wyniata, skrzydłem psiec wyniata.

8. Myska chlebek sadza, myska chlebek sadza,
kotek ji zawadza, kotek ji zawadza.

9. A psik kocie, a psik kocie,
nie myl mi w robocie, nie myl mi w robocie.

10. Capla dzika, capla dzika,
z psieca chleb wymyka, z psieca chleb wymyka.

11. Bocian dziki, bocian dziki,
bochenecki licy, bochenecki licy.

12. Krowa płowa, krowa płowa,
chleb do safy chowa, chleb do safy chowa.

13. Dwa dziurki w nosie, dwa dziurki w nosie,
no i skończyło sie, no i skończyło sie.

Kto się grzechem zbogaci, czart tym duszę opłaci

(Na nutę: „Słuzył Janek przy dworze".)

Słuzył Janek w młodości
W jednej wiosce u mości,
A w niedzielę dla gadki
Chodziwał do swej matki.

Gdy nawiedził matulę,
Przewlókł swojąkoszulę.
Jednej niedzieli późno
Wybrał się on podróżno

Do swej wioski drózeczką,
By pogadać z mateczką.
Swój doczynek odprawił,
W noc się długo zabawił.

Jedzie nazad po nocy
Ciemność bije mu w oczy.
Szedł do swojego pana,
Bo wstać musi już zrana.

Zaszumiała leszczyna,
Leci k'niemu zwierzyna.
Gdy się Janek obejrzał,
Sarnę przed sobą zejrzał.

Ta mu się tka pod nogi,
Bo ją goni ktoś srogi.
Leci przez bór ktoś prędko,
By złapać to zwierzątko.

Pod nogi mu je wegnał,
Jaś się w strachu przeżegnał.
„Wydaj ty mi tę sarnę,
Pieniędzy ci nagarnę."

Sarna tka się pod niego,
Jaś zmiarkował coś złego.
„Ja ci sarny tej nie dam,
U nas we wsi ją przedam."

Lecz jeger rzekł do niego:
Cóż też żądasz lepszego,
Gdy mi wydasz tę sarnę,
Pieniędzy ci nagarnę."

Jaś rozmyśla w swej nędzy,
Życzy sobie pieniędzy,
I mu sarnę odstąpił,
Jeger na nią postąpił

I jej nogę oderwał,
Jankowi w podarek dał,
Dał mu czapkę pieniędzy,
„Nie masz Jaśku już nędzy!”

Janek teraz chętliwy
I z wypadku szczęśliwy,
Wziął pieniądze i nogę
I poszedł dalej w drogę.

A gdy przybył do domu,
Nie powiedział nikomu.
Wlazł na szopę po drabce,
I pieniądze niósł w czapce.

I na sianie nocował,
Pieniądze dobrze schował.
Do roboty dzwoniono,
Więc i Jaśka zbudzono.

Oraz powieść przybywa,
Że karczmarka nieżywa,
Każdy się też dziwuje,
Bo jej nogi feluje.

Czart jej duszę dla grzechu
Gnał do piekła w pośpiechu,
Pod Janka się tuliła,
Bo go krzywdząc, grzeszyła.

Gdy mu co na bórg dała,
To trzy razy pisała:
Te pieniądze nieboże,
Które Jaś schował w łoże,

Co mu czart dał w nagrodę,
Są zebrane za wodę,
I co przypisywała,
Ludzi oszukiwała.

Z grzechem były zebrane,
Czartowi są oddane.
Kto tu z grzechem skarb zbiera,
Szczęśliwie nie umiera.

Pieśni różne

O oszczędności pieniędzy i o wystrzeganiu się picia gorzałki

Ułożył gospodarz Jan Lustych
z Małych Zawad

W całym krejzie oleckowskim,
W każdym stanie, a i chłopskim,
Ci się nienajgorzej mają,
Co swe grosze oszczędzają.

Oby wszyscy się uznali,
A grosiki oszczędzali.
Nie rozpraszaj swych pieniędzy,
A nie będziesz siedział w nędzy.

Nie bądź winien karczmarzowi
Za gorzałkę, bo cię zrobi
Nieużytecznym człowiekiem;
Każdy pijak jest lelekiem.

Karczmarz przezeń się bogaci,
Ale żarłok się postraci;
Kiedy nie ma na funt soli,
To go mocno głowa boli.

Bo i zboża kupić trzeba,
Gdyż się nie da żyć bez chleba.
Idź o głodzie, rób na zboże!
Któż to przezwyciężyć może?

Praca ciężka znać się daje,
Słaby łatwo w niej ustaje,
Gorzałczysko smakowało,
Ale siły wysmoktało.

Napomnienie dla młodzieży

Ułożył gospodarz Jan Gwiazda
w Leleskach.

Młodzież ma się w świecie przystojnie sprawować,
Musi powściągliwość i cnotę zachować,
Bo kto to utracił, to zgubił skarb drogi,
Cóż mu ze wszystkiego, gdy w cnotę ubogi.

Już się od takiego ludzie odtrącają,
Za pośmiewisko wielu go trzymają,
Zowią go przygłupkiem, choć mądrym się chlubi,
Czy to nie sromota, gdy kto cnotę zgubił!

O dobrem daleko, o złem słychać dalej,
Byście na to, dziatki, zawżdy pamiętali,
A żyli na świecie w cnotach i czystości,
Tak się nie doznacie żadnych zelżywości.

Ale żal się Boże! jaka dzisiaj cnota,
O której raz mówić, widzi się sromota,
Bo dość razy rychło serce się urywa,
Gdy się nic dobrego dziatkom przysłuchiwa.

Czwarte przykazanie za nic nie trzymają.
Własnych swych rodziców w powadze nie mają,
Słowa im zadają, jakie nie przystoją,
Ludzi się nie wstydzą, Boga się nie boją.

Cała im biblija dziś księgą prywatną,
Bo stoi nauka w niej dla nich niezdatną,
Rozpuście zabrania, cnotę przypisuje,
A za złe występki karę obiecuje.

W złych rozkoszach żyją, po swej woli chodzą,
Tak się też owoce kwaśne na nich rodzą,
Bo nie były na czas okopane ziemią,
Tak się w jadowite i kwaśne odmienią.

Jak szczep młody bywa często polewany,
Tak ma być i dzieciuch w karności chowany,
Zawżdy ma być miękką rolą serce jego,
Wtedy wyda owoc dobry czasu swego.

Będzie podług Boga żywot swój sprawował,
Będzie Słowo Boże i cnotę miłował,
Nie pójdzie drogami rozpusty, szaleństwa,
Udzieli mu swego Bóg błogosławieństwa.

Weźmie w ojcowską wierną swą obronę,
Róść będzie jak drzewo nad wodą wsadzone,
Błogosławić będzie wszystkim sprawom jego,
Że żadne nieszczęście nie przyjdzie na niego.

Swoich umie Pan Bóg w nieszczęściu ratować,
Ale niezbożników ku karaniu chować,
Imię ich na ziemi w półwieku wytraci,
A potem raz wiecznym ogniem im zapłaci.

Bo cokolwiek siali, to będą żniwować,
Gdy tu sieją ciału, to będą żałować,
Bo za żywot zbierzą wieczne potępienie;
Lecz kto siał duchowi, otrzyma zbawienie.
(Kal. Kr.-Pr. r. 1909 str. 134.)

Piosnka na czas postny

Dużo zbłąkana,
Wielce stroskana,
Otwórz dla mnie swoje bramy,
Oba dziś wieczerzać mamy,
Dużo strapiona,
Grzechem splamiona!

Ja ci miło mam,
Twą niedolę znam.
Gdy ty wyznasz grzechy swoje,
Ja przy boku twoim stoję,
Ja cię miłuję
Boleść twą czuję.

Patrz jakiem śmiele
Odkupił wiele,
Toć odkupiłem i ciebie,
Wzywaj mię w każdej potrzebie.
Odkupiłem lud,
Znam ich wszelki trud.

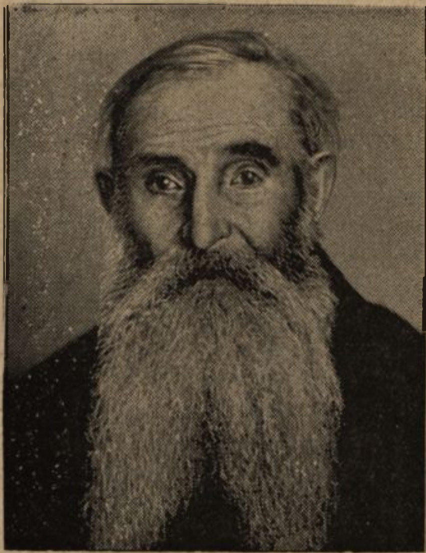
Rany z krwią moją
Twą boleść goją,
Krwią zmyją twe nieprawości.
Pot mój chłodzi twoje mdłości,
Z ran mych płynie zdrój,
Co goi ból twój.

Wyciągam ręce,
Gdyż w każdej męce
Tulę cię pod ramię moje,
I uczuwam twoje znoje;
Chwytaj się mych rąk,
Nie uczujesz mąk.

Czy ty w trudny czas
Mię opuścić masz?
Któżże inny by cię zbawił,
Któż uciechy by ci sprawił?
Gdy się zasmucisz,
Czy mię odrzucisz?

Michał Kajka
z Ogródka w pow. łeckim.

Najstarszy obywatel Ziemi Mazurskiej



Jeżeli ktoś dożyje 70-ciu czy 80-ciu lat, uważają go za starca, który „wiek swój przeżył i pokolenia, które go wydały", jak powiada poeta.

Tymczasem w Niborku żyje grózek Fryc Sadowski. Ten szanowny starzec liczy 111 lat! To też młode pokolenie spogląda na niego z czcią. Ileż on przeżył, ile widział, ilu ludzi wkoło niego zeszło do mogiły. Ile pieśni śpiewać umiał, ile bajek opowiadać.... Szkoda, że nikt nie spisał tego.

Życzymy czcigodnemu rodakowi jak najdłuższego pięknego wieczoru życiowego.

Królewna u zbójców

Bajka mazurska

W lasach Niborskich, na wschód od miasta Działdowa, żyła w dawnych latach groźna banda zbójecka. Mieszkanie swoje mieli zbójcy wewnątrz wielkiego, starego dębu, którego gruby pień był wypróchniały. W dębie tym było tyle miejsca, że mieli w nim jeszcze prócz mieszkania i swoje skarby, z rozmaitych grabieży pochodzące, oraz u góry jakoby jeszcze jedno mieszkanie na piętrze, gdzie zwykle trzymali więźniów lub zakładników

Banda ta była postrachem całej okolicy. Bo też mieli się ludzie czego bać. Łupu chcieli zbójcy, nie oszczędzali nikogo. Było im zarówno, czy okradną bogatego czy ubogiego, pana czy robotnika. Nikt nie przejeżdżał przez las pewny, że szczęśliwie dojedzie do celu podróży. Zbójcy wypadali z ukrycia dobrze uzbrojeni zupełnie niespodziewanie i zabierali, co się dało.

Napadali oni nietylko na podróżnych. W strachu przed nimi żyła też ludność wiosek okolicznych. Skoro bowiem zbójcy się tylko dowiedzieli, że ktoś coś sprzedał, natychmiast zgłaszali się po pieniądze. Albo kiedy nie mieli żywności, to nawet w biały dzień przychodzili i zabierali prosiaka, krowę czy też drób wszelaki.

Nijak ludzie sobie z nimi nie mogą dać rady. Nic nie znaczyły dla nich kłódki przy drzwiach, czy psy złe, strzegące dobytku. Nic też nie

zdziałały obławy, jakie na nich ludność urządzała. Grasowali sobie spokojnie dalej.

×

Pewnego razu udał się król działdowski z całym swoim rycerstwem na jakąś wyprawę wojenną, a na zamku w Działdowie zostały tylko same kobiety i kilku mężczyzn dla obrony kobiet. Tu nadarzała się doskonała okazja do grabieży dla bandy zbójeckiej. Uzbroili się więc dobrze i kiedy noc zapadła, udali się do zamku. Pozabijali wszystkich, kto stawiał im opór, ograbili cały skarbiec królewski, zabrali wszystkie srebrne i złote naczynia i chcieli odchodzić. W tej chwili zjawiła się przed nimi królewna i prosiła, by zostawili jej przynajmniej broszkę złotą z jakimś drogim kamieniem, pamiątkę po zmarłej matce.

— Kiedy ci się ciężko z tą „broszką” rozstać, to chodź i ty z nami — powiedział na to herszt zbójców, a posadziwszy ją przed siebie na konia, dał znak, i cała banda udała się w drogę powrotną do swojej kryjówki w lasach. Zanim się jeszcze rozwidniało byli już na miejscu.

W tym nowym mieszkaniu przesiedzieć musiała biedna córka królewska kilka tygodni, nim ją wybawiono. Musiała tu zbójcom warzyć jedzenie, czyścić i oporządzać odzież, a nigdzie nie wolno jej było z dębu wychodzić.

Smutno tu było królewnie i często płakała nad swoją niedolą. Najbardziej przygniatała ją jedna myśl, że jej ojciec ją szuka, nie może jej znaleźć i rozpacza nad stratą dziecka ukochanego.

Rozpacz króla była rzeczywiście wielka. Powrócił on z wyprawy wojennej w kilka dni po porwaniu córki i gdy się o tem dowiedział, wyruszył natychmiast na poszukiwanie uprowadzonej. Córki jednak nie znalazł. Nikt inny jej też przez długi czas nie odszukał, choć król kazał ogłosić, że ten, kto ją odnajdzie, otrzyma połowę królestwa i królewnę za żonę. Zbójcy mieli w lesie tak dobrą kryjówkę, że trudno było ich znaleźć.

W końcu znalazł się człowiek, który tego dokonał. Był tym człowiekiem syn pewnego gospodarza z Łęcka — Kuba. Nie pojechał on jednakże szukać bandy, lecz chciał, aby ta do niego przyszła.

Przygotował on dosyć dużą skrzynię, nawalił w nią starego żelaziwa i kamieni, aby była dosyć ciężka, następnie okuł ją całą starą, zardzewiałą blachą. Gdy noc zapadła, zawiózł ją do lasu i tam w pewnym miejscu zakopał. Po kilku dniach zaczął rozgłaszać, że wie, gdzie się znajduje pewien stary, zapomniany skarb. Niektórzy ludzie zaczęli nawet szukać tego skarbu. Zaczęli go też szukać zbójcy, którzy się o tem dowiedzieli. Nikt wszelako nie mógł go znaleźć.

Wtedy chwycili się zbójcy innego sposobu. Oto jeden z nich zawsze na zmianę szpiegował Kubę. A tego tylko pragnął przecież Kuba. Gdy się już przekonał, iż zbójcy go szpiegują, wziął pewnego dnia łopatę i poszedł po podwieczorku już na miejsce, gdzie zakopał swą skrzynię. Szpiegujący go zbój ukrył się za krzakiem i przyglądał się jego pracy.

Kuba nie śpieszył się z robotą, to też przed zachodem słońca nie zdążył „skarbu" wykopać. Gdy się już zaczęło zmierzchać, wziął łopatę na ramię i wrócił do domu. Wysłannik zbójecki zaś pobiegł szybko do swych kamratów i powiedział im, że wie już gdzie znajduje się zakopany skarb.

Zaraz wzięła cała banda łopaty i poszła odkopywać skarb. Nikt z nich naturalnie nie wiedział, że z za krzaków przyglądał im się Kuba, który już wrócił z domu, bo był pewny, że tak się wkrótce stanie.

Odkopali zbójcy skrzynię. Z trudem wydobyli ją na wierzch i już zaczęli się zaraz zastanawiać, ile też tam może być rozmaitych bogactw i gdzie mają tę skrzynię umieścić. Potem dwóch wzięło skrzynię na plecy i ruszyli do swojej kryjówki. W pewnem oddaleniu postępował za nimi krok w krok Kuba. Skoro przybyli na miejsce, umieścili skrzynię w dębie i położyli się spać, bo nazajutrz rano mieli jeszcze na jakiegoś przyjeżdżającego kupca napaść, więc musieli się wyspać.

Kuba nazgarniał pod pewien krzak mchu suchego i liści, urządził sobie z tego posłanie i zdrzemnął się trochę. Bardzo rano się obudził, bo usłyszał jakiś hałas. To banda wyruszała na zbójecką wyprawę. Jak się tylko trochę oddalili pobiegł do dębu i począł się rozglądać za królewną. Znalazł ją na piętrze i powiedział jej, aby się zakrzątała prędko, bo trzeba uciekać, nim zbójcy wrócą. Na klęczkach zaczęła mu dziękować za to, że ją odszukał. Musieli się jednak spieszyć. To też królewna, choć miała chęć wziąć coś jeszcze ze sobą ze zrabowanych rzeczy z zamku, na nic już nie zważała, tylko szła za Kubą. Ten zaprowadził ją najpierw do swego domu, tam wzięli dwa dobre konie i na nich galopem puścili się w kierunku Działdowa, żeby ich tylko banda nie dopędziła.

Nie upłynęło i pół godziny, a już byli na zamku działdowskim.

Kiedy o ich przybyciu zawiadomiono króla, ten wybiegł na dziedziniec zamkowy i z łzami radości w oczach uściskał odnalezioną córkę i jej wybawiciela. Zaprowadził ich potem na zamek i wyprawił wielką ucztę. A na drugi dzień z całym swoim rycerstwem urządził obławę na zbójców. Kuba wszystkich prowadził, jako że tylko on sam znał drogę do ich kryjówki. Otoczono ich ze wszystkich stron, tak, że ani jeden nie umknął. Król kazał wszystkich zaraz na gałęziach tego dębu popowieszać, a skarby zabrano do Działdowa, ażeby je rozdać z powrotem tym, od których je pozabierano.

Za kila dni pojął Kuba królewnę za żonę. Odbyło się huczne wesele, na którym było całe mnóstwo ludu, bo każdy chciał podziękować młodemu królowi za to, że wykrył groźną bandę. Bawiono się na tym weselu według obrządku i zwyczaju starego od piątku aż do poniedziałku rano.

Kuba rządził w kraju mądrze i sprawiedliwie długie lata ku zadowoleniu całej ludności i żył ze swą małżonką szczęśliwie aż do późnej starości. Jerzy Fryderyk Burski z Pierławki.

Ucieszne opowiadania mazurskie

(Ze zbioru Jerzego Fryderyka Burskiego z Pierławki.)

I.

Śpioch.

Pewien gospodarz w Priomie miał chłopca do pasienia bydła, który nigdy się dobrze nie wyspał. Choć spał codziennie od zmierzchu aż do wschodu słońca, to jeszcze zawsze spać mu się chciało. I kiedy się tylko gdzieś położył, zaraz zasnął. Wszystko jedno, czy było chłodno czy ciepło, czy to w domu, czy też na łące, albo na polu, skoro tylko gdzieś przykucnął, położył się, już też i spał snem bardzo twardym, że trudno było go obudzić. Ludzie opowiadali, że on nawet czasami stojąc zasypiał.

Miał ten chłopak wielką biedę z tym swoim spaniem, a z chłopakiem miał ciągle kłopoty gospodarz. Boć nie było dnia, żeby się ktoś nie uskarżał, że bydełko wyjadło mu to żytko, to owies, to koniczynę albo też brukiew. I nie można go było od tego spania odzwyczaić, choć rozmaitych sposobów się chwytano. Nic też nie pomagało częste łajanie gospodarza, ani też to, że czasem gospodarz i za pasek się chwytał.

Aż pewnego razu jakiś staruszek dał gospodarzowi dobrą radę na ten dziwny sen pastuszka. Jaka to była ta rada zaraz zobaczymy.

Na żniwa zabił gospodarz barana. W skrytości przed ludźmi schował do piwnicy flaki, żeby nie wyschły i czekał na ładny, pogodny dzień. Kiedy w niedługim czasie dzień ciepły, słoneczny nadszedł, wziął do worka flaki, poszukał jeszcze kawał sznurka i poszedł na łąki do pasterza. Ten jak zwykle spał na miękkiej trawie a bydełko chodziło sobie najspokojniej w trawie, przeznaczonej na siano. Gospodarz podszedł cicho do śpiącego, rozpiął mu marynarkę, przywiązał pod marynarką sznurkiem flaki barana, zapiął z powrotem marynarkę, tak, że tylko trochę tych flaków było widać i wrócił do domu. Zawołał dwóch parobków i szedł do nich:

„Weźcie nosze i idźcie szybko na łąki po pastuszka, bo byk go strasznie pobódł. Tylko trzymajcie go silnie, żeby wam nie uciekł, bo mógłby porozrywać flaki, które mu aż na wierzch powyłaziły.”

Ci poszli z noszami na łąki, gdzie pasł bydło pastuszek. Aż im się mdło zrobiło, kiedy go zobaczyli. Leżał na ziemi a pęk flaków wylazł mu z pod marynarki. Słońce spiekło te flaki, że całkiem czerwone były. Leciutko, aby go nie urazić, złożyli go na noszach i niosą nieszczęsnego do domu. Tak ostrożnie go nieśli, że się nawet nie zbudził.

Gospodarz w tym czasie kazał zawołać matkę chłopca i powiedział jej o nieszczęśliwym wypadku, jaki się przydarzył jej synowi. Biedna matka tak się rozpłakała, iż nie można jej było wogóle uspokoić. Słysząc jej lament, zbiegło się ze wsi dużo ludzi i wszyscy czekali teraz, aż parobcy chłopca przyniosą.

Po chwili ci wnieśli go na podwórze. Matka z krzykiem rzuciła się na ciało dziecka. Krzyk ten obudził go. Chłopak podniósł się na nogach i spojrzał wokoło. Kiedy ujrzał taki tłum ludzi, gospodarza i matkę a pod marynarką flaki jakieś, zeskoczył przestraszony z noszów i zaczął uciekać. Chciał przeskoczyć przez płot do ogrodu, zawadził a sztachety flakami i powiesił się na płocie. Zaczął się szarpać, ale to nic nie pomogło.

„Syneczku nie targaj się, bo sobie flaki pourywasz" — wołała matka.

A gospodarz roześmiał się, zdjął go z płota i odwiązał mu flaki. Wszyscy się serdecznie z tego figla długo potem śmiali. Ale chłopiec tak się tem wszystkiem przestraszył, że już nigdy nie zasypiał za bydłem.

Komtederka

Nie było w okolicy bardziej kołowatej i przewrotnej „baby", jaką była Komtederka, żona gospodarza na czterdziestu morgach — Komtedra

Miał Komteder z nią prawdziwe skaranie i krzyż Pański. Aleć bo i on był człowiekiem dziwnym.

Oto razu pewnego wysłał Komteder żonę na pole, by związała żyto i zestawiła je w mendle. Po niedługim czasie przychodzi ona z pola i mówi do męża: „chłopie w oście". Bo dużo ostu było w życie i pokłóła sobie całe ręce. Mąż zrozumiał jednakże inaczej jej powiedzenie. Sądził on, że powiedziała mu: „chłopie wożcie", więc odpowiedział jej: „To weź widły i idź na pole, ja tam zaraz przyjadę."

Kiedy przyjechał na pole, zobaczył, że tylko trochę żyta związała, postawiła z niego mendelek i spała pod nim. Rozgniewał się strasznie na nią i pomyślał sobie w duchu: „Zaczekajno ty babo, już ja ci się odpłacę". Z tem postanowieniem wrócił do domu, wyprzągł konie, nalał w stary kubeł smoły i poszedł na pole. Komtederka spała dalej, a wiedział o tem, że sen ma twardy, żeby go i wystrzałem z armaty nie przerwał.

Posmarował ją całą smołą a potem sam związał i zestawił żyto.

Przed wieczorem kobieta się zbudziła. Mocno się przestraszyła, gdy spojrzała na swoje ręce, nogi i całe ciało: wszystko było czarne.

„Czy ja ta sama, czy ja nie ta sama" — zaczęła sama do siebie gadać. „Ale jam przecie biała, a teraz jestem czarna. Tom ja chyba nie ta sama." Postanowiła wieczorem się przekonać.

Kiedy było już tak ciemno, że jej nikt nie mógł zobaczyć, poszła do męża. Zapuka w okno i pyta: „Komtedrze! Czy wy macie swoją żonę w domu?"

„Toć mam. A czego wy tam chcecie?"

Ale już odpowiedzi nie usłyszał. Komtederka powiedziała do siebie: „Tom ja równak nie ta sama", i wróciła z powrotem na pole.

Przez kilka dni błąkała się po polach. Żywiła się ziarnem, które wyłuskiwała z kłosów a spała pod sztygami żyta.

Gospodarze mieli z nią dużo kłopotu i nie mogli żyta zwozić, choć już „sypało". Parobcy uciekali bowiem z pola, skoro tylko Komtaderkę ujrzeli, wołając: „Djabeł! djabeł!" A i sami gospodarze nawet uciekali przed nią. Poszli w końcu do księdza, żeby „złego" z pola wypędził. Chętnie się ksiądz zgodził.

Zaraz po obiedzie zeszli się ludzie z całej wioski, aby się przyjrzeć, jak też ksiądz będzie tego djabła wypędzał. Przeszło trzysta ludzi wyruszyło w stronę pola, na którem ostatnio widziano „złego". Na przedzie szedł ksiądz ze święconą wodą.

Znaleźli ją śpiącą pod sztygą. Ksiądz zaczął ją kropić, wodą święconą.

Obudziła się przy tym i, zobaczywszy tyle ludzi koło siebie, zaczęła uciekać. Uciekała tak długo, dopóki ze zmęczenia nie upadła. Do swojej wsi nie wróciła już nigdy. Nie wiadomo, co się potem z nią stało, bo nikt jej już więcej nie widział.

II.

(Ze zbioru Koła Krajoznawczego młodzieży przy b. Państwowym Seminarjum Nauczycielskim w Działdowie.)

Organista i gospodarz.

Było to dawno już, w one czasy, kiedy organistemu musieli gospodarze składać „zsypkę".

Jeden gospodarz przyniósł swoją zsypkę do domu organisty, ale było tego parę ładnych funtów za siła. Organista powiada:

— To juz nie bierzta resztę do domu, jeno zjedzta za to u mnie podwieczórek.

Gospodarz zgodził się i pozostał. Kiedy nadszedł czas na podwieczorek, postawił organista na stole chleba bochen, sera, masła i kawy i innych rzeczy i zaczęli jeść. Gospodarzowi zasmakował ser i jadł więcej sera niż chleba. Organista chciał, żeby gospodarz nie zjadł za siła sera; chciał go odmówić i powiada:

— Gospodarzu, ale ten ser to drogi.

Gospodarz na to:

„To tez i smacny".

Organista myślał, że gospodarza tak głupio siegnie, ale mu się nie udało. Mówi więc jeszcze raz:

— Gospodarzu, ale od tego sera mozna umrzeć.

— Panie organisto, moja matka ma juz 95 lat, taka chora i prosi co dzień Pana Boga, zeby umerła, mozeby waść był taki dobry i dał mi te resztę, to ja jo matce zaniosę, moze się ji zycenie spełni.

Organista nie rad dał sera, ale co miał robić, kiedy ten człowiek tak prosił... Organista dał mu ser i gospodarz poszedł rad.

Kiedy organista został sam, rzekł do siebie: „Nie trzeba kogoś za głupca mieć, kiedy się sam nim jest.”

×

O mądrych gospodarzach i strasznym robaku.

Było to w takiej wsi, gdzie mądrzy gospodarze tylko maszynami w polu robili.

Jednego razu jechał szmatnik. Zobaczył, że jakiś gospodarz ma piękną okończynę, wydobył sierp, wyciął cały kawał łąki. Sierpa zabrać zabaczył. I został sierp na łące.

Na drugi dzień przyjechał parobek z kosiarką i zobaczył coś, czego w życiu nie widział. Popędził do domu i opowiada gospodarzowi, że na łące leży wielachny robak, który spory kawał okończyny pożarł.

Przestraszył się gospodarz, leci po radę do sołtysa, jako że ten był najmędrszy we wsi, i pyta, co z tym robakiem zrobić. Zwołał sołtys innych gospodarzy, wszyscy pobrali kije, poszli na łąkę, żeby robaka zabić.

Parobek pierwszy podleciał, trzasnął kijem robaka, ten skoczył sołtysowi na szyję. A wszyscy nuże krzyczeć:

— Złapać go, złapać go!

Jeden chłop schwycił za ogon i szarpnął co sił. A tu sołtysowi głowa odpadła!....

Przestraszyli się wszyscy. Co też to za straszny robak!

Nadeszła stara grózka i od niej dowiedzieli się mądrzy gospodarze, że był to — sierp.

×

O starym Gawrysiu.

Stary Gawryś przyjechał jednego dnia do miasta, spotkał go jego przyjaciel i mówi:

— Gawrysiu! jek tam ze zięciem?

Ale stary przygłuchy był, więc zrozumiał: „Jek tam ze zieprzem” i mówi:

— Przyziózem go dzisiaj na jermark, bo mi sie upas jek niedźwiedź, a jest taki żerty, że żre oskroby, plewy i wszystko, co mu sie eno da.

×

O Icku i krowie.

Sed Icek z Bebechowa, pobodła go stara krowa,
Pobodła go, poszturgała, aż mu z brzucha krew sie lała.
On sie udał na dochtory — pojeda, że mocno chory...

Zjazd kół śpiewaczych polskich z zagranicy w Warszawie

Każdy naród miłuje swoje pieśni, chętnie je śpiewa czy to przy pracy, czy na uroczystościach kościelnych, świeckich, chętnie słuchają ci, którzy już to przybyli słuchać, już to śpiewać nie mogą.

Często odbywają się zjazdy stowarzyszeń śpiewaczych w różnych krajach. A to dlatego, żeby się zapoznać między sobą, przekonać się kto i jak śpiewa i żeby pieśnią swą uprzyjemnić wieczór innym. Zjazdy śpiewacze mają wiele dobrych i przyjemnych stron.

W lecie ubiegłego roku odbył się w Warszawie zjazd kół śpiewaczych polskich z zagranicy. Poza granicami Polski mieszka około 8 milionów ludu polskiego, częścią w zwartym skupieniu tuż przy granicach polskich, częścią w rozproszeniu hen w dalekich krajach Europy i Ameryki. Polacy zagraniczni chętnie przybywają z wycieczkami do Polski, do gniazda swego serdecznie witani przez rodaków, którzy usiłują się uprzyjemnić im pobyt w Polsce.



Nabożeństwo na placu Marszałka Piłsudskiego.

Z jakim uczuciem radości przybyły i tym razem liczne rzesze śpiewaków, należących do różnych kół, do stolicy Polski! Z Prus Wschodnich pojechał znany „Chór imienia Feliksa Nowowiejskiego” z Olsztyna w liczbie około 50 osób. Pozatym pojechały do Warszawy chóry polskie z Berlina, Westfalii, Pogranicza i Górnego Śląska. W turnieju śpiewaczym pierwszeństwo zdobyły chóry polskie z Czechosłowacji.

Obrazki, które zamieszczamy, przedstawiają nam dwa momenty ze zjazdu. Na pierwszym widzimy rzesze śpiewacze zgromadzone na placu Marszałka Piłsudskiego. Na placu tym pod kolumnadą widoczną na tylnym planie mieści się Grób Nieznanego Żołnierza Polskiego, u którego czuwa nieustannie straż wojskowa i płonie wieczny ogień. Tutaj dostojnicy polscy i zagraniczni składają wieńce ku czci poległych. Przed Grobem Nieznanego Żołnierza wznosi się piękny pomnik księcia Józefa Poniatowskiego, rycerza bez skazy, poległego w bitwie narodów pod Lipskiem roku 1813.

Na drugim obrazku widzimy pochód przedstawicieli kół śpiewaczych z chorągwiami, kroczących od strony kościoła św. Aleksandra, Alejami Ujazdowskimi w stronę pałacu Belwederu, gdzie długie lata żył, pracował i gdzie umarł Marszałek Piłsudski. Pałac ten obecnie przekształcono na muzeum pamiątek po wielkim Mężu. Wszyscy, przybywający do stolicy Polski zwiedzają Belweder.



Pochód kół śpiewaczych przez ulice Warszawy

Wespół ze zjazdem zagranicznych kół śpiewaczych odbył się zjazd chórów polskich z Polski. Wszystkie chóry polskie — z Polski i z zagranicy — w pierwszym dniu zjazdu, 28 czerwca, na stadionie w Łazienkach śpiewały wspólnie pieśni wyznaczone poprzednio przez polski związek śpiewaczy. Między innymi śpiewano tam pieśń „Ojczyzna" w układzie na 8 głosów z wtórem orkiestry. Muzykę tej wspaniałej pieśni napisał słynny kompozytor polski z Prus Wschodnich — Feliks Nowowiejski z Wartemborka, który osobiście dyrygował chórami wykonującymi jego utwór.

Nazajutrz, dnia 29 czerwca, w gmachu Filharmonii warszawskiej chóry z Polski i z zagranicy zmierzyły swe siły i umiejętności w szlachetnym współzawodnictwie.

Zagraniczni uczestnicy zjazdu rozjechali się do krajów zamieszkania z uczuciem podniosłym. Będą oni nadal krzewić ojczystą pieśń polską, będą siebie i swoich krzepić i czarować urokiem pieśni polskiej.

Sąd nad owieczką

Bajka.

Porwali wilcy owieczkę wśród trzody,
Lecz nie tak robią, jak robili wprzódy;
Nie chcą się sami samowładnie rządzić,
W las ją zanieśli, żeby osądzić.

Dziki, rysie, niedźwiedzie siadły między borem,
A lis był prokuratorem;
Wyliczał długo jej występki czarne,
Nareszcie prawo zacytował karne:

„Czeka świat niecierpliwie: co wasz wyrok powie?"

„Śmierć!" jednomyślnie krzyknęli sędziowie.
Tu się owieczka wzięła bronić żwawo:
„A któż to pisał? wy sami to prawo?

Czy nasza trzoda wezwana tam była?"
Ledwo to rzekła, już biedna nie żyła.

Trysnęła krew jej potokiem,
I choć niewinnie przelana,
Lecz za sądowym wyrokiem
Prawnie jest na śmierć skazana.

Antoni Górecki.

Piękna uroczystość na Słowaczyźnie

W pięknie, malowniczo położonej miejscowości Liptowski Św. Marcin na Słowaczyźnie (w Czechosłowacji) w końcu września roku ubiegłego odbyła się piękna uroczystość jubileuszowa. Przybył na nią nie tylko prezydent Czechosłowacji dr. Benesz, ale wielu uczonych ewangelickich z różnych krajów.

Przed 300 laty w Liptowskim Św. Marcinie był duszpasterzem ewangelickim ks. Jerzy Trzanowski. Był to Polak-Ślązak z pod Cieszyna, a stał się dla Słowaków i Ślązaków tym, czym ks. Jerzy Wasiański dla Mazurów. W tym cichym miasteczku ułożył i wykończył Trzanowski dzieło swego życia, kancjonał, który sam nazwał „Cytrą świętych". Używali tego kancjonału przez całe stulecia Słowacy i Ślązacy cieszyńscy. Drukowano go tak, jak kalendarz mazurski, czcionkami gotyckimi czyli krakowskim szryftem. W roku ubiegłym upłynęło 348 lat od urodzenia i 300 lat od śmierci Trzanowskiego.

W czasach największych prześladowań ewangelików pod rządami Austrii, a potem, kiedy język słowacki chciano usunąć ze szkół, urzędów, kościoła, lud słowacki krzepił się słowami i pieśniami Trzanowskiego i na nich uczył się miłości języka ojczystego i utrwalał swoją świadomość narodową.

Kancjonał Trzanowskiego wydano w ciągu 300 lat sto razy — widać z tego, jak był chętnie kupowany.

W związku z uroczystością 300-lecia urządzono w ratuszu wystawę, na której znalazły się bardzo stare, cenne wydania a także rękopisy Trzanowskiego.

Jak już wspomniano, kancjonał Trzanowskiego używany był na Śląsku Cieszyńskim. Mowa Słowaków jest bardzo zbliżona do mowy polskiej, zwłaszcza do gwary śląskiej. Jeden egzemplarz kancjonału, wydany w roku 1636. znajduje się w posiadaniu p. Jana Wantuły w Ustroniu, gorliwego zbieracza starych cennych ksiąg, jak o tym pisaliśmy w Kalendarzu na rok 1934, str. 62, 63.

Słowacy i dziś żyją w miłości braterskiej z cieszyńskimi Ślązakami, to też wielu ewangelików polskich z Cieszyna i innych ziem polskich wzięło udział w uroczystości, a piękne przemówienie w ich imieniu wygłosił dr. Jan Szeruda, profesor uniwersytetu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Zmarł jesienią roku ubiegłego w Warszawie

ś. p. Stanisław Zieliński

pierwszy redaktor „Mazura".

Znakomity poeta polski

W roku bieżącym przypada 100-letnia rocznica urodzin jednego ze znakomitych poetów polskich, Adama Asnyka, którego wiersze zamieszczaliśmy w rocznikach naszego kalendarza.

Adam Asnyk ujrzał światło dzienne w mieście Kaliszu, zniszczonym w okropny sposób przez wojska niemieckie zaraz po wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej w sierpniu 1914 roku. Skończył on gimnazjum w Kaliszu, uczył się na uniwersytecie w Warszawie i Wrocławiu. Kiedy wybuchło powstanie 1863 roku, Asnyk chwycił za broń o wyzwolenie Ojczyzny; był członkiem Rządu Narodowego. Nie mógł przeto po powstaniu wrócić do kraju. Na uniwersytecie w Heidelbergu otrzymał stopień doktora filozofii, później zamieszkał w Krakowie, gdzie był redaktorem pisma, radcą miasta Krakowa i posłem na sejm galicyjski. Umarł w Krakowie w roku 1897, a zwłoki jego złożone zostały wśród grobów ludzi zasłużonych w kościele na Skałce w Krakowie.

Asnyk był i jest jednym z najbardziej lubianych poetów polskich. Jego pieśni są rzewne, piękne i smutne. Nie mógł pisać inaczej człowiek, co miłował Ojczyznę, która w niewoli i nieszczęściu była. Bolał Asnyk nad rodakami w byłym zaborze rosyjskim, którzy cierpieli pod batem rosyjskim. Ilež krwi przelano w walce z przemocą, ile łez uroniły wdowy i sieroty po mężach i ojcach poległych... To też w smutku ciągłym upływały lata miłującemu swój naród poecie.

Z okazji setnej rocznicy urodzenia i czterdziestej rocznicy śmierci rodzinne miasto poety Kalisz, do którego tęsknił całe życie, wznosi mu pomnik. Miasto Kalisz po wojnie pięknie odbudowane, godnie uczci swego sławnego i zasłużonego syna.

Kilka myśli Asnyka

Dla serc szlachetnych najwyższą rozkoszą,
Gdy drugim radość w niedoli przynoszą.

×

Ten ma największe hojności porywy,
Komu fortuna odmówiła mienia;
A ten najbardziej bywa gadatliwy,
Co nie ma właśnie nic do powiedzenia.

×

Najczystszą dumą: gdy sami w potrzebie,
Nic nie żądamy od świata dla siebie.

Ze świata

XI Olimpiada.

W sierpniu roku ubiegłego odbyła się w Berlinie XI Olimpiada, na którą zjechali licznie przedstawiciele młodzieży sportowej z całego świata. Zjazd był uroczysty i wspaniały. Cały Berlin i świat sportowy niemiecki od dłuższego czasu przygotowali się, aby wystąpić godnie i zaimponować światu. W uroczystościach i zawodach brali jako widze gorliwy udział Kanclerz Hitler i jego najbliżsi współpracownicy. Przybyli też znakomici przedstawiciele różnych państw. Otworzył zjazd, śledził bieg zawodów i zamknął je wreszcie Kanclerz Hitler.

W Olimpiadzie berlińskiej triumfowali Niemcy. Przygotowali się oni w ciągu ubiegłych 4 lat znakomicie do spotkań olimpijskich, górowali nad wszystkimi, nawet nad Ameryką, nad tą na żadnej dotąd Olimpiadzie niezwyciężoną Ameryką! Był to triumf nielada dla Niemiec i triumf zasłużony. Jest to owoc pilnych ćwiczeń, sumiennych przygotowań sportowców, owoc rzetelnego ich poparcia przez zwierzchność i społeczeństwo. Niemcy nie szczędzili swoim sportowcom poparcia duchowego i pieniężnego przed Olimpiadą i w czasie jej trwania, celując szczególnie w dodawaniu im otuchy do walki w czasie spotkań z przeciwnikami. Sam Kanclerz Hitler codziennie uczęszczał, bił brawa, radował się ze zwycięstw, smucił z porażek.

Przedstawicielom innych państw znacznie trudniej było walczyć o palmę pierwszeństwa, gdyż walczyć musieli wśród obcych widzów i warunków. Polscy zawodnicy otrzymali tylko medale srebrne i bronzowe, ani jednego złotego, jak na poprzednich Olimpiadach.

Na Olimpiadę przyjechało ogółem 1 200 000 osób, z czego z Niemiec 1 050 000, z zagranicy 150 000. Koszta organizacji, nie licząc budowy stadionu, wioski olimpijskiej, torów kolejowych, urządzeń telefonicznych i telegraficznych pochłonęły 6 i pół miliona marek, dochód z kart wstępu przyniósł okrągło 7 i pół miliona marek.

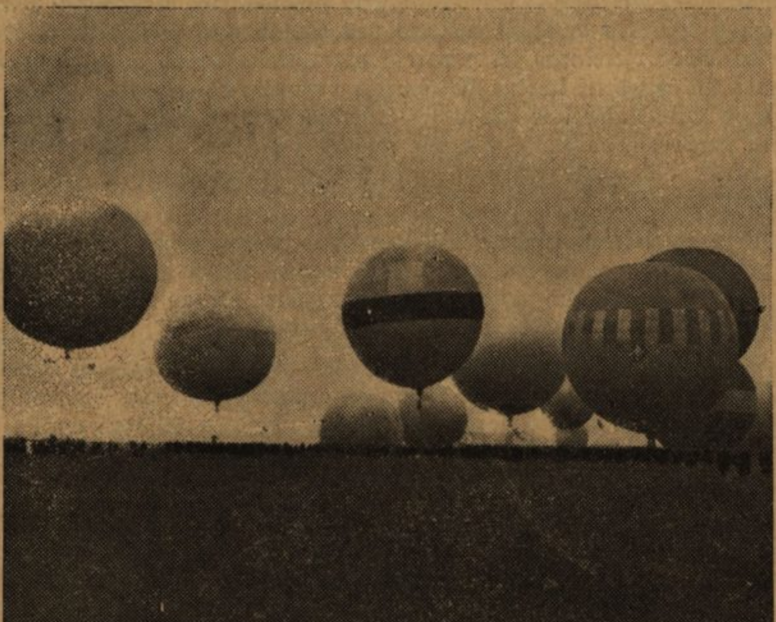
Badania uczonych wskazują na groźne skutki przesadnego uprawiania sportu. Sport pomaga tylko w pewnych granicach i to dosyć skromnych, a poza nimi zaczyna wyraźnie szkodzić. Zapewne każdy generał pragnąłby posiadać armię, biegnącą 3 minuty kilometr, ale ile kosztowałoby trenowanie takich żołnierzy. Zresztą, pewien francuski generał na pytanie, jak się na wojnie zachowywali słynni sportowcy, odpowiedział: „Wolę dziesięć razy prostego parobka, niż te wszystkie znakomitości sportowe. To nic nie warte”... — Olimpiada jest miejscem popisu dla rekordzistów, a nie dla normalnych ludzi. Rekordy nie dostarczają miary o dzielności narodu. Bo i cóż, że jeden człowiek skacze wyżej albo biegnie szybciej niż dwa miliardy ludzi?....

Następna Olimpiada odbędzie się za 5 lat w Tokio, stolicy Japonii.

Zawody balonów.

I znów odbyły się, zwyczajem dorocznym, zawody balonów wolnych. Trzykrotnie polscy lotnicy zdobyli pierwsze miejsce. Po raz trzeci rozpoczął się start w Warszawie. Do zawodów stanęło 10 balonów. Tym razem pierwsze miejsce zyskał balon belgijski „Belgica", na którym lecieli słynni lotnicy balonowi Demuyter i Homans. Nie daleko od nich opadł polski balon „L.O.P.P.", osadzony przez kapitana Janusza i porucznika Brenka. Przeleciał on 1660 klm. O lotnikach przez kilka tygodni nie było żadnych wiadomości. Przechodzili oni ciężkie koleje, musieli dziesiątki kilometrów wędrować przez puste błotniste i grząskie obszary. Balon opadł w północnej Rosji o sto kilometrów od morza Białego. Po ciężkich trudach i przejściach przybyli wreszcie do Warszawy. Lotnicy polscy zajęli drugie miejsce. Inne balony, między nimi i niemieckie, zajęły dalsze miejsca.

W roku przyszłym start odbędzie się w Brukseli.



Balony przed startem czyli odlotem.

Jak długo jechałoby się na księżyc (miesiąc)?

Aby dojechać na księżyc, który jest odległy od ziemi o 384 tysiące kilometrów, trzebaby jechać najszybszym „D"-pociągiem przez 6 miesięcy dniem i nocą bez przerwy. Aby osięgnąć planetę, leżącą najblizej księżyca, Wenus, która jest oddalona od ziemi o 40 miljonów kilometrów, a za tem 104 razy tyle, ile księżyc od ziemi, podróż trwałaby 52 lata.

Nowoczeſne budowle.

Po wojnie światowej poczęły ſię rozbudowywać miaſta polſkie z Warßawą na czele. Liczba mießkańców zwiękßyła ſię ogromnie, to też zapotrzebowanie na mießkania wzroſło. Powſtały nowe urzędy, banki. Zaczęto je wznoſić na nową modłę. Buduje ſię często bardzo wyſokie domy z żelazo-betonu. Takie wielkie budowle, dzięki nowoczeſnym wynalazkom i udoſkonaleniom wyraſtają — jak to powiadają — „niby grzyby po deßczu”. Dawniej możni panowie budowali zamki i kościoły kilkadzieſiąt lat, dziś w ciągu roku albo dwóch kiku lub kilkunaſtupiętrowy dom jeſt gotów. Wznoſi ſię najpierw ßkielet z żelaza i betonu, a potem muruje ſię ściany z cegły. Miaſta polſkie zyſkały nietylko nowe dzielnice, ale powſtało zupełnie nowe miaſto Gdynia, które dziś liczy nieomal 100 000 mießkańców.

Na tym obrazku widzimy gmach Banku Goſpodarſtwa Krajowego w Warßawie, wznieſiony w środku miaſta przy zbiegu Alei Jerozolimſkiej



Bank Goſpodarſtwa Krajowego w Warßawie.

i Nowego Świata. Jest ten gmach wewnątrz wspaniale urządzony. Nietylko ludzie windą czyli dźwigiem wznoszą się z dołu na górę, ale całe pokoje tak są urządzone, że za naciśnięciem guzika unoszą się w górę. Trudno sobie wyobrazić urządzenie takich budowli — należy je zobaczyć.

Dlatego to Czytelnicy nasi winni odbywać wycieczki do Warszawy, aby się przekonać, jak to najbliższe nam wielkie miasto dziś się rozbudowuje, jak się stroi w kwiaty, piękne domy i szerokie ulice.

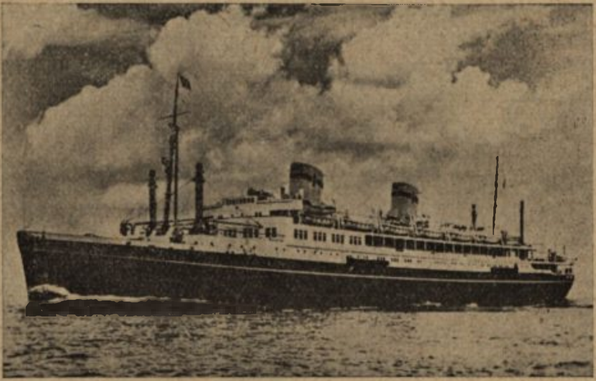


Plac Napoleona w Warszawie z 17-piętrowym domem.

Piękny statek.

Do najpiękniejszych statków, jakie po morzach płyną, należy polski statek „Piłsudski”, który jest własnością Linii okrętowej Gdynia-Ameryka. Spuszczono go na wodę w grudniu 1934 roku. Długość jego wynosi 160 i pół metra, szerokość 21 i pół metra, wysokość 11 i pół metra, a pojemność 14 400 tonn. Statek posiada 7 pokładów, a ogółem może pomieścić przeszło 1 000 osób: podróżnych pierwszej i drugiej klasy, w tym 260 ludzi załogi. Może ten statek osiągnąć szybkość podróżną 20 węzłów — jest więc obok drugiego statku polskiego „Batory” najszybszym obecnie statkiem turystycznym na oceanie Atlantyckim. Przestrzeń między Gdynią a Nowym Yorkiem przebywa w ciągu 8 i pół dnia.

Nowoczesna jest konstrukcja „Piłsudskiego” i „Batorego”. Maszyny parowe opalane węglem zastąpione są przez silniki o spalaniu wewnętrznym, pracujące na ropie. Powiększyło to znacznie przestrzeń wewnątrz statku, przeznaczoną dla podróżnych (nie potrzeba tyle miejsca na zapasy węgla). Niema na obu nowych polskich transatlantykach ani kopcenia z kominów ani też pyłu, który się wnosi przy ładowaniu węgla na statek. Maszynownie odznaczają się wzorową czystością i niczym nie przypominają rozpalonych kotłowni, spotykanych na starszych a nawet i wielu nowszych okrętach.



Statek „Piłsudski”

Statek „Piłsudski” ma piękną linię, a wewnątrz urządzony jest jak pierwszorzędny hotel. Są tam nietylko piękne sale balowe, jadalne, czytelnie, bufety, gabinety dla panów, saloniki dla pań, piękne dziecińce, pływalnia na dnie, place tenisowe, nadzwyczaj wygodne kabiny czyli pokoiki, w których podróżni śpią. Najbogatsi ludzie, którzy podróżowali tym statkiem nie mają słów dla wyrażenia pochwał i uznania. Statek „Piłsudski” odbył kilka wycieczek z turystami do stolic nadbałtyckich: Rygi, Tallina, Helsinki, Sztokholmu, Kopenhagi a dalej do Londynu, Amsterdamu i t. d. W ciągu 5 miesięcy jesiennych został wynajęty jako statek spacerowy do Nowego Jorku, gdzie odbywał wycieczki do Kanady. W wycieczkach tych brali udział najbogatsi amerykanie i byli zachwyceni.

To cośmy o budowie i urządzeniu statku „Piłsudski” napisali, dotyczy oczywiście i jego bliźniaka „Batorego”, imiennika dzielnego króla polskiego Stefana Batorego, pogromcy Moskwy.

Najsławniejszy śpiewak

Któż nie lubi pięknego śpiewu! To też ludzie, obdarzeni pięknym głosem, wzbudzają zachwyty swym śpiewem. Nazwiska sławnych śpiewaków znane są w całym świecie kulturalnym.

W obecnych czasach najbardziej znanym śpiewakiem jest Jan Kiepura, nasz znakomity rodak z Polski. Niejeden z Czytelników czytał o nim w czasopismach, niejeden widział i słyszał go w kino-teatrze, niejeden słyszał przez radio śpiewu tego tenora. Śpiewał on bowiem nietylko w Polsce, w Italii, we Francji, w Austrii, w Ameryce, ale i w Niemczech, po różnych miastach, nietylko w Berlinie. A wszędzie oklaskiwano go z takim zapałem, że Kiepura musiał śpiewać co raz nowe pieśni, przyczem niektóre pieśni zaśpiewał Niemcom po polsku. Niektórzy śpiewacy „szanują się" bardzo, jak powiadają o nich — śpiewają tylko przed możnymi tego świata, w teatrach wspaniałych i wielkich salach. Kiepura śpiewa nietylko dla tych wielkich i bogatych, którzy mogą zapłacić... Ileż to razy bywało, że kiedy wychodził po koncercie, rzesze ludzi uboższych, których nie stać było na kupno biletu, wyczekiwało, żeby choć ujrzeć wielkiego śpiewaka. Kiepura zaśpiewał na ulicy. Jakież wdzięczne były te tysiączne rzesze za jego piękną pieśń... Śpiewał Kiepura w Berlinie, Wiedniu, Warszawie z balkonów, z okien hotelów, ba nawet raz z dachu samochodu, który stał przed teatrem, żeby go lepiej słyszeli ci, którzy pieśń miłują, a pieniędzy na bilety nie mają.

To też nic dziwnego, że ludzie różnych narodowości lubią tego, jak siebie Kiepura sam nazywa, „chłopaka z Sosnowca". Pochodzi Kiepura z miasta Sosnowca (blisko Krakowa), tam się urodził, tam chodził do szkoły. Za śpiew, zwłaszcza w filmach, płacą Kiepurze bardzo dużo, to też jest on jednym z najbogatszych Polaków. Filmy z Kiepurą mają wielkie powodzenie we wszystkich kinach.

W listopadzie ubiegłego roku poślubił Kiepura znaną artystkę filmową Martę Eggert, Węgierkę.



Jan Kiepura z żoną.

Nasz kwestionariusz (zapytania)

W zeszłorocznym kalendarzu zamieściliśmy na str. 131 kwestjonariusz, w którym zadaliśmy 6 pytań: 1) co najbardziej podobało się w naszym kalendarzu, 2) co pragnąłby Czytelnik znaleźć w następnym roczniku, 3) co się nie podoba w kalendarzu? 4) ile osób czyta nasz kalendarz, 5) czy wszyscy czytają jednakowo chętnie: starzy, młodzi i dziatwa? 5) kto chciałby w Waszej wiosce otrzymywać „Mazura"?

Otrzymaliśmy kilkadziesiąt listów z różnych powiatów. Nie wszyscy zastosowali się do naszych życzeń, niektórzy Czytelnicy poruszyli bolączki, na które my ani zaradzić nie możemy, ani nawet na tym miejscu odpisać. Najlepiej byłoby zwrócić się osobiście do Redakcji „Mazura" i pomówić.

Przeważnie te osoby, które odpisały, wyrażają zadowolenie, są takie, które wyrażają swoją wdzięczność, dowodząc, że cały rok korzystają z tego, co podano w kalendarzu. Cieszy nas to bardzo.

Na pytanie, co najbardziej zaciekawia i co pragnęliby znaleźć w tegorocznym kalendarzu — przeważnie odpowiedziano: najbardziej pragniemy opowiadań o przeszłości Ziemi Mazurskiej. To też tak, jak zawsze zamieściliśmy dużo wiadomości o dawnych dziejach, a na życzenie jednego Czytelnika opracowany został artykuł o „nordyckości Mazurów". Jeżeli komukolwiek z Czytelników na ten temat nasunęłyby się jakieś myśli, coś okazało się niezrozumiałe, to prosimy napisać, a damy odpowiedź i objaśnienie w następnym roczniku.

Daliśmy artykuł o piśmiennictwie mazurskim w XIX wieku, a wobec tego, że upływa 200 lat w roku bieżącym od czasu, kiedy ks. Jerzy Wasiański rozpoczął w Niborku pracę około kancjonału — poświęciliśmy nieco miejsca wspomnieniu tej świetlanej postaci.

Zamieściliśmy kilka piosenek mazurskich i kilka bajek — o które kilku czytelników prosiło, „bo to takie uciesznе", i dzieci chętnie słuchają, czytają, i stary się uśmieje nieraz, a przypomną mu się dawne czasy, jak mu to grózek albo babka w Bogu spoczywający opowiadali.

Prawie wszyscy chwalili poradnik dla gospodarzy i dla kobiet — chcieli by jeszcze więcej, ale cóż, kiedy miejsca braknie...

Kilku Czytelników zauważyło, że należałoby na każdej stronie, gdzie porady na każdy miesiąc podane, umieścić obrazek odpowiedni. Spełniając tedy życzenie zwróciliśmy się do naszego rodaka, Schmidta-Skurpskiego, żeby nam takie obrazki wyrysował. Prosze się przyjrzeć. W styczniu obrazek przedstawia nam młócącego w stodole gospodarza. W lutym to zapusty: skrzypek przygrywa, a „tańcuje Kuba i jego luba" — jak głosi piosenka mazurska, zamieszczona w śpiewniku mazurskim, wydanym przez panów: Małka i Kanta. W marcu młody gbur orze twardą skibę. W kwietniu chłopacy starym zwyczajem w drugie święto oblewają dziewczaki wodą. W maju dziewczyna raduje się wiośnie, co umaiła jej chatę i sad. W czerwcu młodzież rzuca wianki na wierzbę w wigilię św. Jana — jak

to w zeszłorocznym kalendarzu opisał H. Skurpski. W lipcu pszczelarz miód złocisty z uli wydobywa. W sierpniu żniwiarze z pola wracają, śpiewając: „Plon niesiem, plon”. We wrześniu gospodyni kopie ziemniaki. W październiku białki zabrały się do łamania, czesania lnu. W listopadzie stara grózka z wnuczętami przy kominie siadła i bajki opowiada. W grudniu — gody: przyszedł Pikulus do izby, dziatki odmawiają pacierze, a on trzyma rózgę...

Sądzimy, że się naszym Czytelnikom te obrazki udadzą.

Zwrócił się do nas jeden z Czytelników, który znalazł w kalendarzu wiersz swego ojca. Był bardzo zdziwiony, skąd redakcja poemat ten wzięła. Musimy tu oznajmić naszym Czytelnikom, że uważamy, iż wiele bardzo pięknych pieśni i „poematów” napisanych przez gospodarzy Mazurów poszło w zapomnienie — należy je przypomnieć, to też zaglądamy do starych kalendarzy Gerssów i Sembrzyckiego, stamtąd przepisujemy. Ażeby w tym roku uniknąć zapytań, skąd wzięliśmy taką czy inną pieśń, zamieściliśmy pod pieśnią kalendarz, z którego wypisana, rok i stronę.

Stosownie do ogłoszenia przyznaliśmy 3 nagrody: 1 Pismo Święte, 1 kancjonał, 1 obraz.

Rzeczy ciekawe

Pająki łowiące ryby.

W Południowej Ameryce żyje pewien gatunek pająków, który ma zwyczaj łowienia ryb. Pająk ten nie jest wcale duży, należy do średnich wielkości, lecz posiada bardzo długie i szczególnie mocne nogi. Tymi nogami właśnie posługuje się przy łowieniu ryb. Musi jednak używaż podstępu. Zajmuje on jakieś mocne miejsce, opierając się o nie całkowicie, a równocześnie wyciągając się prostopadle do 6 swoich nóg, sztywno wyprostowanych. Cały czas spoczywa zupełnie nieruchomo, aby niczem nie wzbudzić podejrzenia, że w tej okolicy znajduje się jakieś żywe stworzenie. Ryby nie przeczuwają zasadzki, podpływają zupełnie swobodnie. Gdy znajdą się w obrębie wyciągniętych nóg pająka, obejmuje on je nimi kurczowo i silnie, wydobywając je na suche miejsce. I tam następuje dopiero uczta. Wpijając się nogami w ciało ryby, pająk zjada ją. Ryba nie jest w stanie zupełnie uwolnić się z tych pazurów. Pająki te łowią i większe ryby, odważnie wpijając w ciało kończyny nóg.

W tej samej Ameryce Południowej żyje inny jeszcze rodzaj pająka, tak zwanego „ptasiego pająka”, który łowi małe ptaszki, a nawet ropuchy.

Wulkan jak... zegarek.

Wulkan znajdujący się w republice środkowo-amerykańskiej San Salvador, jest niezwykle punktualny. Położony nad brzegiem zatoki Acajutia wyrzuca on z zegarkową punktualnością co 7 minut masy lawy rozżarzo-

nej i słupy ognia. W nocy wulkan pełni rolę latarni morskiej, rzucając co 7 minut słupy światła, widziane z dużej odległości.

Plaga dzików w Turcji.

W rozmaitych okręgach Anatolii, dziki stanowią istną plagę. Niszczą one nietylko płody ziemi, lecz zaczepiają często i ludzi. Dla zwalczenia groźnego zwierza urządzane są często wielkie łowy. Najliczniej pojawiają się gromady dzików w okręgu Partheni, prowincji tureckiej nad morzem Czarnym.

Aby zapobiec w granicach możliwości pladze dzików, władze owego okręgu postanowiły, że wszyscy mieszkańcy prowincji Pratheni muszą pod groźbą grzywny zabić w ciągu najbliższego półrocza, t. j. od października b. r. do kwietnia 1937, conajmniej 2 500 dzików. Jako dowód skutecznych polowań, naczelnik każdej, najmniejszej bodaj miejscowości, będzie musiał przedkładać naczelnym władzom ogony powalonych dzików.

Grzywna nakładana będzie w stosunku do liczby ogonów, brakujących do przepisowej liczby 2 500 dzików, skazanych na zagładę.

Mięso dzików tureckich jest doskonałe do spożycia, lecz Turcy, spełniający wiernie przepisy Koranu, który zabrania mięsa świńskiego, nie korzystają z tego przysmaku. W porze zimowej wysyła się zabite dziki do Stambułu, gdzie mięso ich sprzedawane jest po niskich cenach kosmopolitycznej ludności dawnej stolicy Turcji. Przed kilkoma laty pewien Francuz, rzeźnik z zawodu, wyjechał do Turcji, aby zająć się sprawą robienia konserw z zabitych dzików, lecz zamiar ten nie doszedł do skutku.

Gołębie dziedziczą pół miliona pengö.

Przed kilkoma miesiącami, w mieście Györ, na Węgrzech, zmarł bogaty obywatel tego miasta, który przez całe życie otaczał niesłychanie troskliwą opieką gołębie, skutkiem czego nadano mu miano „ojca gołębi".

Miłośnik gołębi zadokumentował swoje przywiązanie do nich także i w swym testamencie, w którym zapisał pół miliona pengö miastu Györ w tym celu, aby i po jego śmierci otaczano pieczołowitą opieką ulubione przezeń gołębie.

Osobliwy ten testament stał się po śmierci miłośnika gołębi przedmiotem gniewu ze strony rodziny zmarłego, która usiłowała obalić ostatnią wolę „dziwaka". Obecnie jednak władze sądowe uznały testament ów za ważny i zarząd miasta Györ otrzymał całą zapisaną mu sumę, t. j. pół miliona pengö.

Władze miasta Györ zastanawiały się długo, w jakiej formie będą mogły uczynić zadość życzeniom zmarłego. Postanowiono przedewszystkiem wyznaczyć osobnego stróża gołębi, którego zadaniem będzie obfite karmienie ptactwa trzy razy w ciągu dnia. Poza tym postanowiono zbudować wzorowy gołębnik, którego rozmiary przewyższą wszystko, co w tej dziedzinie dotąd istniało.

Czy psy mają możność przeczuwania?

Uczeni angielscy zastanawiali się nad tem, czy psy posiadają szósty zmysł czyli zdolność przeczuwania i przyszli do przekonania, że — tak.

Oto na jakich przykładach oparli to twierdzenie. Niejaki Henryk Holand przybył przed rokiem do miejscowości Onetta na pograniczu afgańsko-indyjskim. Pewnej nocy został obudzony gwałtownym szczekaniem psa. Pies skoczył na łoże. usiłował obudzić swego pana, ciągnąc go za bieliznę. Zwierzę było tak niespokojne i dziwnie podniecone, że Anglik, sądząc, że do domu wdarli się złodzieje, wstał, ubrał się pośpiesznie, a wziąwszy rewolwer, wybiegł z domu. Pies biegł przed nim w kierunku ogrodu. Zaledwie uszli parę metrów, Anglik czuł, że ziemia drży pod nogami. Za chwilę rozległ się łoskot walącego się domu.

Pies przeczuł zbliżającą się katastrofę i dzięki temu nadzwyczajnemu zmysłowi uratował życie swego pana.

Pewien lekarz angielski opowiadał swym kolegom o następującym wypadku. Gospodarz domu, u którego mieszka, chował od kilku lat psa, wilczycę, która z czasem ogłuchła i oślepła. Gdy ponadto pies zapadł na jakąś przykrą chorobę, gospodarz dla skrócenia mąk zwierzęcia, postanowił je zabić. Polecił to zrobić jednemu z domowników. Pies na widok strzelby — prawdopodobnie poczuł proch — uciekł, ukrył się, tak, że nikt do niego zbliżyć się nie mógł. Nie wyszedł z ukrycia nawet na wołanie pana, któremu przez 15 lat był posłuszny.

Czy będziemy mogli porozumiewać się z innymi planetami?

Ostatnie dziesiątki lat przynoszą nam stale nowe projekty przesłania sygnałów czy porozumienia z Marsem czy inną planetą, będącą sąsiadem ziemi. Traktując więc tę sprawę jako fantazję przyszłości, przyglądnijmy się w jakim stosunku znajduje się ona obecnie do rozporządzalnych środków nauki i techniki.

Otóż można już dziś zapewnić, że porozumienia z inną planetą nie osiągniemy za pomocą sygnałów świetlnych, bowiem promienie t. zw. krótkofaliste i promienie „X” lub nadfioletowe zostają bardzo silnie pochłaniane przez atmosferę i nie potrafią dojść do innej planety. Pozostają zwykłe promienie świetlne. Ponieważ jednak nie różnią się one od słonecznych, przeto nie zostałyby wcale „zrozumiane” i dlatego nie mogą wchodzić w rachubę. Nie nadają się również fale Hertzowskie czyli popularnie zwane radiowemi, bowiem idą na „dużą odległość”, ale niestety „czołgają się” tylko przy ziemi, czyli rozchodzą się tylko w warstwie, okalającej ziemię. Idąc w górę w pewnym momencie natrafiają na warstwę „zjonizowanych” gazów, gdzie uginają się, wracając ku ziemi. Tak więc te dwa „najmożliwsze” czynniki porozumienia, promienie świetlne i radjowe, będą zdaje się musiały odpaść. Uczeni jednak nie tracą nadziei i dalej nad tym zagadnieniem myślą.

Pieniądze dla duchów.

Jak widać ze świeżo ogłoszonej chińskiej statystyki przemysłowej, w Niebieskim państwie istnieje dotychczas szczególny przemysł, mianowicie, wyrób t. zw. „pieniędzy duchów".

Każda, mianowicie, rodzina chińska posiada, stosując się do odwiecznego zwyczaju, pieniądze takie, wyrabiane ze staniolu (papier srebrny), które pali się w dni uroczystości rodzinnych na cześć zmarłych swych przodków, jakby dla dostarczenia ich duchom na tamtym świecie funduszów pod postacią ducha spalanych rzekomych pieniędzy.

A zwyczaj ten jest tak zakorzeniony, że wyrób „pieniędzy duchów", znajdujących zawsze odbyt, stanowi jedną z ważniejszych gałęzi przemysłu chińskiego.

Wełna z mleka.

W polskim mieście przemysłowym Łodzi, powstaje fabryka, w której wyrabiana będzie wełna z mleka. Przewidziane jest, że rocznie będzie się wyrabiać z początku 1 milion kg. wełny, potym 3 miliony. Używane będzie do tego mleko chude, odtłuszczane. Na jeden kg. wełny zużywa się 33 litry mleka, czyli w pełnym uruchomieniu rocznie zużywać będzie się 99 milionów litrów mleka.

Żyjcie ludzie, zgodnie z sobą...

Żyjcie, ludzie, zgodnie z sobą,
Bo zgoda najpiękniejszą rodziny ozdobą.
Szanujcie te lube związki,
Wy kwiaty jednej gałązki.

Wszakże codziennie widzicie,
Jak dwie rodzone siostry zgodne wiodą życie:
Z ręką prawą — ręka lewa,
Jedna na drugą nigdy się nie gniewa.

Jedna dla drugiej uprzejma i szczera,
Jedna drugą wiernie wspiera.
A chociaż czasem jedna z nich leniwa,
Druga jej bez mruczenia na pomoc przybywa.

Ale też za to jak piękna nagroda!
Ta śliczna zgoda
Obydwom niesie korzyści wzajemne,
Wiodą życie przyjemne.

Żadna się z nich zbyteczną pracą nie obarcza,
Jedna i druga ciału posiłku dostarcza,
A stąd obiedwie czerstwe mają siły.
Oby tak rodzeństwa wszystkie z sobą żyły.

Stanisław Jachowicz.

Przegląd polityczny

Rok 1936 ubiegł pod znakiem niepokoju, znakiem wojny. Wszędzie, na całym świecie, wszystkie państwa, o ile nie pochłonęła ich wojna lub rewolucja, uchwaliły zbrojenie się a to dlatego, żeby zapewnić pokój.

W Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki prezydentowi Rooseveltowi nie udało się przezwyciężyć wszystkich trudności gospodarczych. Przeszkadzali mu bardzo przeciwnicy, ktrzy posiadali liczne przedstawicielstwo w ciałach ustawodawczych. Na jesieni 1936 r. odbyły się wybory na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Roosevelt odniósł niebywałe zwycięstwo. Przeciwnicy jego są rozgromieni. Ułatwi mu to przeprowadzenie wielkich planów gospodarczych i społecznych.

W Azji trwa w dalszym ciągu walka między Japonią a Chinami o władzę nad Azją. Polityka Japonii zazębia się coraz więcej o żywotne interesy Sowietów i Chin. Rząd japoński wysyła wojska do Mandżurii i zajętych innych prowincyj. Mimo, że traktat waszyngtoński 1922 r. zmusił Anglię, Stany Zjednoczone i Japonię do zniszczenia niektórych okrętów wojennych, Japonia na miejsce starych, zniszczonych wybudowała w jednym tylko 1935 roku 114 nowych, a ogółem tyle, że zrównała się ze Stanami Zjednoczonymi. Flota japońska przeważa na morzu Chińskim. Japonia chce panować na oceanie Spokojnym. W Londynie na koferencji, która odbyła się w lutym 1936 r. przedstawiciele Japonii domagali się przyznania im praw, jakie posiadają Anglia i Stany Zjednoczone. Żądania ich odrzucono. Delegaci wycofali się z obrad ku zadowoleniu Tokia.

W Rosji Sowieckiej rozpoczęto propagandę na rzecz nowej konstytucji, która ma wprowadzić ustrój parlamentarny i prywatną własność, czyli to, co przez 20 lat, od wybuchu rewolucji było niemiłosiernie zwalczane i tępione. — Źle zaczyna się dziać działaczom komunistycznym. Trockiego z wielu państw usunięto, dopiero Norwegia udzieliła mu gościny. Przeciwko czerwonemu dyktatorowi Stalinowi opozycja planowała zamach. Spisek wykryto, 16 wybitnych działaczy rozstrzelano. — Działacze komunistyczni rozeszli się po świecie, szerzą hasła komunistyczne po różnych państwach. To też niebezpieczeństwo bolszewickie staje się coraz groźniejsze.

W Anglii w styczniu zmarł król Jerzy V w 71 roku życia. Nazywano go „ojcem narodu". Ogłoszono królem najstarszego syna zmarłego, 42-letniego księcia Walii, który objął rządy jako Edward VIII. Jest on bardzo kochany przez naród angielski i lubiany w innych państwach. — W okresie 25-letniego panowania Jerzego V wybuchła wojna światowa. Armia i marynarka angielska okryły się chwałą. Wpływ na rządy dano warstwie robotniczej oraz przebudowano olbrzymie imperium brytyjskie, nadając samorząd poszczególnym ziemiom wchodzącym w skład państwa angielskiego.

Król Edward VIII jest przygotowany do obowiązków panowania; studiował prawo i historię na uniwersytecie w Oxfordzie, przeszedł wyszko-



Król angielski Edward VIII



Zmarły król angielski Jerzy V

lenie wojskowe, na froncie dosłużył się kapitana gwardii. Zwiedził prawie cały świat. Zamierzał pozostać w stanie bezżennym, lecz na łożu śmierci obiecał ojcu, że za rok wstąpi w stan małżeński. To też niejedna księżniczka pragnęłaby dzielić jego dolę i tron. Nie może jednak być to księżniczka katolicka. Narazie następcą tronu jest brat króla książę Jorku i 9-letnia córka jego, ks. Elżbieta.

W związku z niepewnym położeniem na morzu Śródziemnym i nad Renem, Anglia rozbudowuje gorączkowo swoją flotę morską i powietrzną. Angielskie wytwórnie samolotów pracują na 3 zmiany. Zwłaszcza zwycięstwo Italii nad Abisynią wywołało w Anglii wielki niepokój. Anglia nie wmieszała się jednak do walki. — W lipcu Irlandczyk Mac Mahon dokonał zamachu na króla Edwarda. Przeszkodzono mu jednak. Zamachowiec jest podobno obłąkany.

Wojna **italsko-abisyńska,** która wybuchła jesienią 1935 r. zakończyła się znacznie prędzej, niż przypuszczano. Już w pierwszych dniach maja 1936 roku wojska italskie wkroczyły do stolicy **Abisynii** — Addis Abeby. Cesarz abisyński Haile Selassie uciekł, widząc beznadziejne położenie. Dnia 9 maja w nocy Mussolini, zwany „ojcem zwycięstwa italskiego", w Rzymie uroczyście ogłosił przyłączenie Abisynii do Italii, a króla Wiktora Emanuela III — cesarzem Abisynii; królestwo Italii zaś ogłosił Imperium Rzymskim. Negus, opierając się na tym, że nie cała Abisynia została zajęta, że pozostał jeszcze rząd abisyński na niezajętych przez Italię ziemiach, zjawił się w Genewie, aby bronić spraw Abisynii. Dopuszczono go do obrad, czem zniechęcono do Ligi zwycięską Italię.

Wojna kosztowała Italię 10 miliardów lirów w złocie. Zagospodarowanie kraju przyłączonego pochłonie miliardy: trzeba budować koleje, szosy, podnieść stan zdrowotny, rozpocząć planowe badanie kraju, aby przekonać się, gdzie można się dowiercić nafty (petrolki). Potrzebne są więc wielkie kapitały.

Wojna italsko-abisyńska zaniepokoiła Anglię i sąsiadujący z Abisynią **Egipt,** który jest ważnym punktem w polityce angielskiej. Droga morska do Indii wiedzie przez kanał Suezki i wzdłuż wybrzeża egipskiego, Czerwonym morzem, zaś od Kairu wzdłuż całej Afryki idzie droga lądowa do Kapsztatu. To też Anglia zgromadziła wojska na granicy egipskiej i w portach ufortyfikowano wybrzeża. Śmierć króla egipskiego Fuada I pozbawiła Anglię wypróbowanego przyjaciela w chwili, kiedy nacjonalistyczny ruch egipski, walczący o pełną niepodległość kraju, zaczyna wzrastać na sile. Włosi popierają to dążenie niepodległości Egiptu. Jak się ustosunkuje do Anglii młody król, 16-letni Faruk, który się kształcił w Anglii, nie wiadomo, Anglia wierzy, że pójdzie śladem ojca.

Wiele kłopotu sprawiają Anglii rozruchy w Palestynie i stanowisko Arabów.

W Arabii co raz większą uwagę świata zwraca na siebie niejaki Ibn Saud, który po wojnie rozpoczął podbój półwyspu Arabskiego budząc Arabów z letargu. Ibn Saud i jego zwolennicy (ludzie ci nie piją, nie palą tytoniu, nie uznają wygód ani sztuki, pragną tylko zjednoczenia „świętej ziemi arabskiej") wywołali niepokoje w Palestynie. Nad Palestyną rozpętała się burza, zapowiadająca walkę na śmierć i życie między Żydami, przybyłymi z Europy i zasiedziałymi Arabami, którzy uważają się za gospodarzy i żądają od komisarza angielskiego, aby nie pozwolił na dalsze przybywanie i osiedlanie się Żydów z Europy. Anglia pragnęła dochować zobowiązań, jakie przyjęła od Ligi Narodów, co do odbudowy siedziby narodowej Żydów. Po zwycięstwie Italii Arabawie podnieśli głowy, zaczęli buntować się przeciwko panowaniu angielskiemu. Anglia odpowiedziała przez swego przedstawiciela, że postanowiła użyć wszelkich środków, aby uspokoić Arabów.

Krwawa rewolucja wybuchła w **Hiszpanii.** W lutym w czasie wyborów do Kortezów czyli sejmu zwycięzyły stronnictwa lewicy. Lewicowcy zawładnęli rządem i zarządzeniami swymi podraźnili prawicę. W nowym rządzie zaczęli rej wodzić komuniści. Kortezy złożyły z urzędu prezydenta republiki Zamorrę, lecz ten nie zamierzał wycofać się z życia politycznego. W końcu lipca wybuchło powstanie nacjonalistów i monarchistów.

Hiszpania to kraj przeciwności. Z jednej strony 80 procent ludności nie umiejącej pisać, pozbawionych zupełnie ziemi, z drugiej strony wielcy bogacze, którzy żyją poza krajem, duchowieństwo, zakony, które posiadają wielkie obszary. Zarządzający dobrami uciskali i wyzyskiwali lud.

Znalazłyby się zapewne pokojowe sposoby reform w imię sprawiedliwości społecznej, gdyby nie komuniści i anarchiści. Burzyli oni i podpalali kościoły, mordowali nacjonalistów, aż się miarka przebrała i wybuchło powstanie, które wyszło z hiszpańskiego Marokka z łona armii hiszpańskiej. Wojskami narodowymi kierują generałowie Franko i Mola.

Wielkie zaniepokojenie wywołało w Europie oświadczenie przedstawiciela rządu bolszewickiego, że Sowiety pomagać będą jawnie Hiszpanii lewicowej. W chwili pisania niniejszego sprawozdania nacjonaliści zdobyli niektóre przedmieścia Madrytu, stolicy Hiszpanii.

Smutne wypadki hiszpańskie niepokoją całą Europę a szczególnie sąsiednią **Francję,** gdzie w czerwcu objął rządy Leon Blum, francuski Żyd, przywódca socjalistów. Komuniści nie weszli do rządu, jednak popierali go do ostatnich dni. Pomimo to wybuchały raz w raz strajki a niepokojom wewnętrznym niema końca. W obliczu trudności w handlu z zagranicą oraz wobec wielkiego zadłużenia wewnętrznego rząd francuski w porozumieniu z Anglią i Stanami Zjednoczonymi obniżył wartość franka o jedną trzecią. W ślad za Francją poszła Szwajcaria i Holandia, w kilka dni później nawet Italia.

W Paryżu zmarł wielki grecki mąż stanu Venizelos. Postawił on sobie za zadanie wyzwolenie ojczystej wyspy Krety z pod jarzma tureckiego. Venizelos spowodował, że **Grecja** stanęła po stronie Francji i Anglii w

wojnie światowej. Na rok przed śmiercią Venizelos spowodował nieudany przewrót i musiał uchodzić z ojczyzny. Kiedy następnie Grecja stała się ponownie monarchią, zwyciężony demokrata Venizelos pojednał się z królem. Wkrótce po śmierci Venizelosa zmarł nagle jego przeciwnik, premier grecki Demertis.

W Belgii król Leopold wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że Belgia musi prowadzić własną politykę, rząd postanowił ogłosić neutralność, to jest w razie wojny nie popierać żadnej ze stron walczących. We Francji wywarło to oświadczenie króla przykre wrażenie.

Holandia przejęta jest radosnym wydarzeniem domu panującego, bowiem 26-letnia księżniczka Juliana, jedyna córka panującej królowej Wilhelminy, następczyni tronu, zaręczyła się z niemieckim księciem v. Lippe-Biesterfeld. Ślub odbyć się ma w styczniu.

Na **Węgrzech,** które w serdecznych żyją stosunkach z Polską, zmarł premier Goembesz. Niedługo przed śmiercią bawił on w Warszawie i był serdecznie podejmowany. Nowy rząd węgierski postanowił kroczyć drogami, wskazanymi przez Goembesza.

Na posiedzeniu zgromadzenia **Ligi Narodów** dnia 28 września dokonano wyboru nowych trzech członków rady, na miejsce tych, którzy ustąpili. Wybrana została Boliwia na miejsce Argentyny, Nowa Zelandia na miejsce Australii, Szwecja na miejsce Danii.



Zmarły premier węgierski Goembesz

W Polsce panuje spokój i porządek; mimo wielkich wolności obywatelskich, wolności drukowanego słowa, swobody zrzeszeń i t.d. rząd polski jest silny i stały. Dopiero w kwietniu ubiegłego roku Polska wprowadziła ograniczenia dewizowe, a więc wtedy, gdy już większość krajów Europy ograniczenia te stosowała od roku lub dwóch lat. Złoty polski jest prawdziwym z ł o t y m, to znaczy że ma on pokrycie złotowe i nie spadnie. W ubiegłym roku odwiedziło Polskę w dalszym ciągu kilku ministrów niemieckich: w Warszawie i Krakowie bawił minister sprawiedliwości Rzeszy dr. Hans Frank, doradca prawny Kanclerza Hitlera, na polowaniu u Prezydenta Mościckiego byli premier Goering i minister Koerner. Francja, czując się niepewna w sojuszu z Sowietami, zwróciła swe oczy w stronę Polski. Wiceprezes najwyższej rady wojennej generał Gamelin przybył do Polski, aby poznać bliżej naczelnego wodza polskiej armii generała Śmigłego-Rydza, którego zmarły marszałek Piłsudski na swoje miejsce naznaczył. A kiedy odwzajemniając się za te odwiedziny wódz polskiej armii pojechał do Paryża — podejmowano go jak króla. W styczniu ministrem kolei żelaznych mianowany został pułkownik Juliusz Ulrych, prezes Zrzeszenia Ewangelików Polaków w Warszawie. — W lipcu zginął tragiczną śmiercią jeden z najdzielniejszych polskich oficerów, zwierzchnik powietrznych sił zbrojnych generał Gustaw Orlicz-Dreszer i pułkownik Stefan Loth, obaj ewangelicy. Zwłoki Orlicz-Dreszera złożono na wyniosłym brzegu morza tuż przy Gdyni. Na pogrzeb przybył Prezydent Mościcki i najwyżsi dostojnicy polscy.

Następca Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, generał Edward Śmigły-Rydz, otrzymał od Prezydenta Rzeczypospolitej buławę marszałkowską. Dnia 11 listopada, w 18 rocznicę odzyskania niepodległości, armia polska przemaszerowała przed


Marszałek Edward Śmigły-Rydz

swym wodzem. Warszawiacy i tłumy, przybyłe z całego kraju, radośnie witały swych żołnierzy. Szczególnie podziwiano nowoczesne wojska pancerne, oddziały zmotoryzowane i lotnictwo.

Polski minister spraw zagranicznych, Józef Beck, odwiedził Londyn na zaproszenie rządu angielskiego. Przyjmowano go bardzo uroczyście. Był to jeden z przejawów wzrastającego znaczenia Polski.

Ponieważ ludność polska wzrasta bardzo szybko, rząd polski zgłosił w Lidze Narodów potrzebę uzyskania kolonii dla Polski. Chodzi Polsce o zmniejszenie ciasnoty ludnościowej i o surowce.

Rzesza Niemiecka przeżywała i w roku 1936 doniosłe chwile. Pod wiosnę Kanclerz Hitler wprowadził wojska do Nadrenii wbrew przepisom traktatu wersalskiego. Wywołało to duże naprężenie z Francją i Anglją. Doprowadził też do zbliżenia z Italią i Austrią. Podtrzymał dobre stosunki z Polską. W połowie listopada wypowiedział rząd niemiecki dalsze przepisy traktatu wersalskiego o umiędzynarodowieniu rzek Renu, Łaby, Odry, Dunaju i Niemna. Na zjeździe partyjnym w Norymberdze Kanclerz zapowiedział nowy czteroletni plan gospodarczy, zmierzający do wytwarzania wszystkich surowców w kraju. Wykonanie tego bardzo trudnego zadania powierzył gen. Goeringowi. Na tymże zjeździe wystąpił raz jeszcze Kanclerz przeciw komunizmowi. Wywołało to nowe naprężenie z Rosją Sowiecką. W listopadzie pojmali bolszewicy wielu Niemców, przebywających w Rosji. Oskarżając ich o szpiegostwo i spisek faszystowski, skazali na karę śmierci. To co się dzieje w Hiszpanii może wywołać nową wielką wojnę.

Miłość i poświęcenie

Co złość zniweczy, co występek zburzy,
To miłość z gruzów napowrót postawi.
Upadłą ludzkość z krwi i łez kałuży,
Gdzie ją spychają występni i krwawi,
Czy poświęcenia podniesie i zbawi.
Myśl, która dobru powszechnemu służy,
Wiedzie ze sobą duchów zastęp duży,
Jak łańcuch w niebo lecących żórami.

Cichych poświęceń nieustanna praca,
I serc szlachetnych dobroć promienista
Grzesznej spuścizny przekleństwo odwraca,
I coraz głębiej przenikając, czysta,
Powszechny skarbiec duchowy wzbogaca,
Z którego każdy czerpie i korzysta.

Adam Asnyk.

Prace w pasiece

Pielęgnacja pasieki nie wymaga wiele czasu, można pracować w pasiece przy innym zawodowym zajęciu.

Pszczoły na wiosnę wylatują z ula i wracają doń z powrotem, aby później, gdy rośliny już kwitną, rozpocząć pracę. Ten krótki czas, gdy pszczoły wylatują, nazywa się oblotem. Ul, z którego pszczoły nie dokonały oblotu, trzeba zbadać dla stwierdzenia, czy nie jest chory. Zrobić to należy szybko, aby czerw czyli gąsieniczki pszczele nie zaziębić. Jeżeli ul czyli pień ma za mało miodu, daje się t. zw. sytę czyli miód mieszany z wodą przegotowaną lub cukier z wodą (1 kg cukru na 1 litr wody). Jeżeli brak pyłku, sypie się mąkę w pobliżu ula, na plaster pusty i kropi miodem. Z początkiem kwietnia trzeba dno ula wyczyścić skrobanką, skrzydłem, jeśli są ramki zapleśniałe, wyjąć. Ule, w których pszczoły zginęły, oczyścić i wymyć w ługu gorącym. Jeżeli tylko matka zginęła, dać matkę zapasową lub plastry z matecznikiem i czerwiem, niezastygłym woskiem z innego ula. Bardzo słabe roje łączyć razem. Rój silny ma do 50 000 pszczół.

Z końcem maja, a najczęściej w czerwcu i początkach lipca, wylatuje z rojem pszczół, szukając nowego osiedla. Roje wczesne a silne osadza się w nowych ulach, roje późne a słabe łączy się razem w jeden rój. Łączenie rojów robi się wieczorem. Po osadzeniu roju trzeba ul na drugi dzień skontrolować. W razie niepogody po osadzeniu daje się nowemu ulowi 2—3 kg. miodu lub syty. Miodobranie głównie wypada na sam koniec lipca. Miód powinien mieć komórki zasyte, t. j. pokryte woskiem do dwóch trzecich plastra. Miód, wzięty z niesytych plastrów może skwaśnieć. Do miodarki ścina się nożem poszycie miodu na plastrach.

Jesień wymaga skontrolowania uli przed zimą. Gdy plastry w ulu są niekryte i czerw różnego wieku, zmienia się matkę. Do przezimowania zostawia się w ulu 10—12 kg. miodu, a gdy jest mniej, trzeba dodać syty. Oblicza się ilość miodu w ten sposób, że na ramkę zapełnioną z obu stron miodem liczy się 2 kg. We wrześniu więc lub październiku daje się, możliwie najbliżej oczka, 4 plastry z miodem, reszta wypełniona do połowy. Ilość plastrów zależy od siły ula, zawsze jednak o jeden plaster bez miodu więcej, aniżeli liczba plastrów, na których siedzą pszczoły. Inne ramki wyjmuje się na zimę z miodem, otwór zaś oczka zwęża. W październiku ul otwiera się, jeszcze raz wymiata, wkłada maty słomiane i siano, ale do wnętrza już się nie zagląda. Jeżeli ul ma ściany za cienkie, obkłada się je słomianą matą 5 cm grubą i obwiązuje sznurem. Od listopada do lutego niema żadnej pracy w ulu i nie zagląda się doń zupełnie. Trzeba jedynie kontrolować oczka, aby je śnieg nie zasypał, albo nie pokryła zlodowaciała skorupa. W zimie przegotowuje się ramki, węzę i t. p. Pamiętać musimy, ażeby ul był dostatecznie ciepły, ażeby matka mogła we właściwej porze rozwinąć czerwienie. Ciepłota wewnątrz ula powinna dochodzić do 40 stopni Celsjusza. Ule w ramce wąsko-wysokiej, z boku otwierane, są cieplejsze, aniżeli w ramce nisko-szerokiej, otwieranej z góry.

Dużą też rolę odgrywa wysokość, na jakiej umieszczone jest oczko. Im niższe umieszczenie oczka, tym większa jest przestrzeń ula, w której pszczoły mogą bez wysiłku utrzymać stosownie wysoką temperaturę. Ze względu na łatwe utrzymanie ciepłoty oraz łatwą wentylację czyli wymianę zepsutego powietrza najodpowiedniejszym umieszczeniem oczka byłoby dno. Trzeba też pamiętać, że lepszy jest nieco za obszerny ul, niż za ciasny.

Choroby pszczół.

Choroby pszczół mogą być albo zakaźne, albo niezakaźne. Chorować może czerw lub dorosłe owady. Choroby czerwiu są następujące: 1) kiślica — zamierają gąsieniaki, zamieniając się na wodnistą masę o kwaśnym zapachu; 2) zgnilec, najgroźniejsza choroba czerwia — gąsieniaki giną, ciało ich bronzowieje i nabiera wstrętnego zapachu; 3) mór pszczeli — gąsieniaki zamierają ale ciało ich nie wydaje żadnego zapachu; 4) skamienienie czerwów, choroba rzadka i bez zapachu.

Choroby pszczół dorosłych to: 1) nosema — pszczoły jedzą dużo, wylatują z ula i giną. Jeżeli ul jest silnie zakażony, to moczy się go 2 godziny w ługu, szoruje ługiem gorącym i wykadza po wysuszeniu siarką. Ma to miejsce najczęściej po zgnilcu. Jeżeli ul jest lekko zakażony, stawia się go w ciemności na 3 dni, oczko zasiatkowuje. Do jedzenia daje się sytę z dodatkiem 1 grama kwasu salicylowego, rozpuszczonego w odrobinie spirytusu na pół litra syty. Po trzech dniach ul wraca na swoje miejsce. Choroby niezakaźne, to: 1) zaperzenie, na którą chorują pszczoły w zimie, gdy mają zły pokarm; choroba przemija szybko; 2) majówka, choroba młodych pszczół. Występuje w maju, pszczoły wylatują z ula osłabione i giną. Choroba ta przechodzi potem sama.

Szkodników pszczół jest dosyć dużo. Pszczelarz, pracujący niedbale, brudnymi rękoma, pająki budujące sieci w pobliżu oczek, ptaki. Motylica ćma, barwy szarej, która znosi jajka w ulu. Gąsieniczki niszczą plastry, tworząc łatwe do rozpoznania oprzędy. W ulach czysto utrzymywanych jest motylica zjawiskiem rzadkim. Wesz pszczela osłabia bardzo pszczoły, gdy je opadnie, tak, że nawet giną. Po odymieniu wszy spadają na dno i trzeba ul starannie wymieść.

Roślin miododajnych jest sporo w naszych stronach. Najwcześniej zakwita wierzba, leszczyna, podbiał; później miodu dostarczają drzewa owocowe, krzewy, jak agrest, porzeczka, śnieguliczka. Las też ma swoje rośliny miododajne, jak borówka, czernica, poziomka, głogi, maliny. Fiołki, kasztany, akacje, lipy, z ziół motycz, trojeść, wiązanka, melissa rezeda, wrzos też mogą pszczole dostarczyć miodu. Są jednakże rośliny takie, które mają znaczenie gospodarcze poważne, a oprócz tego dostarczają dużo pożytku dla pszczół. Wtedy pszczoła, mając obfitość pożytku i nie latając zbyt daleko, zbiera miodu znacznie więcej.

Rośliny miododajne gospodarskie.

Rzepak, siany u nas przeważnie jako roślina przemysłowa, na olej i jako ozimina, rzadziej jako roślina jara. Klimat nasz znosi on dobrze, o ile gleba nie jest nadmiernie wilgotna, gliniasta, ciepła, zawierająca dużo wapna. Podglebie musi być przepuszczalne, gleba głęboka, bo rzepak ma długi korzeń palowy, a bocznych prawie, że nie posiada. Uprawa gleby pod rzepak musi być staranna, podorana jesienią i nawieziona obficie. Wapnuje się na wiosnę po zasiewie (10 korcy wapna na morgę magd.). Nasienie powinno być prawie czarne, tłuste, jędrne, błyszczące. Na oziminę sieje się z końcem lipca, do pierwszych dni sierpnia, na jary od połowy maja do pierwszych dni czerwca. Dojrzewanie rzepaku ozimego zaczyna się z końcem czerwca. Zbiera się, gdy ziarno zaczyna brunatnieć, rano lub wieczorem, na wozy wyścielone płachtą, bo łatwo sypie nasienie. Plon ziarna 9 korcy z morgi, ale jest to roślina plonująca nierówno, zależnie od pogody i t. d.

Gorczyca biała uprawia się na nasienie lub paszę. Nasienie pokruszone służy do wyrobu musztardy. Na przymrozki niewrażliwa, lubi ziemie gliniasto-piaszczyste. Nasienie siewne powinno być matowe. Siew z końcem maja, gdy strąki zżółkną, rano z rosą. Plon 5—6 korcy z morgi. Na paszę zużywa się, gdy zaczyna kwitnąć. Jest doskonałą paszą dla mlecznych krów, bo poprawia ich mleczność.

Koniczyna biała jest to roślina ścieląca się po ziemi. Stanowi ona doskonałą roślinę pastwiskową, bo znosi deptanie i ogryzanie przez bydło. Sieje się na gruntach płytkich, gliniasto-piaszczystych, byle dostatecznie wilgotnych. Lubi dużo wapna w glebie, chwastów się nie obawia. Na morgę wysiewa się 3 litry nasienia koniczyny i 2 kg tymotki. Siano daje dobre, ale mało, to też najczęściej używa się ją jako roślinę pastwiskową, tym bardziej, że odrasta łatwo. Paść bydła na młodej koniczynie nie można, bo wywołuje odęcie.

Koniczyna szwedzka ma łodygę cienką, wewnątrz pustą, kwiat biało-różowy, który po okwitnięciu brunatnieje. Daje obfity pokos i dobre pastwisko. Lubi grunty gliniaste, na podłożu nieprzepuszczalnem, na gruntach piaszczystych zawodzi. Chwastów się nie obawia. Nasienie ciemno-oliwkowe. Na morgę idzie półtrzecia litra nasienia koniczyny i półtora kg tymotki.

Koniczyna łukonatka obawia się przymrozków, stąd rzadziej siewana. Łodyga prosta, miękko owłosiona. Lubi gleby piaszczyste, dobrze wapnowane. Siano bardzo dobre.

Koniczyna czerwona, siana w ogromnych ilościach, jako roślina miododajna ma znaczenie wyłącznie dla pszczół kaukaskich, inne rasy mają języczek za krótki.

Seradela, zwana także ptaszyńcem, ma kwiaty liljowo-różowe. Daje dobrą i posilną paszę. Sieje się wczesną wiosną na gruntach gliniasto-piaszczystych lub piaszczystych, lekko wilgotnych. Ziem mokrych i bardzo suchych nie lubi. Rośnie wolno z początku, to też obawia się nieco zachwaszczenia, zwłaszcza perzu, szporku, ognichy. Nawożenia świeżego nie lubi, to też idzie po okopowych. Sieje się płytko. Zbiór na nasienie zaczyna się w końcu sierpnia, na siano się nie kosi, bo seradela dostarcza nasienia i siana. Plon z morgi nasienia 4—10 centnarów, słomy 8—20 centnarów. Można ją siać razem z koniczyną.

Gryka jest doskonałą rośliną miododajną. Uprawia się na każę albo grykę zwyczajną, albo tatarkę, o trochę drobniejszym ziarnie. Najlepiej udaje się na gruntach piaszczystych i murszastych. Ziem ciężkich, zwięzłych nie lubi, na ziemiach zbyt żyznych rośnie bujnie, ale nasienia daje mało. Plonuje zależnie od pogody. Na nawożenie wymagająca nie jest. Sieje się po przymrozkach wiosennych i w świeżo zoraną ziemię. W razie niezbyt suchej i mokrej pogody, gdy kwitnie, dostarcza dużo pożytku. Miód z gryki jest barwy ciemnej.

Psie dni

czyli

co każdy o wściekliźnie psów wiedzieć powinien.

Ubiegłego lata z powodu silnych upałów wiele psów zapadało na wściekliznę. Takie szalone psy kąsały inne zwierzęta i także ludzi. Wiele było osób, które zmarły w strasznych cierpieniach. Władze policyjne i sanitarne nakazywały zabijać nietylko szalone czyli wściekłe psy, ale nawet takie, które nie zupełnie normalnie wyglądały, a wałęsały się po ulicach.

Na wściekliznę zapadają prawie wszystkie zwierzęta, najbardziej jednak podatne są: psy, wilki, szakale i hieny. Zdarza się ta choroba u lasicy, wiewiórki, borsuka i małpy. Zapadają na wściekliznę wszystkie zwierzęta domowe, wrażliwość ich jest jednak różna. Najłatwiej zapadają jednak psy (87 procent), mniej wrażliwe jest bydło domowe (15 i pół procent), konie (1 i pół procent), świnie (mniej niż 1 procent), owce, koty jeszcze mniej wrażliwe, tak samo kozy — najmniej kury. Człowiek jest stosunkowo odporny, gdyż odpowiednia cyfra, dotycząca jego wrażliwości wynosi 15 procent.

U człowieka choroba ta występuje w straszny sposób: dostaje ataków szału, doznaje wodowstrętu. Psy szalone przepływają nieraz rzeki w szale chorobowym, ale nie zdradzają objawów wodowstrętu. Wody zaś nie piją tylko dlatego, że nie pozwala im na zaspokojenie pragnienia porażenie mięśni krtani i gardzieli, co sprawia, że nie mogą łykać śliny, przeto

ślina spieniona cieknie im z pyska. Ten ślinotok i ta piana świadczą o chorobie zwierzęcia. Ślina ta zawiera zarazki wścieklizny.

Podejrzanego psa można zamknąć na pewien czas i uważać, czy się choroba rozwinie czy też zwierzę jest zdrowe. Chore psy najlepiej zastrzelić. Można je szczepić leczniczo nietylko podejrzane ale nawet pokąsane — jest to jednak u psów kłopotliwe i kosztowne.

Jeżeli pies szalony pokąsa człowieka, to należy zwrócić się zaraz do lekarza, który winien dokonać szczepienia. Szczepienia przeciw wściekliźnie jest dziś bardzo uproszczone, szczepiona jest obecnie tak udoskonalona, że można ją przesłać na każdą odległość. Teraz nie potrzeba już, jak dawniej, posyłać osoby pokąsane do specjalnych zakładów, lecz najbliższy lekarz może to szczepienie przeprowadzić na miejscu. W przypadkach zwyczajnych całe szczepienie trwa dwadzieścia dni. Może jednak również w przypadkach spóźnionych lub specjalnie groźnych — przeprowadzić całe szczepienie szybciej, już w dziesięciu dniach. Pokąsanego szczepią dwa razy dziennie.

Ukąszenie człowieka przez psa szalonego staje się groźne, jeśli chory pies przegryzie skórę i wprowadzi zakażoną ślinę pod skórę, albo w samą skórę. Polizanie całej nieuszkodzonej skóry nie jest groźne, jednak gdyby pies szalony polizał nos, oko lub usta — pies przeniesie wściekliznę na człowieka. Dlatego nie należy się bawić z psami, zwłaszcza dzieciom nie należy pozwalać na zabawy z psami, zwłaszcza w upały.

Bardzo ważnym jest fakt, że pies staje się groźny na krótko przed swą śmiercią. To znaczy, jeżeli pies ukąsi i potem po upływie siedmiu dni nie zdradza żadnych objawów choroby, wtedy nie trzeba się obawiać zakażenia. Pamiętajmy więc, że pies staje się groźnym dla otoczenia dopiero na kilka dni przed swą śmiercią. Jeżeli więc ukąsi podejrzany pies, który żyje dalej i przez szereg dni nie zdradza żadnych objawów choroby, wówczas szczepienie jest niepotrzebne.

W wielu przypadkach zdarzyć się może, że ukąsi pies obcy, którego nie możemy obserwować. I tutaj więc musimy wziąć pod uwagę kilka zasadniczych punktów. Musimy więc pamiętać o tym, że podejrzany jest zawsze bezpański pies, który kąsa poza obrębem swego domostwa.

To jest sprawa zasadnicza i o tem musi każdy z nas pamiętać. Także często zdarza się bowiem, że przyjeżdżają do lekarza — nawet zdaleka, osoby, pokąsane przez złośliwego może, ale zdrowego psa, który broni swego pana lub swego domostwa. Jeżeli kąsa pies, uwiązany u bramy lub broniący ogrodu lub pies idący obok swego pana i podrażniony przez przechodnia — to przypadki takie nie są podejrzane i prawie nigdy nie wymagają szczepienia. Pies chory ucieka od swego pana, wyrywa się z uwięzi i ucieka z domostwa. Praktycznie biorąc, jest omal nie do pomyślenia, by pies, który idzie za swym panem, mógł być rozsadnikiem wścieklizny dla przechodniów. Niebezpieczny, a raczej ściśle się wyrażając „podejrzany" jest tylko taki pies, który idzie sam, bez swego pana i znajdując się poza obrębem swego domostwa, rzuca się na obcych i kąsa ich. To są najważniejsze dane dla powzięcia podejrzenia choroby psa.

Pies zakazić może wścieklizną tylko za pośrednictwem swej, obładowanej zarazkami śliny. Ta ślina musi się dostać pod skórę, do nosa lub do ust.

Zarazek wścieklizny ginie bardzo szybko przy wysychaniu, to też nie potrzeba odkażać czyli dezynfektować mieszkania, ani ubrań ani bielizny. Wystarczy zakażone ubranie wysuszyć, by zarazek natychmiast zginął.

Najlepszą walką z wścieklizną byłoby oczywiście ochronne szczepienie wszystkich psów przeciw tej chorobie — czyli zdrowych — tak, jak naprzykład, szczepimy wszystkie zdrowe dzieci przed ospą. Jest to jednak bardzo kosztowne.

Należy jednak uważać w czasie upałów na własne psy, w szczególności unikać bezpańskich samotnych, walęsających się psów. A jeśli pies ukąsi — lepiej pójść do lekarza. Wczesne zaszczepienie ochronne uratuje od strasznej śmierci w męczarniach.

Rady praktyczne

Jak ratować drzewa spękane od mrozu.

Mrozy w pamiętnej zimie 1928—1929 roku spowodowały wielkie szkody w sadach, ogrodach i lasach. Wiele drzew wymarzło doszczętnie tak, że trzeba je było wyrąbać. W wielu miejscach drzewa do dziś jeszcze cierpią. Z powodu kurczenia się drewna w czasie mrozów następowało pękanie pni, które sięgało aż blisko rdzenia. Rany te dość trudno się zabliźniają, ponieważ w tym czasie, kiedy następuje rozrost i wyparowywanie wody przez liście jest mniejsze, niż dostarczanie jej przez korzenie, przeto nadmiar wody wypływa przez szczeliny nazewnątrz. Wyciekanie soków z drzewa jest bardzo szkodliwe.

Jeżeli drewno w miejscach szczelin nie jest jeszcze wypróchniałe, wskazane jest zapobiec wyciekaniu, aby miazga mogła wywołać połączenie nowych przyrostów drewna i łyka, tak, aby utworzył się pierścień drewna ciągły, zamykający szczelinę.

Aby szpara szczelnie się zamknęła, należy ostrym nożem z obu stron szparę powiększyć w ten sposób, aby nazewnątrz była szersza, a w głąb węższa, zatem rynienkowata. Szpara powinna mieć z obu stron ściany zupełnie gładkie i sięgać w głąb drewna nie płyciej jak jeden centymetr. W tak przygotowaną szparę wkładamy suchą rogożę (jakiej dawniej używało się do wyrobu koszałek) wciskając ją silnie klinowato tępo zastruganym kołkiem. Rogoża ta ma uszczelnić zupełnie szparę, aby nie dopuścić do wypływania soków. Wtłoczona rogoża nie może wystawać z drewna, zatem nie może się znajdować w warstwie kory. Chcemy bowiem przez zabieg taki osiągnąć, aby miazga, która się znachodzi między drewnem a łykiem, mogła wytworzyć nową tkankę tak drewna, jak i łyka, ponad rogożą zatykającą szczelinę.

Ażeby zrośnięcie nastąpiło jak najszybciej, nie należy szpary zbyt silnie rozszerzać nożem, a tylko tyle, ile trzeba dla szczelnego utkania rogożą. Po-

zatem rowek w korze należy następnie zalepić grubą warstwą papki, sporządzonej z gliny i świeżego krowieńca, a następnie zabezpieczyć papkę przed odpadnięciem, owijając pień szmatą.

O ile pęknięcie nie jest szerokie, operację taką przeprowadzi się wczesną wiosną, to już po pierwszym roku nastąpi zrośnięcie.

Po zrośnięciu pnia rogoża zostanie wewnątrz, ale to drzewu nie przeszkadza w dalszym rozwoju.

Jak zrobić materjały nieprzemakalnymi czyli impregnować je.

Sukna i wełny należy zanurzyć na 8 minut w kadzi, w której znajduje się 100 g. tłuszczu, 900 g. benzyny i mleka wapiennego, otrzymanego z 20 g. wapna gaszonego i 80 g. wody.

Szarego płótna. W 9—10 litrach wrzącej wody rozpuszcza się 1 kg. kleju stolarskiego, napęczniałego w zimnej wodzie, 1 kg. mydła łojowego, dodając jeszcze 1½ kg. ałunu; po ostygnięciu płynu do temperatury letniej pierze się w nim płótno mocno; następnie płótno płucze się w zimnej wodzie, suszy na powietrzu i prasuje na gorąco.

Plecaków. Wlewa się przy stałym mieszaniu 500 g. kazeiny mlecznej z 1.5 litra wody, dodaje 12 g. sproszkowanego gaszonego wapna i ciepły roztwór z 25 g. obojętnego mydła z 3 litrami wody. Materjał albo się zanurza w tym płynie, albo się pociera płynem do zupełnego nasycenia. Po wysuszeniu zanurza się materjał do prawie że wrzącej wody, a potem suszy się.

Jak usunąć nadmiar dżdżownic (dżdżownic).

Dżdżownice (glisty) przysparzają w glebie pokarmu roślinom przez spożywanie i trawienie części organicznych. Przewietrzają również glebę ciężką, drążąc w niej olbrzymią ilość kanalików, przebiegających w rozmaitych kierunkach. W małych ogródkach, szczególnie wilgotnych z natury, są jednak dżdżownice przykre i szkodliwe, jeżeli się zanadto rozmnożą, a rozmnażają się zwykle, jeśli się przepędza krety z ogródka. Kret jest najgroźniejszym tępicielem dżdżownic.

Jedynym sposobem zmniejszenia ich liczby jest wyłapywanie największych w noce ciepłe po deszczu, gdy po godzinie dziewiątej wyjdą prawie wszystkie na powierzchnię. Trzeba wziąć dobrą latarkę i stąpać ostrożnie, aby ich nie spłoszyć. Do łapania najlepiej sporządzić sobie proste szczypce drewniane. Złapane dżdżownice rzucać do naczynia z wodą. Gdy zginą, będą cennym materjałem na kompost. Kaczki i kury jedzą je z przyjemnością.

Jak zwalczać pleszkę ziemną czyli chrząszczyki.

Chrząszczyki, niszczące kapustę, kalafiory i inne pokrewne rośliny, to jeden z licznych gatunków pleszek, mianowicie pleszka czarnonóżka. Zwalczać ją można następująco:

1) Pod roślinami rozkładać szerokie wióry lub małe deszczułki, posmarowane lepem sadowniczym, 2) posypać ziemię miałem wapiennym, zmie-

szanym z popiołem drzewnym, 3) skrapiać ziemię 2-procentowym roztworem karboliny, uważając, żeby nie skropić roślin; 4) polewać ziemię co 3—4 dni gnojówką, biorąc 1 litr gnojówki na 10 litrów wody.

Te zabiegi trzeba powtarzać aż do czasu kiedy rośliny rozrosną się dobrze, tak, że im pleszki nie będą mogły szkodzić. Pozatym w jesieni trzeba spalić lub zakopać głęboko w obornik wszystkie resztki roślin, zwłaszcza pozostawiających wielkie łodygi, w których pleszki spędzają zimę.

Jak karmić gołębie.

Aby należycie podnieść hodowlę gołębi, należy troskliwie chodzić około gołębnika. Hodowcy, którzy to czynią z zamiłowaniem, w pierwszej połowie roku hodowlanego czyli od początku maja do końca lipca dają po równi pszenicy, grochu, soczewicy, pozatem mały dodatek konopia, lnu, rzepaku i hreczki. W drugiej połowie roku hodowlanego, t. j. od początku sierpnia do końca kwietnia dają zasadniczo wykę, potem mały dodatek jęczmienia, grochu, kukurydzy, soczewicy, pszenicy i bobiku. Prócz tego pożywienia zawieszają wysoko do obskubywania kaczany sałaty. Nie jest to wszystko, bo jedzenie gołąbków jest bardzo urozmaicone. Potrzebna jednak jest karma tak zwana mineralna, która w okresie pierzenia, znoszenia jaj i karmienia młodych jest bardzo potrzebna.

Karmę mineralną sporządza się w postaci mieszaniny lub ciasta z następujących rzeczy: gliny, piasku rzecznego, tartej cegły, tłuczonych muszli, skorupek jaj, starego tynku i węgla drzewnego z małym dodatkiem soli kuchennej. Mieszanina ta jest niezbędna zwłaszcza w okresie zimowym i w czasie, gdy z różnych powodów gołębie trzyma się w zamknięciu.

Amerykańscy hodowcy sporządzają znakomitą mieszankę, której skład procentowy przedstawia się następująco: 40 części drobnego żwiru, 40 części tłuczonych skorupek z muszli, 10 części węgla drzewnego, 5 części fosforanu wapnia. W zimie dodają do tej mieszaniny nieco tranu. Mieszanina amerykańska jest sporządzona w myśl wymagań nauki nowoczesnej.

Oprócz tej karmy podaje się gołębiom tak zwany „Chleb gołębi", który składa się z gliny i nasion ziół pachnących. Oto co się bierze: 10 kg. czystej gliny, dodaje się 3 kg. konopi, jedną trzecią kilograma anyżu, pół kilograma kminku, otrąb pszennych i soli kuchennej, rozrabia się z tego „ciasto", które po wysuszeniu na ciepłym piecu lub na słońcu kruszy się i podaje w osobnych naczyniach. Obok tego „chleba" należy umieścić w osobnem naczyniu dobrą wodę do picia i basenik do kąpieli.

Bardzo pożyteczne jest dodawanie gołębiom zieleniny z jadalnych warzyw, okopowizny i owoców. Nie należy też zapominać o tanim a bardzo dobrym składniku pożywienia gołębiego, pośladzie, który zawiera wiele nasion, niepożądanych dla ludzi, a wielce pożytecznych dla gołębiego organizmu.

Rady dla kobiet

Tuczenie gęsi w zagrodach

Zależnie od celu, jaki zamierzamy przy hodowli gęsi osiągnąć przez opas, stosuje się tucz zagrodowy lub klatkowy. Pierwszy polega na tym, że karmi się gęsi, skoszarowane czyli zgromadzone na małych przestrzeniach, drugi — na przymusowym napychaniu ptaków, uwięzionych w klatkach. Pierwszy sposób, przy którym zależnie od wieku gąski osiąga się znaczny przyrost mięsa lub mięsa i tłuszczu, jest mniej kłopotliwy i stanowczo równocześnie podstawą do tuczu klatkowego, gdyż zanim umieścimy gęsi w klatkach, musimy je przynajmniej przez tydzień podkarmiać w zagrodach.

Rozróżniamy tak zwane wczesne i późne tuczenie gęsi w zagrodach. Wczesne odbywa się w lecie, umieszcza się w zagrodach młode gąski, 8 do 10 tygodniowe, pokryte już całkowicie pierzem. Do późnego tuczenia, które przeprowadza się w jesieni, przeznacza się 6-cio lub 8-mio miesięczne, a nawet starsze gęsi, po ukończonej zmianie letnigo upierzenia na zimowe. Drugi ten sposób jest bardzo rozpowszechniony; odbywa się przeważnie w trzech ostatnich miesiącach roku: październiku, listopadzie i grudniu.

Zagrodę można postawić w szopie albo pod gołym niebem, umieszczając nad nią ochronny daszek. Zwłaszcza sucha jesień nadaje się do urządzania takich „obozów" na świeżym powietrzu.

Gęsi muszą mieć ciszę i spokój, wtedy szybciej przybywa im na wadze. Dobrze też jest, jeżeli stale ta sama osoba podaje gęsiom pokarm.

Zależnie od ilości gęsi buduje się odpowiednio dużą zagrodę, przeznaczając jeden metr kwadratowy przestrzeni na dwie do trzech gęsi tak, aby wszystkie ptaki mogły swobodnie siedzieć, nie przeszkadzając sobie. Jedna zagroda nie powinna więcej mieścić, niż 60 ptaków, gdyż większa ilość utrudnia dozór i należyte karmienie. Zagrodę buduje się z tanich odpadków tartacznych, opasując płotem całą czworokątną przestrzeń. Wysokość płotu jeden i ćwierć metra jest zupełnie wystarczająca dla ociężałych ptaków. Łaty przybija się prosto, pozostawiając między niemi 5-cio centymetrowe odstępy, w których mogą gęsi zmieścić swe głowy, aby zaczerpnąć wody, którą podaje się w korytach, ustawionych na zewnątrz ścian. Górną łatę, która łączy poszczególne listwy, tworzące płot, przybija się odpowiednio wysoko, by umożliwić gęsiom podniesienie głowy podczas picia, co jest konieczne. Ściana, pod którą ustawia się korytko, powinna być tak długa, by największa ilość gęsi mogła z niej równocześnie korzystać.

Podściółkę należy zmieniać często i uważać, żeby była sucha, gdyż w mokrej zagrodzie gęsiom mało przybywa na wadze. Dlatego zagrodę wyściela się słomą, której nie wyrzuca się, a tylko stale przykrywa warstwami czystej ściółki. Dopiero po skończeniu tuczu, gdy rozbiera się całą zagrodę, oczyszcza się z nawozu całe miejsce, na którym znajdowała się zagroda, a które dzięki kilkutygodniowemu pobytowi kilkudziesięciu pta-

ków zamienia się w doskonałe podłoże nawet dla bardzo wymagających ogórków.

Dla każdej zagrody przeznacza się jedno lub dwa korytka, zależnie od tego, czy podaje się wodę i ziarna razem, czy też osobno. Korytko z jedzeniem stawia się zawsze w środku zagrody, by widok pożywienia stale zachęcał ptaki do jedzenia. Koryto takie ustawia się skośnie w zagrodzie między przeciwległymi kątami czworoboku. Koryto powinno być u dołu węższe, u góry szersze: u góry odległość ścianek winna wynosić 30 cm., u dołu 25 cm. Do poprzecznych ścianek u góry należy przybić łatę, która przedziela koryto na wzdłuż, nie pozwala gęsiom wchodzić ptasim zwyczajem do jadła.

Bardzo praktyczny jest zwyczaj posługiwania się jednym korytkiem, ustawionym wewnątrz zagrody. w którym daje się równocześnie ziarno i wodę, ku zadowoleniu gęsi, lubiących wybierać pożywienie z wody. Jeżeli daje się gęsiom wodę i ziarno w dwóch oddzielnych korytkach, to należy ziarno sypać przedtem wymoczone, a nawet skiełkowane, by żołądki gęsi miały jaknajmniej pracy z trawieniem. Wodę należy kilka razy dziennie zmieniać, zawsze dawać jej dużo, gdyż gęsi chętnie płuczą dzioby.

Pokarm podaje się trzy razy dziennie, a nawet przy większej ilości tuczonych gęsi opłaci się oświetlać zagrody, aby żarłoczne te ptaki mogły posilać się i w nocnej porze. Jako pokarm podaje się ziarno owsa, jęczmienia, prosa, hreczki, kukurydzy. Z tych pasz owies — główny pokarm koni — zaleca się gęsiej hodowli, wpływa bowiem dobrze na mięśnie, a tłuszcz zawdzięcza mu białość i twardość. Gęsi karmione owsem są najlepsze na pieczeń. W tym samym celu można podawać hreczkę i jęczmień, gdy zaś chce się uzyskać jak najwięcej smalcu, należy dawać przedewszystkiem proso, które daje dużo tłuszczu żółtawego koloru, który to odcień prześwieca przez oskubaną z pierza skórę. Taki sam odcień daje kukurydza, którą podawać należy warzoną.

Nie trudno domyśleć się, że pożywienie można z korzyścia dla hodowcy urozmaicać, karmiac gęsi najpierw owsem lub hreczką dla wytwarzania dużej ilości mięśni, a później prosem, a jeśli kto może, kukurydzą. Jednak karmienia mieszankami tych ziarn nie doradzają niektórzy hodowcy-praktycy, twierdząc, że nie dobrze wpływa na gęś, jeżeli może sobie wybierać ziarno — jada wtedy mało. Szukając bowiem najsmaczniejszego ziarna, rozsypuje dużą ilość, niszczy go niepotrzebnie. Ziarno musi być dobre, gdyż tylko od takiego gęsi dobrze się tuczą.

Gęś zjada dziennie przeciętnie 400 gramów ziarna. Najwięcej spożywa w środkowym okresie tuczenia. Sztuka, ważąca przed tuczeniem przeciętnie 6 do 8 funtów, zjada w trzech tygodniach około 16—18 funtów ziarna, w tym w pierwszym tygodniu 5 do 6 funtów, w drugim 6 do 7 f., w trzecim około 5 f. Dzięki takiemu karmieniu może gęś po trzech tygodniach przybrać do 2 funtów. Przyrost wagi nie jest w każdym okresie jednakowy, gdyż najszybciej rozrasta się gęś w pierwszym tygodniu, przybierając w nim tyle, ile w dwóch następnych tygodniach.

Jeśli gęś przed tuczeniem nie jest zbyt chuda, wystarcza całkowicie 3-tygodniowe tuczenie, w razie jeśli jest bardzo chuda, należy tuczyć przynajmniej 4 tygodnie.

10 przykazań dla młodych niedoświadczonych matek

1) Niemowlę należy karmić **regularnie**, nie podając mu pokarmów w przerwach między jedną a drugą porą karmienia.

2) **„Smoczek"** (o ile się go używa) należy przed podaniem go dziecku wymyć starannie roztworem kwasu bornego lub wygotować.

3) Pokój dziecinny trzeba dwa razy dziennie dobrze **przewietrzyć.** Nie wolno w pokoju dziecka palić papierosów.

9) Codzienna kąpiel dziecka jest **konieczna!** Języczka ani jamy ustnej niemowlęcia nie wolno zmywać szmatką ani watą, można bowiem łatwo zadrasnąć delikatną błonę śluzową.

5) Niemniej konieczny jest codzienny **spacer,** bez względu na pogodę, bodaj na krótko.

6) Nie przyzwyczajać dziecka do **huśtania i kołysania!**

7) Bieliznę zmieniać dziecku **codziennie!** Nie krępować powijakami! **Nie przegrzewać** dziecka — bielizna ma być zrobiona z porowatego, przewiewnego materjału.

8) Osoby zakatarzone niech trzymają się od dziecka **zdaleka.** Zakatarzona matka niech zasłoni nos i usta **maską z waty,** zbliżając się do niemowlęcia.

9) Nie sadzać, ani nie stawiać dziecka **przedwcześnie.** Czekajmy cierpliwie, aż samo zacznie się podnosić.

10) Niemowlę musi mieć — **spokój** — najlepiej zostawić je spokojnie w łóżeczku, nie dawać mu przedwcześnie hałaśliwych grzechotek, nie dostarczać mu zbyt wielu wrażeń!

Rady praktyczne

Jak się strzec porażenia słonecznego

W naszym klimacie porażenia słoneczne nie trafiają się zbyt często, ale strzec się ich trzeba. Chodzenie z odkrytą głową — jak to niektórzy zwłaszcza po miastach czynią, jest rzeczą przyjemną ale nie w upalne dni. Najbujniejsza czupryna nie zastąpi osłony, kapelusza, bo ten zakrywa nietylko wierzch głowy, ale ogarnia i skronie i kark, gdzie koło kości, zwanej potylicowej, mieści się najczulszy zwój nerwów i początek mlecza pacierzowego.

Osłaniajmy więc głowę! choć białą chusteczką, jeśli brak pod ręką kapelusza.

Niechaj młodzież godzinami nie przepieka obnażonego ciała, gdy silnie słońce piecze. Dla osób gruźlicznych lub z powiększonymi gruczołami okołoskrzelowymi opalenia mogą pociągnąć bardzo poważne następstwa.

Ludzie o słabym sercu muszą powoli przywykać do opalania się.

Ludzie na wsi wiedzą, że w największą spiekotę nie należy pracować, to też odpoczywają albo śpią w cieniu. Wiedzą, że łatwo dostać porażenia słonecznego.

A tymczasem młodzież, która z miast przyjeżdża nad jeziora na letnie wywczasy, wyleguje się w największy żar na słońcu. Nie myśli o tym, jakie to niebezpieczne. Dzieci nie mogą przebywać dłużej na słońcu bez przerwy, jak pół godziny. Kto chce długo przebywać na słońcu, musi się ówiczyć stopniowo: siedzieć 10 minut na słońcu, dziesięć w cieniu, potem 15 minut i tak dalej.

A jak ma wyglądać pomoc w wypadkach porażenia słonecznego? Jak radzić domowymi środkami, gdy lekarza niema w pobliżu?

Porażenia słoneczne zdarzają się różnych stopni — począwszy od lekkiego bólu i zawrotu głowy, aż do utraty przytomności, drgawek, gwałtownego podniesienia temperatury i opuchnięcia.

W wypadku lekkim najlepiej położyć chorego w chłodnym miejscu, w zaciemnionym pokoju, dać okład z zimnej wody na głowę.

W drugim stopniu porażenia należy dać choremu ziółek lub kropli uspakajających lub nasennych. Jeżeli chory ma wymioty, niech się wstrzyma od jedzenia. Nie należy dawać zimnych napojów, a jeżeli ma pragnienie, to niech płyny, które chory przyjmuje, będą letnie i w niedużej ilości. Jeżeli dostanie gorączki, niech zażyje pastylkę albo proszek chininy albo aspiryny.

Kiedy ciało pokrywa się bąblami, skóra schodzi, należy złagodzić ból olejkami: doskonałą mieszanką jest połączenie oleju lnianego z wodą wapienną (pół na pół).

Najniebezpieczniejsze jest przebywanie na słońcu od 11-ej przed południem do 3-ciej po południu.

Nie należy wskakiwać do wody będąc zgrzanym, można się zaziębić, albo — więcej nie wyjść z kąpieli. Ileż to bywa w lecie wypadków śmierci na sercu i udar słoneczny. A młodzież nie zawsze pamięta o tym. I nietylko młodzież.

Jak tępić mole.

Jednym z najstarszych i najpospolitszych środków, zapobiegających gnieżdżeniu się moli jest naftalina, której użycie jest wiadome.

Dobrze jest też zastrzyknąć w miejsca zagrożone przez mole, naprzykład, w meblach wyściełanych, mocnego roztworu formaliny samej albo też mieszaniny formaliny z mocnym spirytusem w stosunku 100 do 80. Po kilku tygodniach mole zupełnie i na stałe znikają.

P ł y n n a m o l e. I. Miesza się 100 części spirytusu kamforowego, 200 części spirytusu 95-procentowego, 10 części oleju lawendowego, 10 części oleju eukaliptusowego, 5 części olejku goździkowego i 2 krople olejku paczuli.

II. 10 części czystego płynnego kwasu karbolowego, 10 części kamfory, 10 części olejku rozmarynowego, 10 części olejku goździkowego i 1 000 części spirytusu 95-procentowego.

III. Najprostszym i najtańszym środkiem ochronnym przeciwko molom jest szczelne zawijanie rzeczy w gazetowy papier lub w specjalne worki papierowe szczelnie zaklejone.

Jak naprawić uszkodzoną ceratę?

Przeciętą ceratę łatwo naprawić w ten sposób, że na odwrotnej stronie naklejamy kawałek t. zw. leukoplastu, zbliżając ku sobie jaknajstaranniej brzegi ceraty.

Uszkodzone miejsca ceraty na rogach stołu można również naprawić w podobny sposób. Ceratę rozkładamy na równej płaszczyźnie, wycinamy uszkodzone miejsce w formie regularnej figury geometrycznej i dostosowujemy kawałek ceraty, ściśle wchodzącej w wycięty otwór. Od spodu naklejamy jak poprzednio paski leukoplastu, starając się, by brzegi otworu i włożonego kwałka ściśle dolegały do siebie.

Umiejętny zbiór malin.

Maliny należą do najdelikatniejszych owoców, gdyż w stanie pełnej świeżości nie dadzą się dłużej przechowywać niż dobę. To też zbiór malin musi być przeprowadzony starannie i regularnie, aby otrzymywać jagody świeże i w odpowiednim stopniu dojrzałości.

Najlepszą porą zbioru malin jest **ranek i przedpołudnie**, kiedy owoce obeschły już z rosy, ale jeszcze nie przewiędły na upale. Owocowanie malin przeciąga się na długie tygodnie lata, to też na jednym krzaku mamy jednocześnie kwiaty, jagody jeszcze zielone i dojrzałe, wreszcie maliny przejrzałe już, kapiące sokiem i zwykle napastowane przez osy.

Do spożywania na surowo i wogóle na sprzedaż należy wybierać maliny już zupełnie czerwone, ale jeszcze jędrne i gładkie, gdyż takie mają wartość największą. Zrywa się je z krzaków ostrożnie palcami, uważając, by delikatnego owocu nie rozgniatać i odrazu układa do łubianek. Żadnego przekładania z jednego naczynia w drugie maliny nie znoszą. odrazu gniotą się, kaleczą i puszczają sok.

Do wysyłki wkłada się maliny w niskie, małe łubianki (kosze płaskie) wyłożone liśćmi chrzanu, przyczem należy się starać, aby owoce leżały możliwie ściśle, nie tworząc dziur między warstwami. Wysyłka powinna nastąpić natychmiast po zbiorze, jeżeli jednak owoce mają czekać chociażby parę godzin, należy je wynieść na chłód, najlepiej do piwnicy i zostawić niczem nie przykryte. Przed samą wysyłką łubianki zakrywa się liśćmi i ustawia rzędami w większym koszu i w ten sposób przewozi.

Kto nie ma blisko rynku zbytu lub wygodnego transportu, lepiej zrobi przetwarzając maliny na soki lub susząc. Na soki są najlepsze owoce przejrzałe. które zbierać można odrazu do beczek, w których będą przetwarzane.

Natomiast na susz używamy owoców różowiejących dopiero, gdyż dojrzałe w suszeniu zamieniłyby się na jednolitą miazgę. Suszą się pięknie w lekko ogrzanym piecu chlebowym, zachowując prawie naturalny kolor.

Kilka przepisów kuchennych

Olatki na kwaśnym mleku.

Na szklankę kwaśnego mleka wziąć pół łyżeczki oczyszczonej sody, wymieszać dokładnie z mlekiem w garnku, lub donicy, następnie dosypać 150 gramów mąki, posolić, o ile za rzadkie ciasto, to mąki dosypać — powinno być takie, jak na kluski kładzione. — Gdy dobrze ciasto łyżką wymieszane, kłaść na gorący smalec.

Pasztet z kaszy.

Do uwarzonej na sypko kaszy gryczanej dodać zarumienionej na maśle drobno usiekanej cebulki, przekręcić to parę razy przez maszynkę do mielenia pasztetów mięsnych. Potem dodać (na pół funta kaszy 2 jajka), żółtka, trochę pieprzu, soli do smaku, dobrze razem wymiesić, ubić pianę z białek, włożyć do formy wysmarowanej masłem i obsypanej bułeczką. Wstawić do pieca na pół godziny. Do tego pasztetu podaje się sos grzybowy.

Bułki parzone, bez jaj i masła.

Dwie szklanki suchej mąki zaparzyć czterema szklankami wrzącego mleka, wybijać doskonale, aby kluseczek nie było; gdy prawie zupełnie przestygnie, dodać siedemdziesiąt gramów drożdży, rozbitych w pół szklance letniego mleka, łyżeczkę soli, przykryć grubą chustą, postawić w cieple dla podrośnięcia. Gdy dobrze wyrośnie, dodać ponownie dwie szklanki mleka ciepłego, dwadzieścia szklanek mąki, wybijać ciasto, aż będzie zupełnie gładkie i od rąk odstanie, dać powtórnie podrosnąć. Gdy dobrze podrośnie, robić bułki, dać trzeci raz podrosnąć, posmarować jajkiem i piec godzinę w gorącym piecu.

Ciastka podolskie.

Funt masła, funt mąki, 200 gramów cukru, 4 całe jaja, 200 gramów orzechów przepuszczonych przez maszynkę, skórkę z pół cytryny otartą.

Wszystko to razem zagnieść i podzielić na trzy części. Do pierwszej części wgnieść utłuczonej wanilji, do drugiej łyżeczkę cynamonu, trzecią część pozostawić jak była.

Po wmieszaniu tych dodatków rozwałkować cienko ciasto i różnemi foremkami wycinać małe ciasteczka: półksiężyce, gwiazdki, kółka itp., układać na blachy cienko wysmarowane masłem i upiec w średnio gorącym piecu.

Tort makowy.

Porcja na 5 osób. Cukru ćwierć funta, 4 jaja, 700 gramów maku białego, funt orzechów, 1 łyżka stołowa bułki tartej, kawałek wanilii, łyżeczka róży tartej. Mak dzień przedtem sparzyć, wylać na sito; na drugi dzień utrzeć w donicy. Do żółtek utartych cukrem dać mak, posiekane orzechy, różę, bułkę (coltę), wanilję, na końcu pianę mocno ubitą. Włożyć do formy wysmarowanej masłem i upiec w średnio gorącym piecu.

Czapla, ryby i rak

albo

zdrajca ma lichy koniec.

Bajka.

Czapla stara, jak to bywa,
Trochę ślepa, trochę krzywa,
Gdy już ryb łowić nie mogła,
Na taki się koncept wzmogła:
Rzekła rybom: „Wy nie wiecie,
A tu o was idzie przecie!”
Więc wiedzieć chciały,
Czego się obawiać miały.
„Wczora
Z wieczora
Wysłuchałam, jak rybacy
Rozmawiali: — Wiele pracy
Łowić wędką lub więcierzem,
Spuśćmy staw, wszystkie wybierzem.
Nie będą mieć otuchy,
Skoro staw będzie suchy.” —
Ryby w płacz, a czapla na to:
„Boleję nad waszą stratą,
Lecz można złemu zaradzić,
I gdzieindziej was osadzić.
Jest tu drugi staw blisko.
Tam obierzcie siedlisko.
Choć pierwszy wysuszą
Drugiego nie ruszą.”
„Więc nas przenieś!” rzekły ryby.
Wzdragała się czapla niby,
Dała się nakoniec użyć.
Zaczęła służyć.
Brała jedną po drugiej w pysk, niby nieść mając,
I tak pomału zjadając...
Zachciało się nakoniec skosztować i raki.
Jeden z nich, widząc, że go czapla niesie w krzaki,
Postrzegł zdradę, o zemstę zaraz się pokusił:
Tak dobrze za kark ujął, że czaplę udusił.
Padła nieżywa —
Tak zdrajcom bywa.

Ignacy Krasicki.

Kącik wesołości

Odważny

Janek wybił szybę sąsiadowi.
— Jak mogłeś to zrobić? — pyta ojciec.
— Bo chłopcy mówili, że nie będę miał odwagi (śmiałości).

Czym chce zostać

— Czym chciałbyś zostać, Emilu, jak dorośniesz — pyta ciotka małego bratanka.
— Pikolusem — mówi chłopiec.
— Pikolusem? a to dlaczego?
— Bo pracowałbym tylko jeden dzień w roku.

Uczciwy znalazca

W małym hoteliku na prowincji.
— Panie dyrektorze! — woła z oburzeniem gość. — Tej nocy znalazłem w łożu pluskwę!
— Nareszcie — odpowiada hotelarz — szukali my jej już od roku!

Usprawiedliwienie

Sędzia zapytuje oskarżonego:
— Dlaczego oskarżony fabrykował fałszywe dziesięciomarkówki?
— Bo nie wiedziałem, proszę wysokiego sądu, jak się robi prawdziwe.

Posłuszna

W pewnym dworze przyjęto dziewczynę Kasię, którą pouczono, że wszystkim we dworze należy mówić „wielmożny”. Kasia jest pojętna i posłuszna. Na drugi dzień Kasia wpada do pokoju i woła:
— Wielmożna pani! Wielmożna świnia się oprosiła i ma sześć wielmożnych prosiątek!

Ma to w pamięci

— Nie pojmuję, jak możesz być taki leniwy, Walter! Dla mnie jest praca jedyną przyjemnością — mówi ojciec do syna.
— Ależ ojcze, nie jesteśmy przecież tylko do przyjemności stworzeni! — odpowiada synaczek.

Także wyjaśnienie

— Dumskowskiemu wydaje się, że jest czymś więcej ode mnie. Wczoraj tak się zachował, jakby mię wcale nie znał.
— Nie troszcz się o tego osła. Tym, czym on jest dzisiaj — byłeś przecież dawno.

Sprostowanie

— Tak, z pewnością dlatego się ze mną ożeniłeś, że miałam pieniądze!
— Nie; tylko dla tego, że ja nie miałem pieniędzy.

Rozwiązanie łamigłówki i kwadratu magicznego, zamieszczonych w kalendarzu 1936 r.

P
W i t
M a ł e k
P t a s z e k
P i ł s u d s k i
C h o d n i k
W o s k i
O k o
J

J	ó	z	e	f
O	s	m	a	k
Z	o	r	z	a
E	l	i	z	a
F	a	j	k	a

Łamigłówka.

o o X o o
o o X o o
o o X o o
o o X o o
o o X o o
o o X o o

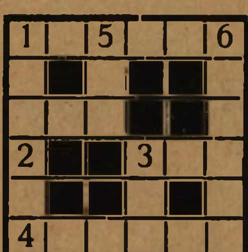
Na miejsce kółek i krzyżyków trzeba wstawić odpowiednie litery, które utworzą 6 wyrazów czytanych poziomo. Litery na miejscu krzyżyków utworzą wyraz, oznaczający mały ogień.

Znaczenie wyrazów: 1) kawałek lodu wydłużonej postaci, zwisającego pod okapem chałupy, 2) sprzęt służący do kładzenia na nim książek i innych rzeczy, 3) pieniądz polski, 4) piękny koń, 5) duża bryczka, 6) część mieszkania.

Szarada.

Pierwsza — pierwsza grzyby w lesie
Zbiera i do miasta niesie.
Druga — druga dzieci bawi,
Gdy są grzeczne, bajki prawi.
Całość — dobra z tej przyczyny,
Że w niej można nosić płyny.

Krzyżówka.



Wyrazy zaczynają się od cyfr, kończą się na czarnym polu przy krańcu krzyżówki.

Objaśnienie wyrazów. Poziome: 1) naczynie dla świń, 2) okres czasu, 3) długi stół, 4) pokoik na okręcie (wspak, odwrotnie). Od góry do dołu: 1) piękny pojazd, 3) miejsce zamieszkania pierwszych ludzi, 5) stworzenie wodne, 6) przyrząd do pisania.

Taryfa pocztowa

Pocztówki:

w miejscu	. . . . . .	5 fen.
pozamiejscowe	. . . .	6 „
zagranicę	. . . . .	15 „

Listy:

w miejscu . .	do 25 g	8	fen.
	do 250 g	16	„
	do 500 g	20	„
pozamiejscowe	do 25 g	12	„
	do 250 g	24	„
	do 500 g	40	„

Druki:

do 20 g	3	fen.
do 50 g	4	„
do 100 g	8	„
do 250 g	15	„
do 500 g	30	„
zagranicę każde 50 g	5	„

Małe paczki (Päckchen)
do 2 kg 40 fen.

Paczki listowe
(Briefpäckchen) do 1 kg 60 fen.

Za listy zapisane 30 fen. dopłaty. Przesyłki pospieszne: za listy 40 fen., na wioski 80 fen., za paczki 60 fen., na wioski 1.20 mk.

Przekazy pieniężne:

do 10	mk. . . .	20	fen.
do 50	„ . . .	30	„
do 100	„ . . .	40	„
do 250	„ . . .	60	„
do 500	„ . . .	80	„
do 750	„ . . .	1 00	„
do 1000	„ . . .	1.20	„

Telegramy

(zwyczajne telegramy w kraju)

za każde słowo . . .	0 15	mk.
najmniej . . .	1 50	„
w miejscu za słowo .	0 08	„
najmniej . . .	0 80	„
teleg. listowe, słowo .	0 05	„
najmniej	0 50	„
Formularze luksusowe	1.00	„

Telegraficzne przekazy pieniężne:

do 25	mk. . . .	2.50	mk.
do 100	„ . . .	3 00	„
do 250	„ . . .	3.50	„
do 500	„ . . .	4 00	„
do 750	„ . . .	4.50	„
do 1000	„ . . .	5.00	„

Ponad 1000 mk.
za każde 250 mk. lub część
1 mk. więcej

Opłata za telefony

w miejscu . . . . . 0 10 mk.

zamiejscowe od 8—19 godz.

5— 15 km odległość	0 30	mk.
15 – 25 „ „	0 40	mk.
25— 50 „ „	0 60	mk.
50 – 75 „ „	0.90	mk.
75—100 „ „	1.20	mk.

ponad 100 km
za każde 100 km więcej 0 30 mk.
ponad 600 km . . 3.00 mk.

Przesyłki polecone (zapisane)

kosztują 30 fen więcej za potwierdzenie odbioru (Rückscheingebühr) 30 fen.

Paczki

Paczki	1 strefa do 75 km mk	2 strefa do 150 km mk	3 strefa do 375 km mk.	4 strefa do 750 km mk.	5 strefa ponad 750 km mk.
do 5 kg	—.30	—.40	—.60	—.60	—.60
„ 6 „	—.35	—.50	—.80	—.90	1.00
„ 7 „	—.40	.60	1.—	1.20	1.40
„ 8 „	—.45	—.70	1.20	1.50	1.80
„ 9 „	—.50	—.80	1.40	1.80	2.20
„ 10 „	—.55	—.90	1.60	2.10	2.60
„ 11 „	—.65	1.05	1.80	2.35	2.90
„ 12 „	—.75	1.20	2.00	2.60	3.20
„ 13 „	—.85	1.35	2.20	2.85	3.50
„ 14 „	—.95	1.50	2.40	3.10	3.80
„ 15 „	1.05	1.65	2.60	3.35	4.10
„ 16 „	1.15	1.80	2.80	3.60	4.40
„ 17 „	1.25	1.95	3.00	3.85	4.70
„ 18 „	1.35	2.10	3.20	4.10	5.00
„ 19 „	1.45	2.25	3.40	4.35	5.30
„ 20 „	1.55	2.40	3.60	4.60	5.60

Targi na rok 1937

(Bez gwarancji)

Objaśnienia skróceń: kr — kramny, k — konie, b — bydło, św — świnie, ow — owce, źr — źrebaki.

Liczby w nawiasach ( ) oznaczają liczbę dni targowych.

W obwodzie rejencji olsztyńskiej

Awejdy (Aweyden): 16 marca kr-b-k-św, 28 września b-k-św.

Biała (Bialla): 10 lutego, 28 kwietnia, 16 czerwca b-k, 17 czerwca kr, 8 września b-k, 9 września kr, 8 grudnia b-k.

Biskupiec (Bischofsburg): 13 stycznia, 24 lutego b-k, 7 kwietnia kr-b-k, 2 czerwca, 7 lipca, 11 sierpnia, 15 września b-k, 20 października kr-b-k, 1 grudnia b-k.

Bisztynek (Bischofstein): 4 lutego, 11 marca, 27 kwietnia b-k, 11 maja kr, 10 czerwca b-k, 26 sierpnia b-k-źr, 7 października b-k, 12 października (2) kr, 9 grudnia b-k.

Dąbrówno (Gilgenburg): 4 lutego kr, 9 lutego, 13 kwietnia, 1 czerwca, 31 sierpnia b-k-św-ow-kozy, 2 września kr, 19 października b-k-św-ow-kozy, 21 października kr, 30 listopada b-k-św-owkozy, 2 grudnia kr.

Drygały (Drigallen): 3 marca, 5 maja, 18 sierpnia, 6 października krb-k.

Dźwierzuty (Mensguth): 22 kwietnia, 10 czerwca, 26 sierpnia, 28 października kr-b-k-św-owce.

Ełk (Lyck): 17 lutego, 13 kwietnia b-k, 14 kwietnia kr, 9 czerwca, 18 sierpnia b-k, 15 września źr, 19 października b-k, 20 października kr, 15 listopada b-k.

Jedwabno: 1 kwietnia, 17 czerwca, 7 paźdzիern., 9 grudnia kr-b-k-św.

Jucha: 12 marca, 3 września b-k.

Kalinowo (Kallinowen): 5 marca, 18 czerwca, 15 paźdz. b-k.

Lec (Lötzen): 9 lutego, 16 marca, 4 maja b-k, 5maja kr, 13 lipca, 24 sierpnia, 5 października b-k, 6 paźdz. kr. 7 grudnia b-k.

Lipówiec (Lindenort): 16 kwietnia, 15 października kr-b-k-św-ow.

Lukta (Locken): 9 marca, 11 maja b-k-św-ow-kozy, 13 maja kr, 26 października b-k-św-ow-kozy, 28 października kr.

Mikołajki (Nikolaiken): 26 stycznia kr-b-k-św,9 marca, 27 kwietnia, 1 czerwca, 10 sierpnia b-k-św, 14 września, 14 grudnia kr-b-k-św.

Miłomłyn (Liebemühl): 5 lutego, 2 kwietnia b-k-św-ow-kozy, 6 kwietnia, 1 czerwca kr, 2 lipca, 13 sierpnia b-k-św-ow-kozy, 17 sierpnia kr, 17 września, 22 października b-k-św-ow-kozy, 26 października kr.

Nibork (Neidenburg): 12 stycznia, 16 lutego, 8 czerwca b-k-św, 10 czerwca kr, 10 sierpnia, 28 września b-k-św, 30 wrześ. kr, 16 listop. b-k-św.

Olsztyn (Allenstein): 9 lutego, 6 kwietnia, 11 maja, 8 czerwca, 3

sierpnia, 7 września, 12 października, 9 listopada, 14 grudnia b-k-św-ow-kozy, 15 grudnia kr.

Olsztynek (Hohenstein): 13 stycznia, 17 marca b-k-św-ow-kozy, 18 marca kr, 28 kwietnia, 9 czerwca b-k-św-ow-kozy, 10 czerwca kr, 14 lipca, 25 sierpnia b-k-św-ow-kozy, 26 sierpnia kr, 3 listopada b-k-św-ow-kozy, 4 listopada kr.

Opaleniec (Flammberg): 11 maja, 19 października kr-b-k-św-ow.

Orzesz (Arys): 2 lutego kr-b-k, 11 maja, 10 czerwca, 22 lipca, 26 sierpnia b-k, 28 października kr-b-k.

Ostróda (Osterode): 28 stycznia, 25 lutego, 29 kwietnia b-k-św-ow-kozy, 30 kwietnia kr, 8 lipca b-k-św-ow-kozy, 10 lipca zr, 9 września, 30 września, 28 października b-k-św-ow-kozy, 29 października kr.

Pasym (Passenheim): 2 lutego, 2 marca, 13 kwietnia, 1 czerwca b-k-św-ow, 3 czerwca kr, 6 lipca, 2 września, 30 września, 30 listopada b-k-św-ow, 1 grudnia kr.

Piecki (Peitschendorf): 30 kwietnia kr-b-k-św.

Pisz (Johannisburg): 12 stycznia, 2 marca, 27 kwietnia, 8 czerwca b-k, 9 czerwca kr, 31 sierpnia b-k, 1 września kr, 19 października b-k.

Prostki (Prostken): 7 maja, 1 października kr-b-k.

Pupy (Puppen): 1 kwietnia, 20 października kr-b-k-św-owce.

Reszel (Rößel): 7 stycznia, 11 lutego b-k, 14 kwietnia kr-b-k, 19 maja, 16 czerwca, 21 lipca, 8 września b-k, 30 listopada kr-b-k.

Rogi (Roggen): 2 czerwca, 12 sierpnia kr-b-k-św.

Rozińsko (Gr. Rosinsko): 11 marca, 16 września kr-b-k.

Rozogi (Friedrichshof): 3 lutego b-k-św-ow, 17 marca, 12 maja, 30 czerwca kr-b-k-św-ow, 18 sierpnia b-k-św-ow, 3 listopada kr-b-k—św—ow.

Ryn (Rhein): 19 stycznia, 16 lutego b-k-św, 20 kwietnia kr-b-k-św, 22 czerwca. 17 sierpnia b-k-św, 9 listopada kr-b-k-św.

Szymonka (Schiemonken): 9 kwietnia kr-b-k-św.

Szczytno (Ortelsburg): 26 stycznia, 23 lutego, 6 kwietnia b-k-św-ow, 8 kwietnia kr, 4 maja, 22 czerwca b-k-św-ow, 4 sierpnia miód, 10 sierpnia b-k-św-ow, 12 sierpnia kr, 7 września b-k-św-ow, 8 września miód, 26 października b-k-św-ow, 27 października kr.

Świętajno (Schwentainen): 11 marca, 29 kwietnia, 8 lipca, 5 sierpnia, 23 września, 2 grudnia kr-b-k-św-ow.

Turośla (Turoscheln): 18 marca, 5 sierpnia kr-b-k.

Ukta (Alt Ukta): 8 września kr-b-k-św.

Wartembork (Wartenburg): 14 stycznia, 4 marca b-k-św-ow, 25 marca nasiona, 14 kwietnia kr-b-k-św-ow, 16 czerwca, 15 lipca, 23 września b-k-św-ow, 14 października kr-b-k, 16 grudnia b-k-św-ow.

Wielbark (Willenberg): 9 lutego, 9 marca b-k-św-ow, 10 marca kr, 15 czerwca b-k-św-ow, 17 czerwca kr, 17 sierpnia, 14 września b-k-św-ow, 16 września kr, 2 listopada, 7 grudnia b-k-św-ow, 9 grudnia kr.

Wydminy (Widminnen): 27 stycznia, 17 marca b-k-, 28 kwietnia kr-b-k, 4 sierpnia b-k, 27 października, 1 grudnia kr-b-k.

Zadzbork (Sensburg): 19 stycznia b-k-św, 23 lutego, 6 kwietnia kr-b-k-św, 25 maja b-k-św, 20 lipca kr-b-k-św, 24 sierpnia, 21 września b-k-św, 23 listopada kr-b-k-św.

Zybork (Seeburg): 8 stycznia, 3 lutego, 18 marca, 22 kwietnia, 24 czerwca, 19 sierpnia, 22 września, 28 paźdz. b-k, 2 listopada kr.

W obwodzie rejencji królewieckiej

Alberga (Allenburg): 5 lutego, 30 kwietnia, 27 sierpnia, 15 października kr-b-k.

Barciany (Barten): 10 marca b-k, 16 marca (2) kr, 6 paźdz. b-k, 12 października kr.

Barßtyn (Bartenstein): 12 lutego, 3 marca, 2 kwietnia b-k, 11 maja (2) kr, 4 czerwca, 6 sierpnia b-k, 13 sierpnia źreb., 15 października b-k, 9 listopada (2) kr.

Braniewo (Braunsberg): 12 stycznia, 16 lutego kr-k, 28 kwietnia kr-b-k, 24 czerwca, 3 sierpnia k, 21 września b-k, 28 września kr.

Cynty (Zinten): 24 lutego k, 2 kwietnia kr-k, 28 maja k, 9 lipca, 8 października kr-k.

Döbern: 5 stycznia, 2 czerwca, 14 września kr-b-k.

Domnowo (Domnau): 5 marca b-k, 9 marca (2) kr, 14 maja, 2 lipca b-k, 28 września kr, 19 listopada b-k.

Dryfort (Drengfurt): 2 kwietnia, 22 października kr.

Dobremiasto (Guttstadt): 28 stycznia, 10 marca, 8 kwietnia b-k, 20 maja kr-b-k, 15 czerwca, 8 lipca, 12 sierpnia, 16 września b-k, 4 listopada kr-b-k, 7 grudnia b-k.

Frombork (Frauenburg): 2 lutego kr, 20 kwietnia b-k, 27 kwietnia kr, 20 lipca b-k, 3 sierpnia, 28 października kr.

Frydląd (Friedland): 29 stycznia b-k, 11 marca k, 9 kwietnia, 21 maja b-k, 25 maja kr,- 23 lipca, 17 września b-k, 21 września kr, 29 października b-k, 9 grudnia k.

Gierdawa (Gerdauen): 21 stycznia, 18 lutego, 29 kwietnia, 8 lipca b-k, 18 sierpnia kr, 26 sierpnia źr, 9 września, 21 października b-k, 27 października kr.

Germau: 7 kwietnia, 8 września kr.

Iławka (Pr. Eylau): 15 stycznia, 19 marca, 30 kwietnia b-k, 4 maja kr, 16 lipca, 24 września b-k, 2 listopada kr, 3 grudnia b-k.

Iława nad Pregołą (Wehlau): 21 stycznia b, 22 stycznia k, 11 marca b, 12 marca k, 6 lipca (3) k, 9 lipca (2) b, 13 lipca (2) kr, 30 września b, 1 października k.

Królewiec (Königsberg): 7 kwietnia skóra, 7 czerwca (8) kr, 15 sierpnia (4) Targi wschodnio-niemieckie, 7 października skóra, 15 grudnia (10) kr.

Kraniec (Cranz): 19 maja, 29 września kr.

Krzyzbork (Kreuzburg): 23 lutego b=k, 7 kwietnia kr, 20 lipca, 26 października, 27 października kr.

Korsze (Korschen): 21 kwietnia, 23 czerwca, 1 września, 15 grud. b=k.

Licperga (Heilsberg): 26 stycznia, 2 marca, 13 kwietnia, 12 maja b=k, 25 maja kr, 30 czerwca, 5 sierpnia, 6 paźdz. b=k, 13 października kr, 2 grudnia b=k.

Landsberg: 28 stycznia, 18 marca b=k, 29 kwietnia kr=b=k, 15 lipca b=k, 23 września kr=b=k, 11 listopada b=k.

Langheim: 26 maja, 27 października kr.

Lauknen: 9 kwietnia, 17 września kr=b=k, 17 grudnia b=k.

Liebstadt: 29 stycznia, 12 marca, 23 kwietnia, 28 maja b=k, 1 czerwca kr, 25 czerwca, 13 sierpnia, 17 września, 22 października b=k, 16 listopada kr, 10 grudnia b=k.

Labiewo (Labiau): 26 lutego, 23 kwietnia, 4 czerwca, 13 sierpnia, 8 października, 3 grudnia b=k.

Melauki (Mehlauken): 5 lutego b=k, 16 kwietnia kr=b=k, 18 czerwca b=k, 1 października kr=b=k.

Mehlsack: 15 stycznia b=k, 26 stycznia kr, 11 marca, 4 maja b=k, 11 maja kr, 17 czerwca, 22 lipca, 17 sierpnia 19 października b=k, 26 października kr.

Morqg (Mohrungen): 2 lutego 2 marca, 6 kwietnia, 4 maja, 8 czerwca b=k, 3 sierpnia b=k=zr, 7 września, 12 października b=k, 14 października kr, 9 listopada, 14 grudnia b=k.

Młynary (Mühlhausen): 27 stycznia, 10 marca b=k, 16 marca kr, 12 maja, 9 czerwca, 21 lipca, 18 sierpnia, 29 września b=k, 5 października kr, 15 grudnia b=k.

Muldzyn (Muldszen): 12 lipca kr.

Nordenburg: 12 stycznia kr, 30 kwietnia b=k, 4 maja, 29 czerwca kr, 5 listopada b=k, 9 listopada kr.

Orneta (Wormditt): 13 stycznia, 3 lutego, 17 marca, 22 kwietnia b=k, 25 maja kr, 3 czerwca, 27 lipca, 30 września b=k, 12 października kr, 18 listopada b=k.

Pobetki (Pobethen): 2 kwietnia, 8 października kr.

Popiółki (Popelken): 28 stycznia b=k, 1 kwietnia kr=b=k, 17 czerwca b=k, 23 września kr=b=k.

Pasłęk (Pr. Holland): 15 stycznia, 19 marca, 30 kwietnia, 4 maja kr=b=k, 16 lipca, 24 września b=k, 2 listopada kr, 3 grudnia b=k.

Rastembork: 5 stycznia, 9 marca b=k, 4 maja kr=b=k, 8 czerwca b=k, 7 września, 2 listopada kr=b=k.

Saalfeld: 4 lutego, 4 marca, 15 kwietnia, 3 czerwca, 15 lipca, 19 sierpnia, 7 października b=k, 21 października kr, 4 listopada b=k.

Schippenbeil: 26 lutego b=k, 3 marca kr, 18 czerwca b=k, 23 czerwca kr, 20 sierpnia b=k, 25 sierpnia kr, 22 października b=k, 27 października kr.

Schönbruch: 26 stycznia, 11 maja, 26 października kr.

Świętasiekierka (Heiligenbeil): 5 lutego k, 9 lutego (2) kr, 21 maja k, 25 maja (2) kr, 23 lipca k, 28 sierpnia źr, 15 paźdz. k, 20 paźdz. (2) kr.

Tapiewo (Tapiau): 19 stycznia, 16 marca, 1 czerwca, 28 września kr=b=k.

Tharau: 11 marca, 9 września kr.

W obwodzie rejencji gąbińskiej

Aulowönen: 6 kwietnia, 5 października b=k.

Benkheim: 19 lutego, 20 maja, 10 września, 10 grudnia b=k.

Budwedy (Budwethen): 4 lutego, 29 kwietnia b=k, 2 września kr=b=k.

Darkiejmy (Darkehmen): 24 lutego kr=b=k, 5 maja b=k, 30 czerwca kr=b=k, 18 sierpnia (2) źreb., 15 września, 8 grudnia kr=b=k.

Gołdap (Goldap): 22 lutego b=k, 23 lutego kr, 19 kwietnia, 28 czerwca b=k, 13 sierpnia źr, 23 sierpnia b=k, 24 sierpnia kr, 25 października, 13 grudnia b=k.

Gąbin (Gumbinnen): 4 lutego b, 5 lutego, 5 marca k, 9 marca woły. 29 kwietnia b, 30 kwietnia k, 4 maja kr, 8 lipca b, 9 lipca k, 10 sierpnia woły, 16 sierpnia (2) źr, 3 września k, 23 września b, 24 września k, 28 września kr, 2 grudnia b, 3 grudnia k.

Jędrychowo (Heinrichswalde): 4 lutego kr=b=k, 18 marca b=k, 11 czerwca kr=b=k, 8 października b=k.

Kaukiemy (Kaukehmen): 5 marca, 27 maja b=k, 4 czerwca kr, 10 września b=k, 8 października kr, 26 listopada b=k.

Kijewo (Kiöwen): 3 marca, 3 września b=k.

Kowale (Kowahlen): 8 stycznia, 9 kwietnia, 9 czerwca, 22 paźdz. b=k.

Krupiszki (Kraupischken): 6 stycznia, 7 kwietnia, 23 czerwca b=k, 22 września kr=b=k.

Kruglanki (Kruglanken): 28 stycznia, 25 marca, 29 lipca, 7 października b=k.

Margrabowa (Treuburg): 12 stycznia, 9 marca, 20 kwietnia, 15 czerwca b=k, 17 sierpnia źr, 7 września, 2 listopada b=k.

Mieruniszki (Mierunsken): 4 lutego, 8 kwietnia, 1 lipca, 21 października kr=b=k.

Pilkały (Pillkallen): 10 lutego b=k, 17 marca, 2 czerwca, 18 sierpnia, kr=b=k, 8 września źr, 29 września b=k, 30 września kr, 8 grudnia b=k.

Ragneta (Ragnit): 28 stycznia, 8 kwietnia, 3 czerwca, 5 sierpnia, 7 października, 9 grudnia kr=b=k.

Schirwindt: 4 lutego, 29 kwietnia, 24 czerwca, 7 października kr.

Świętajno (Schwentainen): 4 marca b=k, 3 czerwca, 2 września kr=b=k.

Stołupiany (Stallupönen): 19 stycznia, 2 marca, 8 kwietnia, 4 maja b=k, 5 maja kr, 20 lipca b=k, 14 września b=k=źr, 5 października b=k, 6 października kr, 30 listopada b=k.

Tylża (Tilsit): 12 stycznia, 2 marca, 4 maja, 22 czerwca b, 24 sierpnia (2) żr, 1 września (3) wielki targ na k, 7 września b, 7 września (8) kr, 19 października b. Oprócz tego 12 mniejszych targów na konie każdej pierwszej środy w miesiącu, targi na świnie w sobotę każdego tygodnia.

Węgobork (Angerburg): 6 stycznia b, 17 marca, 18 kwietnia kr=b=k, 16 czerwca b, 1 września, 24 listopada kr=b=k.

Wystruć (Insterburg): 4 stycznia k, 5 stycznia b, 6 stycznia kr, 8 lutego k, 9 lutego b, 15 marca k, 16 marca b, 12 kwietnia k, 13 kwietnia b, 14 kwietnia kr, 10 maja k, 11 maja b, 14 czerwca k, 15 czerwca b, 12 lipca k, 13 lipca b, 16 sierpnia k, 17 sierpnia b, 18 sierpnia kr, 24 sierpnia żr, 13 września k, 14 września b, 11 października k, 12 października b, 13 października kr, 8 listopada k, 9 listopada b, 6 grudnia k, 7 grudnia b.

W obwodzie rejencji kwidzyńskiej

Biskupice (Bischofswerder): 10 marca, 12 maja, 9 czerwca, 11 sierpnia, 13 października, 24 listopada kr=b=k.

Kiszpork (Christburg): 11 lutego, 11 marca, 22 kwietnia b=k, 10 maja kr, 20 maja, 17 czerwca, 22 lipca, 16 września b=k, 23 września żr, 14 października b=k, 8 listopada kr, 11 listopada b=k.

Elbląg (Elbing): 5 lutego, 5 marca, 2 kwietnia *, 22 kwietnia (3) kr, 4 czerwca, 2 lipca k, 27 sierpnia, 3 września żr, 5 listopada k, 11 listopada (3) kr. Świnie w każdą środę i sobotę, w razie święta w dniu poprzednim.

Gardeja (Garnsee): 31 marca b=k=św=ow=kozy, 1 kwietnia kr, 20 października b=k=św=kozy, 21 października kr.

Iława (Dtsch Eylau): 5 lutego, 2 kwietnia, 4 czerwca, 3 września b=k, 2 listopada kr, 5 listopada b=k.

Kisielice (Freystadt): 9 marca b=k, 11 marca kr, 6 lipca b=k, 8 lipca kr, 7 września b=k, 9 września kr, 9 listopada b=k, 11 listopada kr.

Malborg (Marienburg): 3 maja kr=b=k=św=ow=kozy, 4 maja kr, 21 czerwca b=k=św=ow=kozy, 4 października kr=b=k=św=ow=kozy, 5 października kr. Sprzedaż koni luksusowych w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca, w razie święta o tydzień później.

Kwidzyn (Marienwerder): 26 stycznia, 16 marca b=k=żr, 17 marca kr, 22 czerwca, 17 sierpnia, 5 października b=k=żr, 6 października kr.

Prabuty (Riesenburg): 5 października b=k, 9 listopada kr.

Suß (Rosenberg): 24 lutego kr=b=k=św=kozy, 28 kwietnia b=k=św=ow, 26 maja kr=b=św=kozy, 30 czerwca b=k=św=ow, 7 lipca żr, 26 sierpnia, 29 października kr=b=k=św=kozy.

Sztum (Stuhm): 10 lutego b=k, 17 lutego kr, 19 maja b=k, 26 maja kr, 18 sierpnia b=k, 25 sierpnia kr, 20 października b=k, 27 października kr.

W obwodzie rejencji pilskiej

Baldenburg: 6 kwietnia, 8 czerwca, 7 września, 9 listopada kr-k-k-św-ow, 17 grudnia kr.

Betsche: 16 lutego, 4 maja, 10 sierpnia, 4 listopada kr-b-św.

Babimost (Bomst): 18 marca, 13 maja, 28 paźdz., 16 grud. kr-b-k-św.

Blesen: 10 marca, 7 lipca, 20 paźdz., 24 listopada kr.

Brätz: 9 lutego, 23 marca, 22 czerwca, 7 września, 9 listopada kr-b-k-św.

Wałcz (Dt. Krone): 13 stycznia, 3 lutego, 10 marca, 7 kwietnia, 5 maja, 2 czerwca, 14 lipca, 11 sierpnia, 8 września, 6 października, 3 listopada, 15 grudnia kr-b-k-św.

Złotów (Flatow): 17 marca, 28 kwietnia, 25 sierpnia, 3 listopada, 15 grudnia kr-b-k.

Koczała (Flötenstein): 13 kwietnia, 21 sierpnia, 9 października kr-b-k.

Wschowa (Fraustadt): 25 lutego, 22 kwietnia, 26 sierpnia, 25 listopada kr-b-k-św.

Hamersztyn (Hammerstein): 12 lutego, 16 marca, 13 kwietnia, 11 maja, 22 czerwca, 17 sierpnia, 12 października, 9 listopada, 14 grudnia kr-b-k.

Krzyż (Kreuz): 3 marca, 9 czerwca, 1 września, 18 grudnia b-k-św.

Krajenka (Krojanke): 24 marca, 26 maja, 31 sierpnia, 6 października, 2 listopada, 16 grudnia kr-b-k.

Landyk (Landeck): 17 marca, 11 czerwca, 14 września, 12 listopada kr-b-k, 22 grudnia kr.

Frydląd marchijski (Maerkisch Friedland): 22 stycznia, 19 marca kr-b-k-św, 26 lutego, 23 kwietnia, 28 maja, 25 czerwca, 23 lipca, 27 sierpnia, 24 września, 22 października, 26 listopada, 17 grudnia prosięta, 3 marca, 9 czerwca, 21 października kr-b-k-św, 8 grudnia kr.

Międzyrzecz (Meseritz): 9 marca, 6 lipca, 19 października, 23 listopada kr-b-k-św.

Nowy Zbąszyń (Neu Bentschen): 1 kwietnia, 2 września, 2 grudnia kr-b-k-św.

Przechlewo (Prechlau): 18 maja, 13 lipca, 10 listopada kr-b-k-kozy.

Pruski Frydląd (Pr. Friedland): 16 lutego, bydło opasowe i k, 16 marca, 11 maja, 6 lipca, 26 października kr-b-k, 16 listopada b op. i k, 21 grudnia kr-b-k.

Prittisch: 11 marca, 10 czerwca, 28 paźdz., 16 grudnia kr-k-prosięta.

Szlichtingowa (Schlichtingsheim): 24 lutego, 12 maja, 1 września, 1 grudnia kr-b-k-św.

Człuchowo (Schlochau): 1 kwietnia, 3 czerwca, 7 października, 18 listopada kr-b-k-kozy, 9 grudnia kr.

Człopa (Schloppe): 20 stycznia, 17 lutego, 17 marca kr-b-k-św-ow, 19 marca kr, 21 kwietnia, 19 maja, 16 czerwca kr-b-k-św-ow, 18 czerwca kr, 21 lipca, 18 sierpnia, 22 września, 20 października kr-b-k-św-ow-kozy, 22 paźdz. kr, 18 listopada, 22 grudnia kr-b-k-św-ow-kozy, 23 grudnia kr.

Piła (Schneidemühl): 5 stycznia, 2 lutego, 2 marca b-k, 9 marca kr, 6 kwietnia, 4 maja, 1 czerwca, 6 lipca, 3 sierpnia b-k, 19 sierpnia (2) k-luksusowe, 7 września, 5 paźdz., 2 listopada, 7 grudnia b-k, 21 grudnia kr.

Szenlanka (Schönlanke): 28 stycznia, 25 lutego, b-k-św, 18 marca kr-b-k-św, 15 kwietnia, 13 maja b-k-św, 24 czerwca kr-b-k-św, 29 lipca, 26 sierpnia, 30 września b-k, 28 października kr-b-k, 25 listopada b-k-św, 16 grudnia kr-b-k-św.

Święta (Schwenten): 4 marca, 10 czerwca, 16 września, 2 grudnia kr-b-k-św.

Świerzyn (Schwerin a. W.): 18 marca, 3 czerwca, 14 października, 2 grudnia kr-b-k-źr-ciel-ow-św-kozy.

Sztegry: 4 maja, 27 października kr-b-k-ow-kozy.

Trzciel (Tirschtiegel): 16 marca, 8 czerwca, 21 września, 30 listopada kr-b-k-św.

Tütz: 7 stycznia, 4 lutego prosięta, 4 marca kr-prosięta, 1 kwietnia, 13 maja prosięta, 3 czerwca kr-prosięta, 1 lipca, 5 sierpnia, 2 września 7 października prosięta, 28 października kr, 4 listopada, 2 grudnia prosięta.

Unruhstadt: 24 lutego kr-b-k-św, 14 kwietnia, 2 czerwca b-k-św, 23 czerwca kr-b-k-św, 18 sierpnia b-k-św, 8 września, 10 listopada kr-k-b-św, 15 grudnia b-k-św.

Zippnow: 19 maja kr, 20 października kr-b-k, 16 grudnia kr.

Zapiski

Bank Ludowy e. G. m. u. H. Olsztyn

Oddział (Filja) Szczytno

(Ortelsburg Ostpr.) Kaiserstr. 35

Telefon 283

Bank Ludowy przyjmuje na korzystnych warunkach wkłady oszczędnościowe, wkłady za wypowiedzeniem, wkłady na rachunku bieżącym.

Bank Ludowy wynajmuje skarbonki oszczędnościowe kasetki depozytowe.

Bank Ludowy przechowuje papiery wartościowe i inne walory.

Bank Ludowy udziela członkom pożyczek wekslowych pożyczek hipotecznych, kredytów obrotowych.

Bank Ludowy uskutecznia wszelkiego rodzaju przekazy, przelewy i wypłaty, inkaso weksli, czeków i innych dokumentów.

Bank Ludowy załatwia wszystkie operacje bankowe.

Rodacy-Mazurzy!

Pod hasłem „Swój do swego“ budujmy własną i lepszą przyszłość!

Bank Ludowy e. G. m. u. H. Olsztyn

Oddział (Filja) Szczytno